

KULTURA Media TEOLOGIA

12
2013

ISSN 2081-8971

KWARTALNIK
NAUKOWY
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
UKSW W WARSZAWIE



TEMAT NUMERU:

Komunikacja na Soborze

Szanowni Państwo!

Wiemy, że praca naukowa, choć nieraz żmudna, potrafi być źródłem wielkiej satysfakcji. Jednak jest ona pełna dopiero, gdy można wynikami swej pracy podzielić się ze światem; gdy owe wyniki są szeroko znane i komentowane. Niestety, tradycyjne papierowe czasopiśma naukowe mają ograniczony zasięg i znikomą liczbę egzemplarzy. Ponadto na publikację trzeba czekać nawet kilkanaście miesięcy, co bywa powodem uzasadnionej frustracji.

Istnieje jednak proste rozwiązanie tego problemu!

Kwartalnik internetowy „Kultura-Media-Teologia” jest recenzowanym pismem naukowym, powołanym w styczniu 2010 r. i wydawanym online od czerwca 2010 r. pod adresem www.kmt.uksw.edu.pl przez Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie. **Artykuły są zamieszczane na stronie www i w postaci pliku pdf**, co znacznie ułatwia cytowanie, umożliwiając podawanie numerów stron. Natomiast **publikacja w internecie oznacza szersze dotarcie do odbiorców**, a przez to wzrost cytowalności. **Skraca także niewymownie czas oczekiwania na publikację**, który w naszym czasopiśmie może wynieść nawet mniej niż 3 miesiące, co w wypadku czasopism naukowych jest tempem iście ekspresowym!

Ponadto artykuły opublikowane w KMT są szybko i bezproblemowo indeksowane w bazie Google Scholar Citations.

Wszystkie artykuły publikowane w kwartalniku są recenzowane. Recenzja jest obustronnie anonimowa. Recenzenci są wybierani przez redakcję, są nimi zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i osoby spoza niej. Recenzenci krajowi są wybitnymi ekspertami w swoich dziedzinach i mają minimum stopień naukowy doktora i znaczący dorobek w dziedzinie, do której należy recenzowany artykuł. Aby wykluczyć dowolność recenzji, dokonuje się ona w oparciu o przygotowany przez redakcję, standardowy dla wszystkich recenzji, szablon.

Kwartalnik „Kultura-Media-Teologia” spełnia wszelkie wymagania stawiane pismom naukowym. W 2013 roku kwartalnik podda się ocenie parametrycznej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, tak by publikacja na łamach K-M-T była punktowana (aby było to możliwe, pismo musi się ukazywać co najmniej dwa lata).

Nasze atuty to:

- szeroki zakres dziedzin;
- szybkość publikacji;
- dopracowana szata graficzna;
- staranna redakcja;
- rozpowszechnienie artykułów i szansa na dużą cytowalność;

KULTURA MEDIA TEOLOGIA

Kwartalnik Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie

numer 12/2013

Komunikacja na Soborze

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

numer 12/2013

WYDAWCA: Wydział Teologiczny
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

REDAKCJA: ks. dr Andrzej Adamski (redaktor naczelny)
dr Katarzyna Flader (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)
dr Marek Robak
dr Dominika Żukowska
dr Monika Przybysz
dr Dagmara Jaszewska

RADA NAUKOWA: ks. prof. UKSW dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)
ks. prof. UKSW dr hab. Witold Kawecki (UKSW)
ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW)
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UKSW-UJ)
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW-UKSW)
prof. dr hab. Jerzy Olędzki (UW-UKSW)
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS)
prof. dr Michał Masłowski (Université Paris IV – Sorbonne)
prof. dr hab. Karol Klauza (KUL)
ks. prof. dr hab. Tadeusz Zasępa (Uniwersytet Katolicki
w Ružomberku – Słowacja)
Assoc. Prof. Andrius Vaišnys, Uniwersytet Wileński

KOREKTA: dr Marta Jarosz

SKŁAD: ks. dr Andrzej Adamski

LOGO I OKŁADKA: ks. dr Andrzej Adamski;
fot. na okładce: Lothar Wolleh - Wikimedia Commons - CC BY-SA 3.0

ADRES REDAKCJI: „Kultura-Media-Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa,

KONTAKT: e-mail: kmt.uksw@gmail.com;
<http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy.

Wersję pierwotną (referencyjną) wydawanego czasopisma stanowi publikacja online w postaci pliku *.pdf

SPIS TREŚCI

KOMUNIKACJA NA SOBORZE.....	8
<i>Katarzyna Sitkowska, WT UKSW</i>	
ASPEKTY ORGANIZACYJNE I KOMUNIKACYJNE II SOBORU WATYKAŃSKIEGO.....	9
OBLICZA MEDIÓW.....	23
<i>mgr Dariusz Poleszak, mgr Daria Maciołek, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie</i>	
ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU JAKO NARZĘDZIE EDUKACJI W DRODZE DO KSZTAŁTOWANIA POSTAW I KONSTRUKTYWNYCH FORM ZACHOWANIA WŚRÓD MŁODZIEŻY.....	24
PRZESTRZENIE KULTURY.....	34
<i>Grzegorz Łęcicki, WT UKSW</i>	
OBRAZ CIERPIENIA W WYBRANYCH FILMACH FABULARNYCH ORAZ SERIALACH TELEWIZYJNYCH.....	35
<i>Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie</i>	
STOSUNEK HEINRICHA HEINEGO DO FILOZOFII NIEMIECKIEGO IDEALIZMU (WYBRANE ZAGADNIENIA)	51
SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA.....	64
<i>Marek Markiewicz</i>	
SPRAWA „MOTYLA”, CZYLI MIĘDZY WOLNOŚCIĄ RELIGII A JEJ KONTESTACJĄ.....	65

TEMAT NUMERU:

KOMUNIKACJA NA SOBORZE

Katarzyna Sitkowska, WT UKSW

Aspekty organizacyjne i komunikacyjne II Soboru Watykańskiego

Organisational and communication aspects of the Second Vatican Council

STRESZCZENIE:

NA TEMAT II SOBORU WATYKAŃSKIEGO UKAZAŁO SIĘ JUŻ WIELE KSIĄŻEK I ARTYKUŁÓW. AUTORZY WIĘKSZOŚCI Z NICH SKUPIAJĄ SIĘ JEDNAK TYLKO NA HISTORII SOBORU LUB ANALIZIE TREŚCI SOBOROWYCH DOKUMENTÓW. W TYM ARTYKULE OPISANO ORGANIZACJĘ II SOBORU WATYKAŃSKIEGO, PROCEDURY I ZASADY NA NIM OBOWIĄZUJĄCE ORAZ SPOSÓB KOMUNIKACJI W TRAKCIE TRWANIA OSTATNIEGO SOBORU.

SŁOWA KLUCZOWE:

II SOBÓR WATYKAŃSKI, SOBÓR POWSZECHNY, TEORIA SOBORU

ABSTRACT:

ABOUT THE SECOND VATICAN COUNCIL HAS ALREADY WRITTEN A LOT OF BOOKS AND ARTICLES. MOST OF THEM, HOWEVER, FOCUSES ONLY ON THE HISTORY OF THE COUNCIL OR ANALYZES THE COUNCIL DOCUMENTS CONTENT. THIS ARTICLE DESCRIBES HOW WAS ORGANIZED THE SECOND VATICAN COUNCIL, WHAT RULES AND PROCEDURES HAVE TO BE RESPECTED AND HOW TO COMMUNICATE.

KEYWORDS:

II VATICAN COUNCIL, ECUMENICAL COUNCIL, THEORY OF THE COUNCIL

W październiku 2012 roku obchodziliśmy 50. rocznicę rozpoczęcia obrad II Soboru Watykańskiego (1962–1965), ostatniego spośród 21 przeprowadzonych w ciągu dziejów „uroczystych zgromadzeń przywódców kościołów lokalnych, rozpatrujących dotyczące ogółu kwestie doktrynalne lub dyscyplinarne i podejmujących decyzje normatywne w świetle biblijnego Objawienia i ciągłości Tradycji”.¹ Po pół wieku od tych obrad zainteresowanie dokonaniem soboru jest wciąż żywe, o czym świadczą liczne pojawiające się w ostatnim czasie publikacje oraz sympozja naukowe na jego temat. Rozważania dotyczące Vaticanum II ograniczają się jednak najczęściej tylko do przedstawienia bogatej historii ostatniego soboru lub recepcji jego nauczania. W kontekście działalności soboru powszechnego kwestią równie istotną jest wnikięcie w jego strukturę na płaszczyźnie organizacyjnej i komunikacyjnej, która pozwala na pełniejsze zrozumienie istoty oraz sposobu funkcjonowania zgromadzenia. Sobór pełni bowiem ważną funkcję w życiu wspólnoty eklezjalnej, gdyż dzięki niemu orędzie Kościoła ma wciąż aktualny charakter, a dekrety soborowe cieszą się zawsze wysoką rangą wśród wszystkich dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Specyfika działalności soboru

Kościół cieszy się specyficzną, dwubiegunową strukturą najwyższej władzy. Jeden biegun stanowi kolegium biskupów z papieżem na czele, drugi – papież w jedności z braćmi w biskupstwie. Sobór, jako uroczysta forma sprawowania władzy w Kościele, stanowi namacalny dowód jedności Kościoła powszechnego i trwania sukcesji apostoelskiej. Do funkcjonowania soboru potrzebne są oba bieguny władzy – kolegium jako organ opracowujący dekry oraz papież jako osoba zatwierdzająca wszelkie ustalenia. Oba należą do istoty soboru. Kościół w swojej ponad dwutysiącletniej historii nie wypracował jednak stałych metod przeprowadzania obrad soborowych. Struktura soboru oraz sposób komunikacji między uczestnikami zgromadzenia zmieniały się wraz z kontekstem historycznym i często uzależnione były od aktualnej relacji, zachodzącej między biegunami władzy w Kościele. Poszczególne sobory pod względem organizacji i komunikacji różniły się zatem od siebie w sposób zasadniczy.

Aktualne zasady funkcjonowania soboru określają bezpośrednio kanony 338–341 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. Organem decyzyjnym w kwestiach organizacji i przebiegu soboru jest papież. Do kompetencji Biskupa Rzymu należy wskazanie momentu rozpoczęcia i zakończenia obrad zgromadzenia powszechnego, wyznaczenie miejsca przeprowadzenia obrad lub jego ewentualna zmiana, ustalenie regulaminu soboru oraz tematów, które staną się przedmiotem dyskusji. Propozycje tematów mogą być zgłaszane także przez ojców soborowych, jednak zostaną one włączone do programu obrad dopiero po uprzednim uzyskaniu zgody papieża.

W ciągu dziejów prawo do obecności na soborze i głosu na nim posiadały rozmaite kategorie osób. Pierwsze sobory zwoływali cesarze, toteż oni pełnili funkcję przewodniczących obrad. Dopiero od IV Soboru Laterańskiego (1215) obowiązki te przejął papież.

¹ R. Minnerath, *Sobory*, Warszawa 2004, s. 5.

Biskupowi Rzymskiemu przysługiwała jednak możliwość wyznaczenia legatów, którzy w jego zastępstwie prowadzili sesje. Ze sposobności tej skorzystano na przykład podczas Soboru Trydenckiego (1545–1563), któremu przewodniczyło trzech papieskich legatów.² Obecnie funkcję przewodniczącego soborowych debat może pełnić tylko papież, bądź wyznaczony przez niego delegat. Gdy w czasie trwania soboru nastąpi wakat Stolicy Apostolskiej (w wyniku śmierci lub zrzeczenia się urzędu przez papieża), zgromadzenie zostaje automatycznie zawieszane. Działanie to wynika z samego prawa, gdyż jedynie w łączności z Głową Kolegium ojcowie soborowi mogą sprawować władzę w Kościele. Dopiero wybór nowego Biskupa Rzymu przywraca kolegium zdolność sprawowania władzy, także tej o charakterze uroczystym. Decyzja o kontynuowaniu lub rozwiązaniu przerwanego soboru należy do papieża.

Podobnie, jak osoba przewodniczącego, zmieniała się także struktura personalna soborów. Od czasów średniowiecza stały się one zebraniem nie tylko biskupów, lecz wszystkich stanów chrześcijaństwa. Poza członkami episkopatu uczestniczyli w nich opaci, mnisi, przedstawiciele kapituł katedralnych, kościołów kolegialnych oraz książęta. Skutkiem tego podczas IV Soboru Laterańskiego i II Lyonńskiego (1274) biskupi stanowili mniejszość. Dodatkowo na soborze w Bazylei (1431–1449) ojcowie soborowi mogli większością głosów zaakceptować dołączenie w swoje szeregi dowolnej liczby nowych członków (także świeckich), wywodzących się z każdego stanu społecznego. Z kolei do udziału w I Soborze Watykańskim (1869–1870) zaproszono wszystkich biskupów z rezydencjalnymi i tytularnymi włącznie oraz opatów i generałów zakonnych. Warunkiem uczestnictwa opatów i generałów było sprawowanie przez nich jurysdykcji podobnej do władzy biskupa (wyjętej spod władzy biskupów miejscowych).

Prawo głosu przypadało także różnym – poza biskupami – grupom osób. Podczas soborów: V Laterańskiego (1512–1517), Trydenckiego i I Watykańskiego posiadali go także generałowie zakonni, opaci lub ich reprezentanci. Na soborze w Konstancji obowiązywał natomiast podział na nacje według obszarów geograficzno-kulturowych, co oznaczało, że nie liczyły się pojedyncze głosy, lecz większość w obrębie nacji. Istniały wówczas cztery nacje: niemiecka, francuska, włoska i angielska. Z czasem dołączono jeszcze nację hiszpańską. Na Soborze Bazylejskim zaproponowano podział na cztery deputacje (do spraw: wiary, pokoju, reformy Kościoła i ogólnych), na Soborze Florenckim (1439–1445) obowiązywał zaś sposób głosowania „według trzech stanów kościelnych: pierwszy stanowili kardynałowie i biskupi, drugi opaci, trzeci zaś pozostali duchowni – przede wszystkim teologowie i kanoniści. Każdy stan dysponował na ogólnym zgromadzeniu jednym głosem, a w ramach poszczególnych stanów uchwały zapadały większością dwóch trzecich głosów”.³

Dzisiaj prawem uczestnictwa w soborze z głosem decydującym, zgodnie z ustaleniami dekretu II Soboru Watykańskiego o pasterskich zadaniach biskupów *Christus Dominus*, cieszą się wyłącznie członkowie Kolegium Biskupów, którzy zostali sakramentalnie konse-

² Por. K. Schatz, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2002, s. 175.

³ H. Bogacki, *Teoria soboru powszechnego w przygotowaniach i obradach I Soboru Watykańskiego*, Warszawa 1965, s. 88.



Przepisy prawa kanonicznego nie ustalają konkretnych zasad przeprowadzania obrad soborowych, sposobów głosowania czy trybu uchwalania ustaw. Wszelkie decyzje w tym zakresie należą do papieża, do kompetencji którego należy także sporządzenie przepisów proceduralnych, obowiązujących w czasie soboru z uwzględnieniem przerw między sesjami oraz okresu recepcji po jego zakończeniu.

krowani i zachowują hierarchiczną łączność z papieżem i innymi członkami kolegium (kanon 336 KPK). Tylko przedstawiciele kolegium mogą wypowiadać się podczas posiedzeń plenarnych oraz głosować nad dyskutowanymi schematami. Do udziału w zgromadzeniu mogą również zostać zaproszeni inni duchowni, zakonnicy i świeccy (także niekatolicy) w roli obserwatorów lub doradców. Ich funkcję i uprawnienia określa papież. Nie mają oni jednak prawa udziału w głosowaniu oraz wypowiadania swego zdania podczas posiedzeń plenarnych. Uchwała zaakceptowana przez kolegium zyskuje moc prawną dopiero po uzyskaniu aprobaty Biskupa Rzymskiego. Następnie, dekrety muszą zostać promulgowane poprzez złożenie podpisu przez papieża i ogłoszone na jego polecenie.

Częstotliwość zwoływania soborów nie jest określona żadnymi rozporządzeniami. Kwestię tę próbował usystematyzować dekret *Frequens* Soboru Konstancjańskiego (1414–1418), który „zakładał zwoływanie soboru w regularnych odstępach czasu: najpierw w pięć lat po zakończeniu soboru w Konstancji, potem co siedem lat, a w końcu co dziesięć lat. Papieże mogli przekładać terminy na czas wcześniejszy, ale nie wolno im było przekładać zwołań soboru na później. Przy końcu każdego soboru papież powinien ustalić, za zgodą soboru, miejsce przyszłego soboru. Tylko w przypadku wojny lub zarazy wolno było papieżowi zmienić je na korzyść innego miasta, które jednak powinno leżeć w obrębie tej samej nacji”.⁴ Postanowień tego dekretu nigdy nie wprowadzono jednak w życie.

Przepisy prawa kanonicznego nie ustalają konkretnych zasad przeprowadzania obrad soborowych, sposobów głosowania czy trybu uchwalania ustaw. Wszelkie decyzje w tym zakresie należą do papieża, do kompetencji którego należy także sporządzenie przepisów proceduralnych, obowiązujących w czasie soboru z uwzględnieniem przerw między sesjami oraz okresu recepcji po jego zakończeniu. W swych ustaleniach papież może, aczkolwiek nie musi, sugerować się dotychczasowymi praktykami komunikacyjnymi, stosowanymi podczas soborów w ciągu dziejów.

⁴ K. Schatz, *Sobory...*, dz. cyt., s. 140.

W przypadku większości soborów trudno rozpatrywać kwestie komunikacyjne, gdyż sprowadzały się one zaledwie do uroczystego zatwierdzenia wcześniej przygotowanych uchwał, bez debaty nad nimi. „Podczas soborów średniowiecznych całą pracę przygotowawczą wykonywano przed zebraniem soboru, a zgromadzeni biskupi swą obecnością tylko podkreślali znaczenie decyzji papieskich. Papież bowiem sam był niemal jedynym prawodawcą, a sobór wyłącznie ciałem doradczym (...)”.⁵ Dopiero sobory nowożytne, na wzór tych pierwszych, stały się znów forum dyskusji. Na przykład, podczas soboru w Trydencie, obok posiedzeń, na których ojcowie dyskutowali nad treścią przygotowywanych dokumentów, odbywały się tzw. zebrania *theologi minores*. „Na zebraniach tych liczących jednorazowo od 50 do 100 teologów, powoływanych przez papieża, ojców soborowych lub książy, radzono nad stojącymi przed soborem problemami teologicznymi. Służyły one przede wszystkim jako forum informacyjne dla ojców soborowych, którzy gorliwie w nich uczestniczyli, jednak były otwarte dla wszystkich. Zebrania *theologi minores* miały decydujące znaczenie dla wyjaśnienia problemów teologicznych i wypracowywania tekstów soboru. Oczywiście głosowania odbywały się wyłącznie na generalnych posiedzeniach ojców soborowych”.⁶

Faza przygotowawcza Vaticanum II

Zupełnie inaczej na tle wszystkich dotychczasowych soborów wyglądał II Sobór Watykański (1962–1965). Chęć zwołania soboru została ogłoszona przez papieża Jana XXIII w dniu 25 stycznia 1959 roku w bazylice św. Piotra na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Oficjalne zwołanie soboru papież zapowiedział zaś w Konstytucji apostolskiej *Humanae salutis* (1961), a w motu proprio *Consilium, diu nostra mente versatum* (1962) wyznaczył datę jego rozpoczęcia na 11 października 1962 r.

Dwa tygodnie po ogłoszeniu przez papieża Jana XXIII decyzji o zwołaniu soboru (1959) uformowała się (podobnie, jak to miało miejsce podczas I Soboru Watykańskiego) specjalna komisja kardynalska, posiadająca swój sekretariat złożony ze specjalistów w dziedzinach dogmatyki, prawa, dyscypliny oraz kościołów odłączonych. Komisja ta zajmowała się zbieraniem od biskupów, przełożonych zakonów i uniwersytetów katolickich propozycji tematów, którymi powinien zająć się przygotowujący sobór. O opinię poproszono więc 2593 biskupów, 156 przełożonych zakonnych i 62 wyższych uczelni katolickich. Otrzymano ponad 2000 listów z sugestiami tematów, na których podstawie sporządzono 8972 propozycje.

Fazę przygotowawczą rozpoczęto ponad rok później. W motu proprio *Superno Dei* (1960) papież ogłosił ustanowienie dziesięciu komisji przygotowawczych soboru: teologicznej, dla spraw episkopatu i zarządu diecezjami, dla spraw związanych z karnością kleru i wiernych, dla spraw zakonnych, dla dyscypliny sakramentów, dla spraw świętej liturgii, dla studiów i seminariów, dla spraw Kościoła Wschodniego, dla spraw misyjnych oraz dla apostołstwa świeckich (dla wszelkich spraw dotyczących akcji katolic-

⁵ H. Bogacki, *Teoria...*, dz. cyt., s. 78.

⁶ Tamże, s. 175.



Zupełnie inaczej na tle wszystkich dotychczasowych soborów wyglądał II Sobór Watykański (1962–1965). Chęć zwołania soboru została ogłoszona przez papieża Jana XXIII w dniu 25 stycznia 1959 roku w bazylice św. Piotra na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Oficjalne zwołanie soboru papież zapowiedział zaś w Konstytucji apostolskiej *Humanae salutis* (1961), a w motu proprio *Consilium, diu nostra mente versatum* (1962) wyznaczył datę jego rozpoczęcia na 11 października 1962 r.

kiej, religijnej i społecznej). Jan XXIII zezwolił również na tworzenie nowych komisji w zależności od potrzeb. W skład każdej z nich wchodził powołani przez papieża biskupi i wybitni duchowni oraz kardynał jako przewodniczący. Ponadto, każdy zespół miał wyznaczonego sekretarza oraz przydzielonych konsultorów. Poza komisjami utworzono także sekretariat do spraw środków społecznego przekazu oraz do spraw jedności chrześcijan oraz zespoły zajmujące się sprawami ekonomicznymi i technicznymi soboru.

Ponad tą strukturą działała Komisja Główna, na czele której stał papież lub wyznaczony przez niego kardynał. Podlegały jej trzy podkomisje. Sekretarz Generalny pełnił jednocześnie funkcję sekretarza Komisji Głównej. „Centralna Komisja Przygotowawcza skupiała 108 członków i 27 konsultantów z 57 krajów (...). Spełniała ona rolę agencji koordynującej działania innych grup, nadzorowała ich prace, poprawiała teksty; ustalała, które z nich mają wartość dla Soboru oraz zgłaszała Ojcu Świętemu wnioski wyciągane przez poszczególne komisje i sekretariaty, tak by papież mógł podjąć ostateczną decyzję co do kwalifikacji problemów pod obrady soboru”.⁷ Do zadań Komisji Głównej należało również ustalenie przepisów dotyczących przebiegu soboru.

Na wzór soborów V Laterańskiego (1512–1517) i I Watykańskiego jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem Vaticanum II sporządzono regulamin obrad. Papież Jan XXIII zawarł kwestie organizacyjne soboru w motu proprio *Appropinquante concilio*, potwierdzonym 6 sierpnia 1962 r., ogłoszonym zaś 5 września tegoż roku.

⁷ R. Wiltgen, *Ren wpada do Tybru*, Poznań 2001, s. 22.

Zgodnie z jego wytycznymi powołano dziesięć komisji, które miały za zadanie zredagować teksty uchwał. Wstępne wersje tych dokumentów opracowały komisje w fazie przygotowawczej soboru. Dziewięć komisji odpowiadało poszczególnym kongregacjom Kurii Rzymskiej. Ustanowiono zatem komisję teologiczną oraz do spraw: biskupów i zarządzania diecezjami, duchowieństwa i ludu chrześcijańskiego, osób zakonnych, liturgii, szafowania sakramentów, studiów i seminariów, Kościołów wschodnich oraz misji. Ostatnia komisja miała zajmować się sprawami apostołstwa świeckich. Na czele poszczególnych komisji stali kardynałowie, odpowiedzialni za daną kongregację w kurii. Rolę ciał pomocniczych pełniły te same sekretariaty, które działały w fazie przygotowawczej, czyli do spraw: środków społecznego przekazu, jedności chrześcijan, techniczno-organizacyjnych i ekonomicznych.

Z kolei Sekretariat Ogólny dzielił się na cztery części, nad którymi pieczę sprawował sekretarz generalny oraz dwaj podsekretarze. Do pierwszego oficjum – o świętych rytach – należeli: prefekt ceremonii, magister ceremonii oraz pośrednicy miejsc. W skład oficjum o sprawowaniu powinności wchodził: notariusze, promotorzy i skrutariusze, w przypadku zaś oficjum o działaniach, które muszą być spisane i zachowane byli to: pisarze, lektorzy, interpretatorzy, tłumacze i stenografowie. Ostatni zespół odpowiedzialny był za narzędzia techniczne.

Przebieg soboru

Każda komisja soborowa miała składać się z 24 biskupów, spośród których 16 wybierali ojcowie soborowi, 8 zaś nominował papież. W celu wytypowania członków poszczególnych komisji członkowie kolegium otrzymali 3 listy przygotowane przez Sekretariat Generalny: „pierwsza z nich zawierała kompletną listę uczestników Soboru, którzy mogli być wybrani, chyba że już sprawowali pewne urzędy. Druga przedstawiała listę Ojców Soboru, którzy brali udział w różnych komisjach przygotowawczych Soboru. (...) Lista ta została zrobiona po to, aby Ojcowie Soboru mogli ustalić, którzy z nich posiadają już pewne doświadczenia w pewnych dziedzinach obrad. (...) Lista trzecia zawierała 10 stron, z których każda miała szesnaście miejsc do wypełnienia. Ojcowie Soboru mieli na nie wpisać wybranych przez siebie kandydatów”.⁸

W skład każdej komisji weszło po 16 ojców, którzy zgromadzili największą liczbę głosów. Sytuacja taka mogła zaistnieć jedynie dzięki papieskiej decyzji, znoszącej podczas tego wyboru art. 39 Przepisów Proceduralnych, który stanowi, że przy każdym wyborze wymagana jest absolutna większość głosów (50% + 1). W tym przypadku wystarczyła jedynie zwykła większość. Papież postanowił dokonać wyboru swoich 8 kandydatów dopiero po zapoznaniu się z wynikami głosowania kolegium biskupiego. Ostatecznie jednak biskup Rzymu zadecydował o nominowaniu 9 zamiast przepisowych 8 członków, zatem komisje liczyły po 25 przedstawicieli. W toku obrad papież powiększył jeszcze ich liczbę do 30. Spośród dołączonych osób 4 miały zostać wybrane przez biskupów, 1 zaś przez papieża. Każdy ojciec soborowy mógł należeć tylko do jednej komisji.

⁸ R. Wiltgen, dz. cyt., s. 14.



W pracach soboru przewidziano natomiast udział członków niekatolickich wspólnot chrześcijańskich. Występowali oni w charakterze obserwatorów i mieli za zadanie informować swoje wspólnoty o przebiegu obrad. Począwszy od drugiej sesji do biernego udziału w obradach zgromadzenia dopuszczono audytorów (mogły to być także osoby świeckie).

„Pracami miała kierować Rada Prezydialna (złożona z 10, potem z 12 kardynałów), wspierana przez Sekretariat Generalny”.⁹ Z czasem obowiązki Rady Prezydialnej przejęło czterech moderatorów, wybieranych spośród członków Komisji Koordynacyjnej (liczbę jej członków zwiększono z 6 do 9). Moderatorzy byli odpowiedzialni za kierownictwo pracami oraz ustalanie kolejności tematów.

Możliwość uczestnictwa w pracach komisji oraz posiedzeniach plenarnych (bez prawa głosu) przyznano także zaakceptowanym przez przewodniczącego Kolegium Biskupów *periti*. Byli to teologowie, pełniący funkcje techniczne i doradcze. Począwszy od drugiej sesji soboru nowi członkowie mogli dołączyć do grona ekspertów na wniosek 3 członków danej komisji, a nie jak poprzednio jedynie przewodniczącego komisji. Istniały następujące normy dotyczące udziału ekspertów w zgromadzeniu: „zakazuje się im udzielania bieżących wywiadów na temat ich własnych opinii i poglądów lub publicznego prezentowania swych osobistych spostrzeżeń dotyczących soboru. Eksperci nie powinni krytykować soboru ani też podawać osobom postronnym wiadomości o pracach komisji soborowych”.¹⁰ Każdy ojciec soborowy miał prawo do posiadania prywatnego doradcy – na przykład teologa lub kanonisty, który jednak nie mógł uczestniczyć w zgromadzeniach generalnych, ani w pracach komisji.

W pracach soboru przewidziano natomiast udział członków niekatolickich wspólnot chrześcijańskich. Występowali oni w charakterze obserwatorów i mieli za zadanie informować swoje wspólnoty o przebiegu obrad. Począwszy od drugiej sesji do biernego udziału w obradach zgromadzenia dopuszczono audytorów (mogły to być także osoby świeckie). O ich uczestnictwie w soborze decydowali moderatorzy lub przewodniczący komisji. Zabranie głosu w dyskusji przez audytorów odbywało się na takich samych zasadach jak w przypadku ekspertów. Pod koniec trzeciej sesji w soborze uczestniczyło 40 osób świeckich, w tym 17 kobiet.¹¹

⁹ G. Alberigo, *Krótką historia Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 2005, s. 45.

¹⁰ R. Wiltgen, dz. cyt., s. 174.

¹¹ Tamże, s. 237.

Jedenaście dni po otwarciu pierwszej sesji soboru papież przyznał status komisji Sekretariatowi ds. Religii Niechrześcijańskich. Była to jedyna komisja, której członkowie nie pochodzili z wyboru przewidzianego w przepisach proceduralnych. „Nowy status sekretariatu pozwalał mu na tworzenie projektów, przedstawianie ich zgromadzeniu soborowemu, przeprowadzanie rewizji dokumentów na zlecenie, występowanie w obrobie krytykowanych projektów oraz spełnianie wszystkich innych funkcji przypisanych komisjom soborowym”.¹²

W razie potrzeby istniała możliwość utworzenia podkomisji mieszanej, składającej się z przedstawicieli różnych komisji. Opracowywała ona na nowo dany schemat, który nie został zatwierdzony na zgromadzeniu ogólnym.

Regulamin soboru przewidywał dwa typy posiedzeń: w grupach roboczych oraz zgromadzenia plenarne. Na płaszczyźnie plenarnej ojcowie soborowi posiadający prawo głosu, dyskutowali nad schematami opracowanymi przez poszczególne grupy robocze. „W tej fazie ojcowie mogli wnieść poprawki (*modi*): dodatki, zmiany, skreślenia rozpatrywane następnie przez kompetentną komisję, która mogła je albo przyjąć i wprowadzić do tekstu albo odrzucić. Tak zrewidowany tekst powracał do zgromadzenia ogólnego, gdzie był podawany pod głosowanie – najpierw dotyczące kolejnych rozdziałów, potem całości”.¹³ Na zgromadzeniach generalnych natomiast głosowano nad ostateczną wersją tekstu.

Uprawniona osoba, chcąc przedstawić swoje zdanie podczas publicznej sesji, musiała zgłosić taką chęć z kilkudniowym wyprzedzeniem. Wszystkim ojcom przysługiwało prawo wygłoszenia swojej opinii na temat omawianego projektu oraz jego aprobaty, odrzucenie lub zaproponowanie poprawek. Czas wypowiedzi nie mógł przekroczyć 10 minut. Dwie minuty pozostałe do upływu regulaminowego czasu sygnalizowano dźwiękiem dzwonka. Od drugiej sesji czas wypowiedzi skrócono do 8 minut. Propozycje zmian można było przedstawić także w formie pisemnej. „Regulamin, zgodnie z którym należało najpierw zapisać się do głosu, a także dostarczyć pisemne streszczenie nigdy nie pozwalał na normalną i bezpośrednią wymianę zdań i replik. Odpowiedź na wystąpienie nie mogła nigdy zostać udzielona na tej samej sesji, lecz nieuchronnie nadchodziła z kilkudniowym opóźnieniem. Wszystko to sprawiało, że dyskusja wydłużała się w czasie, a ponadto częstokroć utrudniało ojcom wychwycenie rzeczywistych różnic lub punktów stycznych między rozmaitymi prezentowanymi stanowiskami, co nie miałooby miejsca przy bezpośredniej konfrontacji”.¹⁴

Dzienny limit wystąpień nie był w żaden sposób określony, toteż aby zmniejszyć ich liczbę postanowiono, że moderatorzy mają prawo nakazać osobom zapisanym do zabrania głosu w tej samej kwestii, aby wybrali spośród siebie maksymalnie dwóch delegatów, którzy przemówią w imieniu całej grupy. „Ponadto dojście do głosu po zamknięciu

¹² Tamże, s. 156.

¹³ G. Alberigo, dz. cyt., s. 47.

¹⁴ Tamże, s. 99.



Na sesjach publicznych i zgromadzeniach generalnych dopuszczono posługiwanie się tylko językiem łacińskim. W pracach komisji natomiast poza używaniem łaciny można było wypowiadać się w językach narodowych, jednak każda wypowiedź musiała od razu zostać przetłumaczona na język łaciński. Jedynie wskazówki techniczne oraz wyjaśniające procedury były podawane w językach nowożytnych.

debaty wymagało reprezentowania co najmniej 70 biskupów a nie 5 jak poprzednio. Prócz tego streszczenie każdego wystąpienia musiało zostać przedstawione już nie 3 ale najpóźniej 5 dni naprzód. Przepisowi temu podporządkowano także kardynałów, którzy wcześniej nie byli nim objęci”.¹⁵

Sesje publiczne i zgromadzenia generalne odbywały się w Bazylice Świętego Piotra, zebrania komisji zaś w przeznaczonych do tego miejscach. Przewodniczący obrad miał obowiązek wskazania na każdej sesji terminu rozpoczęcia kolejnego zebrania. Uczestników obowiązywał stosowny ubiór, określony w punktach 21-23 regulaminu. Również sposób zajmowania miejsc w auli soborowej przebiegał w określonym porządku. Pierwszeństwo mieli kardynałowie, następnie zaś biskupi, kapłani, diakoni, opaci i prałaci, opat prymas oraz wyżsi opaci zgromadzeń zakonnych. Przed rozpoczęciem soboru ojcowie zobowiązani byli do wyznania wiary wobec papieża lub wyznaczonego przez niego przewodniczącego obrad.

Każde posiedzenie rozpoczynało się od odczytania przez sekretarza generalnego tematów, które miały stać się przedmiotem dyskusji w danej sesji. Uczestnicy soboru imiennie opowiadali się, czy odpowiadają im przedstawione propozycje.

Na sesjach publicznych i zgromadzeniach generalnych dopuszczono posługiwanie się tylko językiem łacińskim. W pracach komisji natomiast poza używaniem łaciny można było wypowiadać się w językach narodowych, jednak każda wypowiedź musiała od razu zostać przetłumaczona na język łaciński. Jedynie wskazówki techniczne oraz wyjaśniające procedury były podawane w językach nowożytnych. Choć istniały warunki techniczne i finansowe do prowadzenia tłumaczenia symultanicznego, to propozycja ta została przez kierownictwo soboru odrzucona. Niemniej od trzeciej sesji dwaj amerykańscy księża prowadzili obsługę tłumaczenia symultanicznego na język angielski. „Pomimo to system ten nie został

¹⁵ Tamże, s. 129.

wprowadzony na wielką skalę. Główną przyczyną tego stanu rzeczy była obawa części ojców, że ich wypowiedzi mogą być niewłaściwie tłumaczone. Ich niepokój dotyczył zwłaszcza spraw doktrynalnych. Dlatego też ostatecznie ojcowie woleli wygłaszać swoje przemówienia w języku łacińskim (...)”.¹⁶

Uczestnicy soboru mogli oddać głos opowiadający się za uchwałą (*placet*), przeciw niej (*non placet*) lub przyjmujący ją w sposób warunkowy (*placet iuxta modum*). Aby uchwała została zatwierdzona, musiała uzyskać poparcie 2/3 spośród ojców biorących udział w głosowaniu. Odrzucenie następowało zwykłą większością głosów. Przyjętą przez sobór uchwałę musiał zatwierdzić papież. Głosowanie można było przeprowadzać na stosownych kartach, przez powstawanie i zasiadanie, przez podnoszenie ręki lub nie.

Nad każdą ustawą głosowano trzykrotnie. Tylko podczas pierwszego głosowania istniał wybór *placet iuxta modum*. Drugie miało za zadanie sprawdzić, jak bardzo ci, którzy oddali głos aprobujący warunkowo, są przeciwni danemu projektowi. Ostatnie zaś stanowiło głosowanie podsumowujące. W wyjątkowych sytuacjach istniała jednak możliwość przeprowadzenia dodatkowego głosowania nad całością uchwały. Aby ułatwić poszczególnym komisjom interpretację głosów *placet iuxta modum* (a dzięki temu odpowiednią modyfikację projektów uchwał), zdecydowano o przedłożeniu ojcom „pewnych zapytań dotyczących najbardziej spornych kwestii doktrynalnych; rezultat – za lub przeciw – nie miał być rozstrzygający, lecz miał dostarczać wskazówek komisjom”.¹⁷

Regulamin nie określał żadnego specjalnego trybu uczestnictwa papieża w obradach, toteż wszelkie interwencje Głowy Kolegium traktowano jako działania o charakterze autorytarnym, powodującym utrudnienia w przebiegu obrad. Na petycje pochodzące od ojców papież „często odpowiadał na etapie redagowania tekstów, nie zaś w formie debat prowadzonych na auli soborowej. Tryb ten pozwalał uniknąć wszelkiego zamieszania, które było powodowane przez spóźnienie wystąpienia w toku debat w auli, zarazem jednak nieomal nieuchronnie łączył się z poufnymi jeśli nie wręcz sekretnymi interwencjami, co kłóciło się z przejrzystością jakiej wymagała wolność soboru”.¹⁸ Papież, gdy nie uczestniczył osobiście w sesji, mógł śledzić jej przebieg poprzez wewnętrzną telewizję.

Tajemnicą soborową objęto początkowo wszelkie działania związane z jego funkcjonowaniem, począwszy od fazy przygotowawczej. W regulaminie zagadnieniu temu poświęcono 3 artykuły. Artykuł 26. zobowiązywał ojców do zachowania w tajemnicy sposobu przebiegu obrad oraz osobistych opinii poszczególnych członków kolegium. Konieczność nieupubliczniania tych informacji dotyczyła także obserwatorów (art. 18). Ustalenia te precyzował art. 27. Zaznaczono w nim, że wszystkie osoby mające jakikolwiek związek z soborem muszą złożyć przysięgę wobec papieża (lub wyznaczonego przez niego delegata) o zachowaniu dyskrecji „w sprawach doku-

¹⁶ R. Wiltgen, dz. cyt., s. 192.

¹⁷ G. Alberigo, dz. cyt., s. 102.

¹⁸ Tamże, s. 177.

mentów, dyskusji, opinii poszczególnych Ojców oraz przebiegu i wyniku głosowania”.¹⁹ Tajemnica soborowa nie została nigdy oficjalnie zniesiona, jednak w trakcie soboru złagodzona ją z inicjatywy samych ojców. Od drugiej sesji tajemnica praktycznie już nie istniała.

Ojcowie uczestniczący w soborze nie mogli go opuścić przed rytym zakończającym jego działalność. Opuśczenie zgromadzenia było możliwe jedynie z wyraźnego powodu, zaakceptowanego przez przewodniczącego soboru. Na miejsce ojca, który z jakichkolwiek przyczyn opuścił sobór, powoływany był nowy członek. Najczęstszym powodem powoływania nowych członków była śmierć ojca soborowego. W okresie od rozpoczęcia do zakończenia soboru zmarło 253 ojców, pojawiło się zaś 296 nowych. Ponadto, nieuczestniczenie w sesji publicznej i zgromadzeniu generalnym musiało być usprawiedliwione przez sekretarza generalnego. Na każdej sesji pośrednicy miejsc notowali nazwiska wszystkich obecnych na posiedzeniu.

Działalność informacyjna soboru

Poważnym utrudnieniem w codziennych pracach uczestników soboru był brak dostępnego zapisu obrad. Pomocne okazywały się krótkie sprawozdania z ich przebiegu, które publikowało „L'Osservatore Romano”. Początkowo relacje wydawane były w 5 językach, lecz potem ograniczono je jedynie do wersji włoskojęzycznej. Aby zapewnić anglojęzycznym biskupom możliwość zapoznania się ze sprawozdaniami, amerykańscy księża stworzyli dziennik „Council Digest”, w którym publikowano wszystkie wystąpienia. „Sobór nie żył tylko samym sobą: był centrum życia współczesnego zwłaszcza w Rzymie, który został najechany przez tysiące uczestników ze wszystkich stron świata. Przepływały uwarstwione i krzyżujące się strumienie wiadomości: od korespondencji, którą wielu utrzymywało z wiernymi pozostałymi w domach, przez listy duszpasterskie okresowo wysyłane do różnych diecezji przez tysiące komunikatów ustnych i pisemnych, które bombardowały uczestników soboru aż po mass media, które z niecierpliwością wyczekiwały na to, żeby uzyskać i przekazać informacje i które niekiedy wpływały nawet na przebieg soboru”.²⁰

Aby wierni z całego świata mogli otrzymywać informacje dotyczące bieżących działań soboru, powołano Biuro Prasowe, które wydawało oficjalny biuletyn, począwszy od okresu przygotowawczego. Przez 4 lata pracy soboru wydano 186 biuletynów oraz 141 specjalnych dodatków w językach: angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim, hiszpańskim, portugalskim, polskim, arabskim i chińskim. Powstawały także narodowe centra informacyjne z których najprężniej działał Zespół Prasowy Biskupów Amerykańskich. Tworzyło go 11 ekspertów z dziedzin, których dotyczyły soborowe dyskusje. „Owi eksperci mogli wyjaśniać pojawiające się definicje i założenia, zaopatrując prasę w materiały pomocnicze dotyczące bieżą-

¹⁹ R. Wiltgen, dz. cyt., s. 35.

²⁰ Tamże, s. 89.

cych tematów soboru”.²¹ Ponadto, sami ojcowie soborowi zwoływali konferencje prasowe na których – mając na względzie konieczność zachowania tajemnicy soborowej – dzielili się swoimi przemyśleniami.

Faza przejściowa i końcowa

Podczas przerw między sesjami, zgodnie z postanowieniem papieża, działała komisja koordynacyjna „przyjmująca obowiązki kwalifikowanego i miarodajnego organu mającego kierować przebiegiem prac soborowych”.²² Istnienie tej komisji umożliwiało sprawne kontynuowanie podjętych na soborze działań. Papież zarządził także, aby wszystkie projekty ustaw zostały ponownie poddane badaniom przez komisje soborowe. Po zakończeniu soboru natomiast Paweł VI ogłosił w motu proprio *Finis Concilio* (1966) ustanowienie pięciu komisji posoborowych, które miały czuwać nad właściwą recepcją uchwał. Były to komisje do spraw: zakonów, misji, wychowania chrześcijańskiego, apostołstwa świeckich oraz biskupów i zarządzania diecezjami. „Komisje te nie miały uprawnień ustawodawczych, lecz jedynie interpretacyjne. Przygotowane instrukcje musiały odpowiadać ściśle duchowi dokumentów oraz ich znaczeniu, zatwierdzonemu przez sobór. Po opublikowaniu instrukcji wszystkie komisje posoborowe miały zostać automatycznie rozwiązane”.²³ Wszelkie działania były koordynowane przez komisję centralną, w skład której weszli członkowie Rady Prezydialnej i Komisji Koordynacyjnej. Do obowiązków komisji centralnej należało także właściwe interpretowanie zatwierdzonych na soborze tekstów.

Zakończenie

Jak widać na przykładzie II Soboru Watykańskiego, organizacja soboru powszechnego oraz zapewnienie jego sprawnego przebiegu stanowi spore wyzwanie logistyczne. Wymaga opracowania spójnego i logicznego planu działania, umiejętności przewidywania możliwych scenariuszy wydarzeń oraz ustalenia sposobów radzenia sobie z zaistniałymi sytuacjami, tak aby w jak najkrótszym czasie zapewnić odpowiednie warunki do bezproblemowego kontynuowania obrad. Jednocześnie trzeba określić nie tylko sposób przygotowań i funkcjonowania zgromadzenia, ale także zaplanować fazę przejściową między sesjami oraz recepcji po zakończeniu soboru. Ponadto zaproponowane rozwiązania nie mogą wykazywać sprzeczności z przepisami prawa kanonicznego ani stać w opozycji wobec teologii soboru.

Choć II Sobór Watykański był najlepiej przygotowany ze wszystkich pod względem merytorycznym i formalnym, pojawiły się liczne trudności logistyczne i komunikacyjne, związane między innymi z zakwaterowaniem, dostępem do informacji, ciasnotą i słabą akustyką w miejscu obrad. Problem stanowiły również sprawy finansowe. Pod-

²¹ Tamże, s. 38.

²² G. Alberigo, dz. cyt., s. 73.

²³ R. Wiltgen, dz. cyt., s. 373.

czas Vaticanum II ponad 60% wszystkich kosztów wyniosło zakwaterowanie i podróż, choć i tak większość uczestników opłaciła je z własnej kieszeni. Natomiast zaledwie 8% soborowego budżetu przeznaczono na infrastrukturę informacyjną: działalność Biura Prasowego, drukowanie materiałów itp., choć to one mają wartość kluczową dla właściwego i sprawnego przebiegu obrad.²⁴ ■

BIBLIOGRAFIA

- Alberigo G., *Krótką historia Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 2005.
Bogacki H., *Teoria soboru powszechnego w przygotowaniach i obradach I Soboru Watykańskiego*, Warszawa 1965.
Jan XXIII, Motu proprio *Appropinquante concilio*, Rzym 1962.
Jan XXIII, Motu proprio *Superno Dei*, Rzym 1960.
Minnerath R., *Sobory*, Warszawa 2004.
Paweł VI, Motu proprio *Finis concilio*, Rzym 1966.
Schatz K., *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2002.
Wiltgen R., *Ren wpada do Tybru*, Poznań 2001.

O AUTORCE:

mgr lic. Katarzyna Sitkowska – absolwentka Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW. W 2010 r. obroniła pracę magisterską pt. „Sobór przez internet? Racje i możliwości wykorzystania Globalnej Infrastruktury Informacyjnej dla potrzeb soboru powszechnego”, napisaną pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Henryka Seweryniaka. Aktualnie przygotowuje rozprawę doktorską o tematyce z pogranicza teologii, nauk o mediach i socjologii kultury cyfrowej.

²⁴ Por. tamże, s. 372.

OBLICZA MEDIÓW

*mgr Dariusz Poleszak, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,
Katedra Teorii Wychowania
mgr Daria Maciołek, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,
Katedra Pedagogiki Ogólnej*

Środki masowego przekazu jako narzędzie edukacji w drodze do kształtowania postaw i konstruktywnych form zachowania wśród młodzieży

Mass media as a tool of education to create attitudes and constructive forms of behavior among young people

STRESZCZENIE:

WSPÓŁCZESNY ŚWIAT PODLEGA CIĄGŁYM, DYNAMICZNYM PRZEMIANOM. GLOBALIZACJA, POSTĘP NAUKOWO – TECHNICZNY, PRZEMIANY SPOŁECZNE, WSZECHOBEĆNOŚĆ MASS MEDIÓW WRAZ Z POJAWIENIEM SIĘ ICH NOWYCH FORM TO TYLKO NIEKTÓRE Z KIERUNKÓW PRZEMIAN. ŚWIAT MOŻNA UZNAĆ ZA SYSTEM NACZYŃ POŁĄCZONYCH, STĄD TEŻ RÓWNIEŻ I EDUKACJA STAJE PRZED OKREŚLONYMI PROBLEMAMI, NIE MOŻE ICH NIE DOSTRZEGAĆ.

DWUDZIEŚCI I DWUDZIEŚCI PIERWSZY WIEK TO GWAŁTOWNY, DYNAMICZNY ROZWÓJ MASS MEDIÓW, KTÓRE NIE TYLKO STAŁY SIĘ NIEODŁĄCZNYM ELEMENTEM WSPÓŁCZESNEJ RZECZYWISTOŚCI, ALE W CORAZ WIĘKSZYM STOPNIU STARAJĄ SIĘ JĄ KREOWAĆ.

W KONSEKWENCJI PROWADZI TO DO SZEROKICH ZMIAN W SFERZE INTELEKTUALNEJ, SPOŁECZNEJ, CZY TEŻ EMOCJONALNEJ. WSPÓŁCZESNE MEDIA ODGRYWAJĄ JEDNĄ Z GŁÓWNYCH RÓL WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE – ZARÓWNO W ŻYCIU JEDNOSTEK, JAK I CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

SŁOWA KLUCZOWE:

POSTAWA, TOŻSAMOŚĆ, EDUKACJA

ABSTRACT:

THE MODERN WORLD IS IN A CONSTANT, DYNAMIC CHANGE. GLOBALIZATION, ADVANCES IN SCIENTIFIC - TECHNICAL, SOCIAL CHANGE, THE UBIQUITY OF MASS MEDIA WITH THE ADVENT OF THE NEW FORMS ARE JUST SOME OF THE DIRECTIONS OF CHANGE. THE WORLD CAN BE REGARDED AS A SYSTEM OF CONNECTED VESSELS, AND HENCE ALSO THE EDUCATION IS FACED WITH CERTAIN PROBLEMS, CAN NOT SEE THEM.

THE TWENTIETH AND TWENTY-FIRST CENTURY IS THE RAPID AND DYNAMIC DEVELOPMENT OF THE MASS MEDIA, WHICH NOT ONLY BECAME AN INTEGRAL PART OF CONTEMPORARY REALITY, BUT ARE INCREASINGLY TRYING TO CREATE IT. THIS IN TURN LEADS TO CHANGES IN THE BROAD FIELD OF INTELLECTUAL AND SOCIAL OR EMOTIONAL. MODERN MEDIA PLAY A MAJOR ROLE IN THE MODERN WORLD - BOTH IN THE LIVES OF INDIVIDUALS AND SOCIETY AS A WHOLE.

KEYWORDS:

ATTITUDE, IDENTITY, EDUCATION

Współcześnie, dzieci i młodzież bombardowani są przez mass media różnymi przekazami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Przekazy te determinują wybieranie określonych systemów wartości oraz kształtowanie się u młodzieży różnych postaw. Pod wpływem mass mediów zmieniły się wyobrażenia na temat czasu i przestrzeni, a także procesu komunikowania się. Łatwość, dostępność i natychmiastowość informacji zapewniają orientację we współczesnym świecie, powodują zmiany w uznawanych dotąd wartościach, w stosunkach międzyludzkich i zwyczajach, a także prowadzą do akceleracji i przyspieszenia zmian w edukacji. To właśnie mass media stały się swoistym środkiem wychowawczym – źródłem wielorakich wiadomości i przeżyć wywierających wpływ na rozwój zainteresowań i kształtowanie postaw¹.

Oddziaływanie mass mediów na postawy człowieka jest dziś niekwestionowane. Wpływ ten prowadzi do kształtowania się w jednostce postaw pozytywnych i negatywnych. Należy podkreślić, że nadal niewiele pisze się o postawach pozytywnych kształtowanych w wyniku obcowania jednostki z mediami. Jest tak dlatego, ponieważ postawy negatywne ukształtowane przez mass media majoryzują postawy pozytywne. Wszak negatywny wpływ środków masowego komunikowania jest na ogół nagłaśniany i budzi niepokój wychowawców. Natomiast, gdy mówi się o pozytywnym wpływie mass mediów na człowieka, podkreśla się przede wszystkim powstałe tą drogą cechy osobowe, a nie postawy. Wymienia się wtedy takie cechy jak: wrażliwość na piękno sztuki, pogłębiona wiedza ogólna, znajomość świata polityki². Pozytywne postawy kształtowane przez mass media są dość liczne. Zaprezentujemy najważniejsze z nich, a mianowicie postawy: dialogu, szerokich horyzontów i tolerancji.

Postawa dialogu jest specyficzna dla oddziaływania mediów i ich natury. Jeżeli zaistnieją odpowiednie warunki, mass media mogą się stać szkołą dialogu³. „Postawa dialogu polega na budowaniu przez jednostkę względnie trwałych relacji o charakterze partnerskim z innymi ludźmi, opartych przede wszystkim na wzajemnym zrozumieniu i szacunku, prowadzących do współdziałania. Podstawowym narzędziem dialogu jest komunikowanie werbalne”⁴.

Kolejna pozytywna postawa kształtowana przez mass media dotyczy szerokich horyzontów. Istotą tej postawy jest rozległe i pogłębione obejmowanie przez jednostkę otaczającej ją rzeczywistości oraz pozytywne ustosunkowanie się do niej. Jest przejawem dojrzałej osobowości, co widać najwyraźniej w relacji jednostki do zjawisk i problemów życia społecznego i politycznego⁵.

„Postawa tolerancji polega na liberalnym i wyrozumiałym ustosunkowaniu się jednostki do poglądów, religii i zachowań drugiego człowieka. W postawie tolerancji do-

¹ J. Gajda, *Media w edukacji*, Kraków 2004, s. 113.

² A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2007, s. 154.

³ Tamże, s. 154-155.

⁴ Tamże, s. 155.

⁵ Tamże, s. 157.



Oddziaływanie mass mediów na postawy człowieka jest dziś niekwestionowane. Wpływ ten prowadzi do kształtowania się w jednostce postaw pozytywnych i negatywnych. Należy podkreślić, że nadal niewiele pisze się o postawach pozytywnych kształtowanych w wyniku obcowania jednostki z mediami. Jest tak dlatego, ponieważ postawy negatywne ukształtowane przez mass media majoryzują postawy pozytywne. Wszak negatywny wpływ środków masowego komunikowania jest na ogół nagłaśniany i budzi niepokój wychowawców. Natomiast, gdy mówi się o pozytywnym wpływie mass mediów na człowieka, podkreśla się przede wszystkim powstałe tą drogą cechy osobowe, a nie postawy.

minuje wola jednostki wspomagana działaniem intelektu. Rozpoznawanie cudzych poglądów, opinii i zachowań i stwierdzanie ich »inności« jest domeną intelektu. Jednakże wola podejmuje odpowiednie decyzje, aby wobec stwierdzonej »inności« przybrać właściwą postawę (niepotępienia, nieodrzucenia, akceptacji i zrozumienia)⁶. Nie negując konstruktywnego wpływu mediów na zachowania młodzieży, warto wspomnieć również o epatowaniu przez środki masowego przekazu negatywnymi wzorami prowadzącymi do realnych zagrożeń w obszarach:⁷

1. prezentowania rzeczywistości w krzywym zwierciadle, kreowania fałszywej rzeczywistości;
2. upowszechniania i utrwalania obiegowych opinii oraz konsumpcyjnego stylu życia;
3. pogłębiania się procesu dekulturacji jako wyniku procesu globalizacji.

Negatywne postawy rozpatrywane są przede wszystkim po to, aby przybliżyć te mechanizmy w funkcjonowaniu mass mediów, które są permanentnym zagrożeniem dla młodego odbiorcy. Dla pedagogów natomiast stanowią swoiste memento w podejmo-

⁶ Tamże, s. 159-160.

⁷ J. Gajda, dz. cyt., s. 63.

wanym przez nich trudzie wychowania do mass mediów i mogą być zachętą do funkcjonowania postaw pozytywnych w tym obszarze⁸.

1. Postawa uległości wobec propagandy. „Długotrwałe działania propagandowe mogą prowadzić do ukształtowania w jednostce uległości wobec propagandy. Przy czym, propaganda posługuje się przede wszystkim całym arsenałem mass mediów, co widać najwyraźniej w systemach totalitarnych, gdzie w sposób administracyjny przestrzegana jest zasada monopolizacji mediów, wykluczająca wpływy konkurencyjne oraz kontrolę ze strony społeczeństwa. Jak wiadomo, proces recepcji wpływów propagandowych jest dość złożony. Warunkują go liczne czynniki. Jedne z nich tkwią w jednostce (np. stopień uległości na wpływy z zewnątrz, wrażliwość), inne zaś oddziałują z zewnątrz (sfera kontaktów osobowych, uczestnictwo w kulturze). Wymienione przykładowo czynniki pośredniczące rozstrzygają o skuteczności wpływów ze strony mediów oraz tych wpływów, które atakują osobowość człowieka w ramach specjalnie zorganizowanych oddziaływań propagandowych”⁹.

2. Postawa makiawelizmu. Sygnalizują ją następujące symptomy: traktowanie drugiego człowieka instrumentalnie; osoby opanowane makiawelizmem zdradzają rażący brak empatii w stosunku do innych ludzi. Z brakiem empatii idzie w parze stałe nieliczenie się z oczekiwaniami, a nawet prawami innych ludzi. U makiawelisty dominuje przemożna potrzeba własnego sukcesu. Postawa ta przyczynia się do fałszowania obrazu rzeczywistości w człowieku manipulowanym, ponieważ jest ofiarą treningów makiawelisty, który udoskonalił zdolność przedstawiania i kreowania tylko wybranego przez siebie obszaru rzeczywistości.

Kolejnym zarzutem wobec wpływu mass mediów na konstruowanie się zachowań młodego człowieka jest upowszechnienie stylu natychmiastowości jako jedynego, dominującego i oczekiwanego sposobu funkcjonowania oraz realizowania swoich potrzeb. Młodzież jest bombardowana obrazami i licznymi egzemplifikacjami zaspokajania swoich dążeń w postaci „instant”. Trafnie oddaje to określenie często używane przez Zbyszko Melosika tzw. „Fast food, fast car, fast sex”. Wchodząc w tę retorykę sytuację można byłoby opisać w następujący sposób. Poruszamy niebezpieczną lawinę: włączamy telewizję: „Moda na sukces” od ćwierć wieku instruuje jak szybko zdobyć karierę, znaleźć bogatego męża i jak przez 20 lat wciąż skutecznie zachowywać młodość; podłączamy Internet i bez wychodzenia z domu możemy nabyć: pralkę, telewizor, samochód; otwieramy gazetę, a tam „Cosmopolitan” udziela niezawodnej rady jak uzyskać orgazm w trzy minuty. W dobie konwergencji mediów można tę lekturę uzupełnić o wizualizację filmów i zdjęć publikowanych w serwisach erotycznych.

Powyższe przykłady wyraźnie wskazują na wszechstronny wpływ środków masowego przekazu na kształtowanie się u młodzieży preferencji do natychmiastowego zaspokajania swoich potrzeb. Tym samym, pośrednio przyczyniają się do coraz częściej występujących u młodzieży problemów z odraczaniem gratyfikacji, co implikuje liczne

⁸ A. Lepa, dz. cyt., s. 162.

⁹ Tamże, s. 162.



Istotnym wydaje się również świadomość niebezpieczeństwa dekulturyzacji współczesnych społeczeństw, do której bezspornie przyczyniają się środki masowego przekazu poprzez kreowanie globalnych trendów, ujednoliconych wzorców zachowań, afirmowanych preferencji oraz uniformizacja poszczególnych sektorów życia społecznego.

problemy w relacjach interpersonalnych i satysfakcjonującym życiu społecznym. Odnosząc pokątny repertuar negatywnych skutków wpływu mass mediów warto również przytoczyć pozytywne przykłady oddziaływania poszczególnych mediów na wybrane sfery życia człowieka. Uczą, rozwijają i zachęcają do samodzielnego korzystania z różnych, alternatywnych źródeł wiedzy, a tym samym przyczyniają się do rozwoju człowieka. Zacieśnia się granica czasu, przestrzeni i wieku w dostępie do elektronicznych źródeł wiedzy, co umożliwia osobom, środowiskom marginalizowanym podjęcie próby wyrównywania szans i ułatwia dostęp zarówno do wiedzy powszechnej, jak i specjalistycznej. Środki społecznego przekazu (portale społecznościowe, randkowe) mogą pomóc osobom nieśmiałym, bądź dotkniętym deficytami w zakresie współżycia społecznego, w nawiązywaniu relacji interpersonalnych o różnym stopniu zaangażowania.

Istotnym wydaje się również świadomość niebezpieczeństwa dekulturyzacji współczesnych społeczeństw, do której bezspornie przyczyniają się środki masowego przekazu poprzez kreowanie globalnych trendów, ujednoliconych wzorców zachowań, afirmowanych preferencji oraz uniformizacja poszczególnych sektorów życia społecznego. Coraz bardziej realnym wydaje się być widmo zanikania lokalnych kultur, wiekowych tradycji i prowincjonalnych zwyczajów. Towarzyszy temu niejednokrotnie kryzys tożsamości człowieka, który staje na rozdrożu wyboru wartości lokalnych, pokoleniowych, globalnych, nowoczesnych, modnych. Implikuje to szereg problemów w przebiegu socjalizacji wtórnej i poszukiwania własnej drogi, wyboru własnego subiektywnie najlepszego pakietu norm, zasad, wartości. Młody człowiek staje przed dylematem konstruowania kulturowego wzoru osobowego, na który niejednokrotnie nakładają się opozycyjne i sprzeczne przekazy ukazywane poprzez różne środki przekazu. Powyższa komparastyka dowodzi o złożoności i ogromnej różnorodności wpływów, o jakiej możemy mówić w odniesieniu do środków masowego przekazu.

Mając świadomość intensywności, z jaką młodzież przeżywa i wchłania transformacyjne wyzwania teraźniejszości, warto podjąć trud skonstruowania szerokiego wachlarza możliwych działań, w których to młodzież mogłaby uczestniczyć i podjąć różnorodne formy aktywności. Szansą na dotarcie do szerokiego grona odbiorców wśród mło-

dzieży może być przemysłane tworzenie oraz promowanie konstruktywnych form zachowań oraz zaangażowanych postaw i młodzieżowych inicjatyw proklamowanych i popularyzowanych poprzez moc środków społecznego przekazu np. przez spoty reklamowe, przez wykorzystywanie wizerunku znanych osób mogących stanowić ideał kulturowy dla młodzieży. Zdając sobie sprawę z siły przekazu telewizji i Internetu warto w sposób przemysłany kształtować tę moc sprawczą poprzez stwarzanie oferty stanowiącej jednocześnie interesującą alternatywę dla młodzieży, a także będącą propozycją pro rozwojową dla określonej grupy odbiorców. Warto przypominać o unikaniu zagrożeń, na które zwraca uwagę prof. Barbara Kromolicka i inni autorzy: „pomimo deklaracji współpracy, a co więcej, dostrzegania całego szeregu korzyści z pracy organizacji pozarządowych w środowisku lokalnym w pełni nie wykorzystuje się ogromnych możliwości wspólnego działania dla dobra wielu ludzi zmagających się z najprzeróżniejszymi problemami życiowymi”¹⁰.

Obecnie w naszym kraju istnieje bogactwo inicjatyw społecznych, w których mogą partycypować oraz podejmować zaangażowaną działalność młodzież oraz osoby dorosłe. „Młodzież jest podmiotem wielu działań społecznych, głównie w odniesieniu do takich kwestii, jak: zapobieganie jej marginalizacji (młodzież niepełnosprawna, młodzież ze wsi), wyrównywanie szans edukacyjnych (stypendia dla najuboższych), wspieranie utalentowanych jednostek. Są to główne grupy odbiorców działań społecznych. Jednak także i te grupy uczą się, że otrzymują od społeczeństwa dar pozamaterialny – społeczne zaufanie i szansę, które mogą wykorzystać z pożytkiem dla siebie i dla innych, teraz i w przyszłości. Inne działania skierowane są na pobudzenie inicjatywy młodzieży oraz wzbudzanie ich chęci do działań na rzecz innych ludzi, lokalnych wspólnot oraz szeroko rozumianego dobra wspólnego”¹¹. W tym kontekście warto zaprezentować kilka programów skierowanych docelowo do omawianej powyżej grupy.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – jest to fundacja działająca od 1993 roku i pozyskująca młodzież do pracy przy zbiórkach funduszy. Zebrane w ramach akcji pieniądze są przekazywane na renowację i zakup sprzętu do placówek medycznych. Zbiórki łączone są z koncertami, festiwalami, happeningami i spektakularnymi aukcjami. Dzięki zaangażowaniu i wolontarystycznej pracy młodzieży WOŚP zbiera ogromne kwoty pieniężne na ratowanie życia ludzkiego. Przedsięwzięcie to wspomagane jest co roku przez wszystkie środki masowego przekazu, szczególnie telewizja odgrywa znaczącą rolę poprzez transmitowanie przebiegu imprezy¹².

Polska Akcja Humanitarna – „organizacja prowadzi misje zagraniczne, zapewnia pomoc doraźną udzielaną ofiarom konfliktów zbrojnych i katastrof naturalnych oraz pomoc długofalową udzielaną ofiarom tzw. biedy strukturalnej lub skutków

¹⁰ A. Naumiuk, *Uczestnictwo społeczne młodzieży. Możliwości działań – opinie i postawy*, Toruń 2007, s. 16.

¹¹ Tamże, s. 78-79.

¹² Tamże, s. 79.



Szansą na dotarcie do szerokiego grona odbiorców wśród młodzieży może być przemyślane tworzenie oraz promowanie konstruktywnych form zachowań oraz zaangażowanych postaw i młodzieżowych inicjatyw proklamowanych i popularyzowanych poprzez moc środków społecznego przekazu np. przez spoty reklamowe, przez wykorzystywanie wizerunku znanych osób mogących stanowić ideał kulturowy dla młodzieży.

»opresyjnego systemu społeczno, politycznego«. (...) angażuje młodych wolontariuszy zarówno do pracy w Polsce, jak i w innych krajach. Uczy międzynarodowej solidarności przez organizowanie konwojów, pozyskiwanie darów i pracę bezpośrednio na terenach objętych kryzysami i katastrofami. Wiele młodych osób wyjeżdżających do krajów objętych wojnami szuka często przygody i mocnych wrażeń. Jednocześnie zyskując doświadczenie i wiedzę o formach i zasadach, możliwościach i ograniczeniach pomocy humanitarnej oraz uczy się wrażliwości i zrozumienia dla sytuacji kryzysowej, w jakiej znajduje się inny człowiek».¹³

Polski Czerwony Krzyż – zajmuje się przede wszystkim obroną godności ludzkiej oraz przeciwdziałaniem wszelkim formom łamania praw ludzkich. Integralną częścią PCK jest ruch młodzieżowy Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża. Głównymi jego zadaniami są: pomoc na rzecz osób potrzebujących, kształtowanie postaw humanitarnych. Młodzież może realizować swoje społeczne zainteresowania poprzez udział w zajęciach z pierwszej pomocy, organizację i przeprowadzanie imprez w domach opieki, domach dziecka, pogotowiach opiekuńczych, szkołach przyszpitalnych. Naczelnym celem organizacji jest edukacja w duchu humanitaryzmu¹⁴.

Związek Harcerstwa Polskiego – powstał w 1918 roku. Wspiera wychowanie dzieci i młodzieży zgodnie z harcerskimi wartościami takimi jak: patriotyzm, braterstwo, przyjaźń, służba, wiara, praca, sprawiedliwość, wolność i pokój. Wartości te, zapisane w Obietnicy i Prawie Zucha oraz Przysiężeniu i Prawie Harcerskim odnaleźć można w tworzonej przez niemal 90 lat kulturze organizacji¹⁵.

Caritas – organizacja prowadzona przez Kościół Katolicki. Jej działalność skoncentrowana jest na pomocy potrzebującym dzieciom, dorosłym i osobom starszym.

¹³ Tamże, s. 80.

¹⁴ Tamże, s. 81.

¹⁵ Tamże, s. 82

Rozwija dociekliwość poznawczą ukierunkowaną na poznanie dobra i rozpoznawanie wartości moralnych, godzenie dobra własnego z dobrem innych, odpowiedzialności za siebie i innych. Uczy postawy dialogu, otwartości oraz wspiera rozwój duchowy. Wolontariat, zdaniem Caritas, broni przed postawą roszczeniową, „pomaga w ludzkim dojrzywaniu człowieka, pozwala realnie spojrzeć na rzeczywistość, zapobiega lenistwu i nudzie egzystencjalnej”¹⁶.

Poza organizacjami znanymi z pewnej tradycji społecznego angażowania dzieci i młodzieży, istnieją też inne, nowe formy i projekty inspirujące młode osoby do społecznego uczestnictwa. Przykładem takiej organizacji jest Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży. Jej głównym celem jest promowanie wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży. Pomaga ona w kształtowaniu postaw odpowiedzialności, twórczości aktywnie kształtujących życie i środowisko lokalne młodzieży. Poprzez współpracę z lokalnymi partnerami wyrównuje szanse dzieci i młodzieży pochodzących z terenów i środowisk, gdzie ich sytuacja jest szczególnie trudna. Fundacja przyznaje dotacje finansowe, organizuje szkolenia dla przedstawicieli władz samorządowych, liderów organizacji pozarządowych i liderów nieformalnych grup młodzieżowych. Prowadzi programy szkoleniowe dla wychowawców prezentujące nowe metody pracy z młodymi ludźmi. Programy adresowane do młodzieży, to między innymi:¹⁷

- **program „Make a Connection”** czyli globalna inicjatywa, której celem jest promowanie pozytywnego rozwoju młodzieży poprzez oferowanie młodym ludziom szansy na nawiązanie kontaktu ze społecznościami lokalnymi, rodzinami, rówieśnikami. Grupy młodych ludzi zapraszane są do ubiegania się o dotacje, które następnie wykorzystane są przy realizacji projektów w ich społecznościach lokalnych. Takie projekty młodzież musi samodzielnie przygotować i wprowadzić w życie;

- **program „Równać Szanse”** – stanowi wsparcie inicjatyw społecznych służących wyrównywaniu szans edukacyjnych, a tym samym startu życiowego dzieci i młodzieży z terenów wiejskich oraz miejscowości do 20 tysięcy mieszkańców. Program ma na celu podniesienie jakości pracy z młodymi ludźmi w szkole i w warunkach pozaszkolnych, integrację środowisk lokalnych wokół edukacji, podniesienie jakości edukacji, stworzenie sieci organizacji pozarządowych współpracujących z młodzieżą, aktywizację młodych ludzi do działań na rzecz własnego środowiska lokalnego oraz rówieśników;

- **program „design your life”** – adresatami projektu są młodzi ludzie w przedziale 15-24 lat mieszkający w warszawskich blokowiskach. Głównym celem programu jest aktywizacja młodzieży poprzez umożliwienie jej samodzielnej realizacji własnych projektów związanych z kulturą i sztuką.

„W Polsce najszybciej rozpoznawane są działania z udziałem młodych wolontariuszy, gdy mowa jest o akcjach społecznych. Młodzież bywa angażowana do różnych działań, w znacznej mierze do działań pomocniczych, które prowadzą osoby dorosłe. W ten sposób niejako w roli asystentów, praktykantów uczą się przyglądając i pomagając

¹⁶ Tamże, s. 83.

¹⁷ Tamże, s. 84-85.

w prostych czynnościach, z czasem, jeśli ta praca lub inicjatywa jest dla nich odpowiednia, przejmując coraz bardziej odpowiedzialne zadania”¹⁸.

W odniesieniu do licznie wymienianych powyższych przykładów możemy wnioskować, że istnieje szerokie zaplecze możliwych form działalności i aktywności prospołecznej, w której mogłaby uczestniczyć młodzież. W związku z tym nie możemy braku zainteresowania młodzieży aktywnością w działaniach pomocowych zrzucić na brak dostępnych ofert przygotowanych zarówno przez organizacje rządowe, jak i pozarządowe. Załączki kształtowania się postaw możemy dostrzec już w środowisku rodzinnym, natomiast dalsze ich kształtowanie przypada na okres szkolny. To właśnie na umiejętnie zaprojektowanym procesie wychowawczym i procesie kształcenia ciąży odpowiedzialność za promowanie i akcentowanie wartości aktywnej działalności młodzieży w zachowaniach pomocowych oraz w podejmowaniu różnych inicjatyw w zakresie działań prospołecznych. Stan wiedzy na temat możliwości mediów, powinien nas zmotywować do zainwestowania czasu, środków materialnych oraz poniesienia trudu w celu formułowania przekazów medialnych promujących wartość aktywnej działalności młodzieży w zachowaniach pomocowych, podkreślających wartość pracy w grupie i wrażliwości na nierówności społeczne, chęć przeciwdziałania przejawom marginalizacji i innym formom wykluczenia społecznego. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Andrzejewska A., *Magia szklanego ekranu*, Warszawa 2007.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.
- Bednarek J., *Multimedia w kształceniu*, Warszawa 2008.
- Chyrowicz B., *Etyka w gąszczu informacji*, w: *Spółczeństwo informatyczne: szansa czy zagrożenie?*, B. Chyrowicz (red.), Lublin 2003.
- Dohnalik J., *Efekty oddziaływania środków masowego komunikowania*, „Przekazy i opinie”, 1989, nr 3.
- Dziekańska E., *W pułapce algorytmu*, „Chip”, 1996 nr 6.
- Fleming E., *Telewizja w nauczaniu i wychowaniu*, Warszawa 1963.
- Gajda J., *Edukacja bez granic. O środkach masowego przekazu w edukacji dorosłych*, Lublin 1992.
- Gajda J., *Media w edukacji*, Kraków 2004.
- Gajda J., *O nowy humanizm w edukacji*, Kraków 2000.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa-Kraków 1999.
- Kamińska M., *Nieczne memy*, Poznań 2011.
- Kron, Friedrich W., *Dydaktyka Mediów*, Gdańsk 2008.
- Krzysztofek K., Podgórski M., Grabowska M., Hupa A., Juza M., *Wielka sieć*, Warszawa 2006.

¹⁸ Tamże, s. 79.

- Lepa A., *Media w świecie słowa*, Częstochowa 2011.
- Lepa A., *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2007.
- Naumiuk A., *Uczestnictwo społeczne młodzieży. Możliwości działań – opinie i postawy*, Toruń 2007.
- Pyżalski J., *Agresja elektroniczna i cyber bullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012.
- Sokołowski M., *Media i edukacja w globalizującym się świecie*, Olsztyn 2003.
- Sokołowski M., *Media wobec kulturowych przemian współczesności*, Olsztyn 2003.

O AUTORACH:

mgr Dariusz Poleszak (ur. 23.04.1970).

Wykształcenie: Studia magisterskie: Pedagogika szkolna z przedsiębiorczością na Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie. Praca magisterska napisana w Katedrze Pedagogiki Ogólnej Wydziału Nauk Społecznych UWM w Olsztynie pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Górniewicza, pt. „Fuksówka” jako forma inicjacji studenckiej w szkołach teatralnych w Polsce – analiza psychopedagogiczna („Fuksówka” as form of student initiation in drama schools in Poland – psychopedagogical analysis) – 2011. Obecnie doktorant w Katedrze Teorii Wychowania na Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie. Od 20 lat aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, od ponad 10 lat wykładowca przedmiotu: Proza w praktyce aktora w Policealnym Studium Aktorskim im. Aleksandra Sewruka w Olsztynie

Zainteresowania naukowe: System szkolnictwa artystycznego w Polsce i na świecie, determinanty optymalizacji efektywności procesu nauczania w szkołach aktorskich w Polsce, historia szkolnictwa teatralnego w Polsce, programy autorskie w szkołach teatralnych i ich wpływ na proces kształcenia w znaczeniu przygotowania ogólnego i zawodowego przyszłych aktorów, media i ich wpływ na kształtowanie postaw.

mgr Daria Maciołek (ur. 10.02.1985).

Wykształcenie: Psychologia UKW w Bydgoszczy, -Pedagogika szkolna z przedsiębiorczością UWM w Olsztynie, Pedagogika społeczna WSiE w Olsztynie, Filozofia i Etyka UWM w Olsztynie, Diagnostyka i Terapia Psychologiczna Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica, Język Polski Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica, Psychologia Transportu UG w Gdańsku, Mediator Sądowy ODN w Elblągu. Obecnie doktorantka w Katedrze Pedagogiki Ogólnej na Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie

Zainteresowania Naukowe: Determinanty optymalizacji efektywności procesu nauczania, proces adolescencji jako znamieny etap konstruowania się konstruktów osobowości, obraz rzeczywistości społecznej jako predyktor jakości przepracowania kryzysu tożsamości, subiektywna ocena i oszacowanie wagi własnej seksualności jako konglomeratu globalnego poczucia życiowej satysfakcji.

Zainteresowania Osobiste: Kynologia

PRZESTRZENIE KULTURY

Grzegorz Łęcicki, WT UKSW

Obraz cierpienia w wybranych filmach fabularnych oraz serialach telewizyjnych

The image of suffering in selected feature films and TV series

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ PREZENTUJE OBRAZ CIERPIENIA I CHOROBY W POLSKICH I ZAGRANICZNYCH FILMACH FABULARNYCH ORAZ SERIALACH TELEWIZYJNYCH. UKAZANO W NIM FILMOWE WIZERUNKI LEKARZY ORAZ OSÓB MIŁOSIERNYCH, POMAGAJĄCYCH CIERPIĄCYM. PRZEDSTAWIONO RÓWNIEŻ PROBLEM GRZECHE JAKO CIERPIENIA DUSZY. ARTYKUŁ PRZYPOMINA ZNACZENIE MIŁOŚCI I ZBAWCZEJ MĘKI CHRYSZTUSA JAKO ŹRÓDŁA DZIEŁ CHARYTATYWNYCH.

SŁOWA KLUCZOWE:

FILM, SERIAL TELEWIZYJNY, CIERPIENIE, CHOROBA, LEKARZ, GRZECHE, MIŁOŚĆ, MIŁOSIERDZIE, MĘKA CHRYSZTUSA

ABSTRACT:

THE ARTICLE PRESENTS THE IMAGE OF SUFFERING AND DISEASE IN POLISH AND FOREIGN FEATURE FILMS AND TV SERIES. THE FILM IMAGES OF DOCTORS AND THE MERCIFUL PEOPLE HELPING THE SUFFERERS ARE PRESENTED. THE ARTICLE SHOWS ALSO THE PROBLEM OF THE SIN AS THE SUFFERING OF THE SOUL; IT ALSO REMINDS THE SIGNIFICANCE OF LOVE AND THE SAVING PASSION AS THE SOURCE OF THE CHARITY.

KEYWORDS:

FILM, TV SERIES, SUFFERING, DISEASE, WAR, DOCTOR, SIN, LOVE, MERCY, THE PASSION

Temat bólu, choroby, cierpienia, śmierci stanowi tradycyjny motyw sztuki chrześcijańskiej, inspirowanej opisem męki i krzyżowej śmierci Chrystusa, a także dokonywanych przez Niego cudów.¹ Motyw ten, nierozzerwalnie związany z ludzką egzystencją, niemal od początku istnienia mediów audiowizualnych, czyli kina i telewizji, zaczął się pojawiać jako jeden z zasadniczych tematów sztuki filmowej. W niniejszej pracy przedstawionych zostanie kilka charakterystycznych aspektów ekranowego wizerunku cierpienia, przyczyn oraz skutków tegoż cierpienia, a także obrazów osób niosących ulgę i pomoc.

1. Miłosierni

Jeszcze w epoce kina niemego zrealizowany został przez genialnego komika Charlesa Chaplina obraz, którego bohaterem jest żebrak oraz niewidoma kwiaciarka. Żebrak-włóczęga o złotym sercu zdobywa pieniądze na operację dziewczyny, która następnie odzyskuje wzrok.² Film, mimo że zrealizowany w konwencji komediowej, we wzruszającej formie ukazuje dobro, litość, miłosierdzie nie tylko jako postawy uczuciowe, ale przede wszystkim jako motywy działania mającego w efekcie moc uzdrawiającą. Chaplin przedstawił to, co najpiękniejsze w ludzkiej naturze: empatię i współczucie wobec człowieka cierpiącego, pragnienie niesienia pomocy, zaangażowanie na rzecz skutecznego realizowania przykazania miłości i miłosierdzia. Wizerunek ubogiego trampa, czulego na ludzką niedolę i chorobę, pokazywał jeszcze i to, że dobro nie zależy od stanu posiadania, ale od otwartości serca, że każdy, nawet najuboższy, pogardzany, nisko stojący w hierarchii społecznej i majątkowej, może być czuły i wrażliwy.

Oto inny obraz miłosierdzia: ekranizacja powieści Marii Rodziewiczówny *Wrzos*. Film ukazuje obraz kobiety - nieszczęśliwej małżonki, przymuszonej przez rodzinę do związku z bogaczem, a zarazem hulaką i lekkoduchem. Bohaterka Kazimiera Sannicka (Stanisława Angel-Engelówna) nie kocha go; jednak mimo osobistego cierpienia wynikającego z faktu niepoślubienia ukochanego mężczyzny, nie zamyka się w sobie, nie poprzestaje na rozpamiętywaniu tragicznej sytuacji, ale odnajduje jej sens w niesieniu pomocy i ulgi ludziom biednym oraz cierpiącym. Swoje poświęcenie przypłaca życiem: zarazi się bowiem tyfusem i umiera. Samolubny mąż dopiero na pogrzebie żony przekonuje się, jak wiele dobrego czyniła jego małżonka i jak bardzo była kochana przez rzeszę ubogich, którym pomagała.³ Ten przedwojenny polski melodramat może w nieco naiwnej i zbyt emocjonalnej formie ukazywał prawdę o tym, że człowiek niezależnie od własnej sytuacji nie powinien zatracać wrażliwości wobec cierpienia innych ludzi, i że miłosierdzie jest zawsze aktualnym wyzwaniem, możliwym do realizacji także przez osoby nieszczęśliwe.

¹ Por. M. Levey, *Od Giotto do Cezanne'a. Zarys historii malarstwa zachodnioeuropejskiego* (tł. M. i S. Bańkowsky), Warszawa 1991, s. 43, 53-54, 73-74, 91, 114, 163; P. de Rynck, *Jak czytać opowieści biblijne i mitologiczne w sztuce* (tł. P. Nowakowski), Kraków 2009, s. 98-99, 122-123, 126-127.

² Zob. *Światła wielkiego miasta*, reż. C. Chaplin, 1931.

³ Zob. *Wrzos*, reż. J. Gardan, 1938.

2. Lekarze dobrzy i źli

Z problematyką choroby i cierpienia łączy się naturalnie posługa medyczna. Kino i telewizja również tę rzeczywistość odzwierciedlają; w wielu więc produkcjach, filmach i serialach lekarze są głównymi bohaterami, zmagającymi się z nieszczęściami doświadczanymi przez pacjentów. Już w przedwojennym kinie polskim pojawiła się postać wyjątkowego medyka za sprawą ekranizacji popularnych powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza, opowiadających losy znakomitego chirurga, profesora Rafała Wilczura (w rolę którego wcielił się znakomity aktor, mistrz charakteryzacji, Kazimierz Junosza Stępowski). Po dramacie opuszczenia przez żonę profesor Wilczur utracił pamięć i stał się włóczęgą. Wkrótce zasłynął jako sławny znachor; domniemana wiedza intuicyjna pozwalała mu skutecznie leczyć ludzi. Za swoją pomoc nie chciał zapłaty, chętnie dzielił się z potrzebującymi tym, czym sam z ludzkiej dobroci dysponował. Obraz charyzmatycznego uzdrowiciela, bezinteresownego znachora pełnego miłosierdzia i współczucia, kontrastował w filmie z wizerunkiem innego lekarza: bezdusznego materialisty dbającego wyłącznie o własną karierę i zarobki. Zestawienie tych dwóch postaci stanowiło ilustrację prawdy o tym, że miłosierdzie zależy nie od dyplomu akademickiego nawet tak szlachetnej profesji, jak medycyna, ale od dobroci serca.⁴ Ten ewangeliczny aksjomat jeszcze bardziej został uwypuklony w drugiej części opowieści o profesorze Wilczurze, gdy poświęca on swoje życie, by ratować wroga.⁵ Pokazany w ostatnich kadrach filmu krzyż nad głową zmarłego chirurga jednoznacznie opisuje jego postawę jako realizację ewangelicznego nakazu miłości nieprzyjaciół oraz idei miłosierdzia chrześcijańskiego, nie cofającego się przed czynami heroicznymi, nawet ofiarą własnego życia. Obraz znachora-profesora Wilczura, genialnie odegranego przez Junoszę Stępowskiego, ma w sobie coś z ikony: kierowane przed operacją natchnione spojrzenie ku górze (a więc ku niebu, ku Bogu), cicha modlitwa, przedstawiają rzeczywistość cierpienia, choroby, leczenia w wymiarze nie tylko materialnym, doczesnym, ale również duchowym, wiecznym – wskazują zatem na istnienie innego świata. Wobec tych odniesień religijnych wypada przypomnieć, że tradycja chrześcijańska zna obraz, ideał lekarza jako naśladowcy Chrystusa uzdrawiającego i leczącego ludzkie słabości cielesne oraz duchowe. *Chri-stus medicus* jest wzorem dla lekarza, podobnie jak miłosierny Samarytanin.⁶

Polski ekranowy wzór doskonałego lekarza był kontynuowany w obrazie Andrzeja Wajdy o doktorze Januszu Korczaku. Staranna, dbająca o zgodność z faktami filmowa biografia charyzmatycznego pedagoga, wychowawcy i lekarza przypominała jego wyjątkowe zasługi i dzieła wynikające z miłości do najuboższych dzieci, sierot, potrzebujących nie tylko pomocy i opieki medycznej, ale przede wszystkim wsparcia duchowego.⁷ Pokazany realizm pedagogiki Korczaka (Wojciech Pszoniak),

⁴ Zob. *Znachor*, reż. M. Waszyński, 1937.

⁵ Zob. *Profesor Wilczur*, reż. M. Waszyński, 1938.

⁶ Por. Z. Gajda, *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 163–172; Łk 10, 30–37.

⁷ Zob. *Korczak*, reż. A. Wajda, 1990.



Z problematyką choroby i cierpienia łączy się naturalnie posługa medyczna. Kino i telewizja również tę rzeczywistość odzwierciedlają; w wielu więc produkcjach, filmach i serialach lekarze są głównymi bohaterami, zmagającymi się z nieszczęściami doświadczanymi przez pacjentów.

przygotowującego dzieci także na śmierć, głęboko porusza i przypomina w sposób wstrząsający o tym, że lekarz znajduje się niejako na pierwszej linii frontu między dobrem a złem, miłością a nienawiścią, życiem i śmiercią, i że musi się on znać nie tylko na ludzkiej fizjologii i leczeniu chorób, ale także na sprawach ducha.

Wartość i znaczenie filmu *Wajdy* polega nie tylko na przypomnieniu osoby bohaterskiego lekarza-wychowawcy i stworzenia jego ekranowego wizerunku, ale przede wszystkim na tym, że ukazał on postać prawdziwą, historyczną.⁸ Reżyser z goryczą jednak zauważył, że publiczność nie była zbyt zainteresowana takim bohaterem.⁹ Szlachetne wzorce, jakimi byli znani z literatury i ekranu doktor Judym (Jan Englert)¹⁰ oraz profesor Wilczur, choć mogły mieć odniesienia do rzeczywistości, pozostawały jednak w świecie fikcji i fantazji, natomiast Janusz Korczak – Henryk Goldszmit był osobą realną, heroicznie zmagającą się z cierpieniem i złem dotykającym dzieci, a więc najsłabszych, niezdolnych do samodzielnej obrony, a nawet skazanych na zagładę.

Tematyka medyczna stanowiła główny wątek jednego z najpopularniejszych seriali amerykańskich, wyświetlanego i cieszącego się ogromną oglądalnością także w Polsce, a mianowicie *Doktora Kildare'a*.¹¹ Wśród zasadniczych motywów pojawiała się tam dysharmonia w relacjach wobec chorych; tytułowy bohater, młody, sympatyczny, altruistyczny lekarz (Richard Chamberlain) nierzadko musiał się zmagać nie tylko z bolącymi pacjentów, ale również rutyną i zimną kalkulacją ordynatora, doktora Gillespiego (Raymond Massey). Kontrast między charyzmatycznym lekarzem a starym ordynatorem ilustrował niejako zmaganie dwóch światów – spontanicznego dobra oraz swoistego wyrachowania, czasem pozbawionego czułości wobec ludzkiego nieszczęścia, cierpienia i choroby. Serial *Doktor Kildare*, pierwszy, którego akcja rozgrywała się w szpitalu, dobitnie ukazywał to, że profesjonalizm medyczny nie ogranicza się wyłącznie do leczenia ciała, ale także ma w sobie i powinien mieć także coś z leczenia duszy.

⁸ Por. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak*, Warszawa 1978, s. 7-22, 265-267.

⁹ Por. A. Wajda, *Kino i reszta świata*, Kraków 2000, s. 284.

¹⁰ Zob. *Doktor Judym*, reż. W. Haupe, 1975.

¹¹ Zob. *Dr. Kildare*, 1961 – 1966.

Jednym z najpopularniejszych, i to w skali globalnej, telewizyjnym serialem medycznym, była inna produkcja amerykańska opowiadająca dzieje chirurgów wojskowych ze szpitala polowego podczas wojny w Korei.¹² Mimo konwencji komediowej serial stanowił egzemplifikację przesłania pacyfistycznego; ukazywał bowiem zło i absurd wojny, wyśmiewał nieracjonalność rozmaitych procedur, mentalności i dyscypliny wojskowej, co w znacznym stopniu było efektem brawurowej roli „Sokolego Oka” (Alan Alda). Serial przedstawiał wysiłki lekarzy ratujących z oddaniem i poświęceniem każde życie, nawet obywateli obcego narodu oraz żołnierzy wrogiej armii. Pokazanie niejako uniwersalnego wizerunku człowieka cierpiącego, potrzebującego pomocy, stanowiło dobitny apel o pokój, a także przypomnienie, że każda wojna jest złem, bo jej ofiarami bywają niewinni ludzie.¹³ Ostatni odcinek serialu *MASH* obejrzało 125 milionów Amerykanów.¹⁴ Obraz lekarzy, którzy mimo rozmaitych słabostek wiernie realizują przysięgę Hipokratesa nakazującą udzielanie pomocy każdemu potrzebującemu, niewątpliwie stanowił afirmację ich powołania i służby.¹⁵

Tak jak historia, tak i film zna również jeden z najpodlejszych wizerunków lekarza, a mianowicie lekarza-mordercę. Obraz człowieka mającego ratować ludzkie życie swą medyczną wiedzą, ale sprzeniewierzającego się swojemu powołaniu i zawodowi, pokazany został w amerykańskim filmie *Coma* (*Śpiączka*). W filmie widzimy zmaganie dobrych, troskliwych, dociekliwych lekarzy z medykami praktykującymi szatańskie eksperymenty.¹⁶ Obraz ten stanowi ostrzeżenie przed lekarzami niewiernymi wobec swego powołania i działającymi świadomie na szkodę ufających im pacjentów. Z kolei przerażająca postać dentysty-sadysty zaprezentowana w filmie *Maratończyk* ukazywała grozę wykorzystania wiedzy medycznej w celu udręczenia człowieka.¹⁷

3. Polscy lekarze filmowi w realiach PRL-owskiego socjalizmu

Polscy twórcy filmowi, zachęceni zapewne popularnością *Doktora Kildere’a*, zrealizowali serial telewizyjny o młodej atrakcyjnej lekarce, która porzuciła karierę w stolicy i postanowiła wyjechać na prowincję. Tam, w przysłowiowej „zapadłej dziurze”, musiała się zmagać nie tylko z cierpieniem i chorobą, ale także z zabobonem, brakiem higieny, ciemnotą, a nawet biurokracją. Idealistka dźwigająca बोлеści innych odpowiadała swoistemu archetypowi polskiego lekarza - doktora Judyma, znanemu zarówno z powieści Stefana Żeromskiego, jak i jej ekranizacji.¹⁸ Wizerunek medyka, który poświęca osobiste szczęście, by służyć społeczeństwu, niejako zdeterminował medialny ideał lekarza; se-

¹² Zob. *MASH*, reż. A. Alda i in., 1972 – 1983.

¹³ Por. *MASH*. W: D. Scheck, *Leksykon amerykańskiej popkultury* (tł. R. Wojnakowski), Kraków 1997, s. 154-55.

¹⁴ Por. A. Alda, *Autobiografia* (tł. B. Orłowska), Warszawa 2006, s. 191.

¹⁵ Por. Z. Gajda, dz. cyt., s. 130.

¹⁶ Zob. *Coma*, reż. M. Crichton, 1978.

¹⁷ Zob. *Maratończyk*, reż. J. Schlesinger, 1976.

¹⁸ Zob. *Doktor Judym*, reż. W. Haupe, 1975.

rialowa doktor Ewa (Ewa Wiśniewska) obraz ten utrwalala. Czula, wzraliwa, wspolczujaca, stanowcza, energiczna, troskliwa, oddajaca nawet krew potrzebujacemu pacjentowi, stanowila ucielesnienie cnót lekarskich.¹⁹

Kontrastowym i bardziej skomplikowanym bohaterem jest inna postac serialowego lekarza, doktora Bognara (Edward Lubaszenko) z serialu *Uklad krązenia*. Lekarz, nieslusznie oskarzony o dokonanie eutanazji, zagrozony utrata prawa do wykonywania zawodu postanawia odnalezc prawdziwego winowajce. Mimo przeciwnosci losu pozostaje wierny swemu powolaniu: pracuje w rozmaitych placówkach medycznych i w koncu zostaje oczyszczony z falszywego zarzutu. Obraz uczciwego, troskliwego lekarza ma jednak powazne rysy; doktor Bognar romansuje bowiem z zamezna pacjentka, co jest sytuacja naganna moralnie, a niewatpliwie klócaca sie z wizerunkiem lekarza jako uosobienia wszelkich cnót etycznych.²⁰

Wizerunek skutecznych lekarzy, którzy mimo rozmaitych problemow zawodowych i osobistych, radości i smutków niosą pomoc pacjentom, pojawil sie w znanym oraz popularnym takze w Polsce czechoslowackim serialu *Szpital na peryferiach*.²¹ Na jego ogladalnosc mialo zapewne duzy wplyw podobienstwo sytuacji obyczajowej wynikajacej ze zblizonego ustroju i porownywalnej kondycji ekonomicznej Polski i Czechoslowacji.

Obraz czulej kobiety, ktorej sluzba polega na niesieniu pomocy rannym i cierpiacym, pojawil sie w jednym z najpopularniejszych seriali PRL-u, a mianowicie w opowieści o *Czterech pancernych i psie*.²² Radziecka sanitariuszka frontowa, Marusia (Pola Raksa) jest rownie piekna, jak odważna i dobra; wzraliwa, troskliwa, wspolczujaca, z oddaniem opatruje zolnierskie rany i bierze udzial w niebezpiecznych zadaniach swego oddzialu zwiadowców. Aniol milosierdzia w radzieckim mundurze nie traci nic ze swego powabu. Podobna postacia filmu jest prowincjonalna lekarka, doktor Ewa. Personel medyczny w serialowej epopei o pancernych wyroznia sie w wyjatkowy sposob pieknem; po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego wycieńczonymi wiezniami zajmuje sie czarowna lekarka (Joanna Sobieska), ktorej nadzwyczajna urode podziwiaja dzielni czolgistci i ich towarzysze broni. Stary radziecki lekarz w szpitalu polowym, choc wydaje sie z poczatku surowy, twardy i nieczuly, w koncu okazuje sie czlowiekiem dobrym i troskliwym. Z takimi postaciami wyraznie kontrastuje obraz polskiego felczera (Wieslaw Michnikowski), wojskowego niedorajdy, mdlejacego na odglas wystrzalow.

4. Cierpienie jako ofiara w kontekście walki za Ojczyznę

Dramatyczna i bolesna historia Polski dostarczala twórcom filmowym i telewizyjnym wielu tematów wiązacych sie bezposrednio lub posrednio z motywem cierpienia, bólu, śmierci. Najczesciej wystepuja one w filmach i serialach dotyczacych drugiej wojny swiatowej. Pokazane tam ludzkie cierpienie ma wiele wymiarow, przyczyn, i wywoluje roz-

¹⁹ Zob. *Doktor Ewa*, reż. H. Kluba, 1970.

²⁰ Zob. *Uklad krązenia*, reż. A. Titkow, 1978.

²¹ Zob. *Szpital na peryferiach*, reż. J. Dudek, 1977 – 1981.

²² Zob. *Czterej pancerni i pies*, reż. K. Nałeczki i in., 1966 – 1970.

maite reakcje. Ból, cierpienie, śmierć rozumiane jako ofiara złożona na ołtarzu Ojczyzny za jej wolność przedstawione są na przykład w filmie o zamachu na kata Warszawy, generała SS i policji, Franza Kutschere, zastrzelonego pierwszego lutego 1944 r. przez specjalny oddział Armii Krajowej.²³ Hitlerowski dygnitarz i oprawca ginie, ale jego śmierć zostaje okupiona ofiarą życia czterech młodych żołnierzy.²⁴ Taki obraz musi wywoływać głęboką refleksję na temat sensu walki, narażania zdrowia i życia ludzi młodych, stanowiących o przyszłości narodu. Poprzez tragiczne losy bohaterskich zamachowców pokazano oddanie i służbę konspiracyjnych lekarzy, poświęcenie personelu medycznego, koleżanek i kolegów pragnących za wszelką cenę, także własnego życia, ratować rannych przyjaciół.²⁵

Problem pomagania cierpiącym bojownikom o wolność Ojczyzny uwidocznił się zarówno w powieści Stefana Żeromskiego *Wierna rzeka*, jak i w jej ekranizacji. Szlachetności i poświęceniu młodej dziedziczki, Salomei Brynickiej (Małgorzata Pieczyńska) ratującej rannego powstańca styczniowego, księcia Odrowąża (Olgiard Łukaszewicz), przeciwstawiony został obraz lekarza, który za zoperowanie rannego żąda wyjątkowej zapłaty, a mianowicie wdzięków pięknej Salomei, wszelako w ostatniej chwili się reflektuje i rezygnuje z takiego honorarium. Sama jednak taka propozycja budzić musi głęboki niesmak i wiele mówi o kondycji moralnej owego medyka, dla którego czyjeś cierpienia miały się stać pośrednim sposobem wiodącym do zaspokojenia żądzy seksualnej.

Filmy wojenne pokazują celowo zadawane cierpienie jako środek walki z polskim podziemiem. Wymuszanie zeznań torturami pojawia się wielokrotnie na ekranie, również w telewizyjnych serialach.²⁶ Drastyczny obraz niemieckiego okrucieństwa i hitlerowskiego barbarzyństwa pokazany został w ekranizacji losów warszawskiego harcerza Jana Bytnara, „Rudego”, aresztowanego przez gestapo. Bestialsko katowanego w Alei Szucha chłopaka postanawiają odbić jego przyjaciele z Grup Szturmowych Szarych Sze regów; brawurowa akcja kończy się powodzeniem, jednak „Rudy” (Cezary Morawski) umiera w wyniku obrażeń zadanych przez gestapowców; umiera także ranny w akcji Alek Dawidowski (Ryszard Gajewski). Obraz cierpienia jako samotnej, heroicznej walki, a zarazem cierpienia jako motywu podjęcia ryzyka uwolnienia przyjaciela, był niezwykle przejmujący, gdyż odtwarzał rzeczywiste wydarzenia i ukazywał prawdziwych bohaterów.²⁷ Twórcy filmu zadbali o wierne zrekonstruowanie postaw, ideałów, wartości; konsultowali się więc między innymi z dowódcą akcji pod Arsenalem, późniejszym na-

²³ Por. P. Stachiewicz, „Parasol”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1991, s. 358–394.

²⁴ Por. A. Kunicki, *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1969, s. 128.

²⁵ Zob. *Zamach*, reż. J. Passendorfer, 1958.

²⁶ Zob. *Stawka większa niż życie*, odcinek *Podwójny nelson*, reż. J. Morgenstern, 1968 oraz *Wielka wyspa*, reż. J. Morgenstern, 1967; *Kolumbowie*, odcinek *Żegnaj Baśka*, reż. J. Morgenstern, 1970; *Polskie drogi*, odcinek *W obronie własnej*, reż. J. Morgenstern, 1977.

²⁷ Zob. *Akcja pod Arsenalem*, reż. J. Łomnicki, 1977.



Zmiany polityczne i gospodarcze, dokonujące się w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej od 1989 r., istotnie wpłynęły także na przemianę obyczajów, mentalności i modelu zachowań indywidualnych oraz społecznych narodów zniewolonych przez komunizm i zależność od Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Liberalizm, utylitaryzm, hedonizm, konsumpcjonizm obecny w realnej egzystencji znalazł odbicie również w twórczości filmowej.

czelnikiem Szarych Szeregów, Stanisławem Broniewskim (jego rolę w filmie grał Jan Englert), oraz wychowawcą harcerzy opisującym ich heroizm, Aleksandrem Kamińskim.²⁸

Wojna jako komasacja cierpienia była pokazywana w wielu polskich filmach akcentujących zarówno heroizm oraz bohaterstwo żołnierzy, partyzantów, jak i martyrologię narodu. W okresie PRL-u możliwe było naturalnie pokazywanie tylko bestialstwa Niemców – hitlerowców. Dopiero po 1989 r. wolno było realizować obrazy przedstawiające okrucieństwo drugiego agresora, czyli stalinowskiego Związku Radzieckiego. Wstrząsające obrazy egzekucji polskich oficerów – jeńców wojennych zamordowanych przez sowietów – drastycznie kontrastują z pokazanymi próbami fałszowania tej potwornej zbrodni.²⁹

5. Nowe czasy, nowi lekarze, nowe problemy

Zmiany polityczne i gospodarcze, dokonujące się w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej od 1989 r., istotnie wpłynęły także na przemianę obyczajów, mentalności i modelu zachowań indywidualnych oraz społecznych narodów zniewolonych przez komunizm i zależność od Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Liberalizm, utylitaryzm, hedonizm, konsumpcjonizm obecny w realnej egzystencji znalazł odbicie również w twórczości filmowej. Kwestionowanie wartości chrześcijańskich, zmaganie się z duchową tradycją chrystianizmu przybrało cechy walki nie ideologicznej i politycznej, jak to bywało w czasach totalitaryzmu komunistycznego, ale praktycznej, odrzucającej znaczenie Dekalogu i Ewangelii.

Najjaskrawszym przykładem ilustrującym sytuację ideową i moralność nowych czasów, i to w kontekście walki z chorobą oraz cierpieniem, stał się emitowany w drugim programie Telewizji Polskiej od jesieni 1999 r. rodzimy serial *Na dobre i na złe*, opowia-

²⁸ Por. S. Broniewski, *Akcja pod Arsenalem*, Warszawa, 1983; A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, Warszawa 2006; tenże, *Zośka i Parasol*, Warszawa 1994.

²⁹ Zob. *Katyni*, reż. A. Wajda, 2007.

dający o losach lekarzy i pacjentów szpitala w Leśnej Górze.³⁰ Poszczególni bohaterowie, z reguły szalenie sympatyczni, znakomici profesjonalisci, świetni lekarze, radzący sobie z chorobami ciała oraz problemami dusz pacjentów, są przedstawicielami pokolenia jakby nowych libertynów. Ich życie osobiste, małżeńskie, rodzinne stanowi bowiem dziwny konglomerat postaw i wyborów moralnych, egzystencjalnych. Główna bohaterka, Zosia Burska (Małgorzata Foremniak) żyła w nieudanym związku z homoseksualistą; po wyjściu za mąż za Kubę (Artur Żmijewski), w udanym małżeństwie dopuściła się zdrady; kolejny bohater - charyzmatyczny chirurg Bruno (Krzysztof Pieczyński) okazuje się w końcu ojcem dziecka młodej lekarki; w pokoleniu najmłodszych lekarzy związku nieformalne i zmiana partnerów zdają się być codziennością - jedna z lekarek ma dziecko, które urodziła jeszcze jako nastolatka. Moralność niemal wszystkich leśnogórskich medyków to drastyczne zaprzeczenie praktyki życia chrześcijańskiego. Wolne związki, swoboda seksualna, kierowanie się wyłącznie chwilowymi emocjami przedstawiają wypaczony obraz ludzkiej wolności, pozbawionej odpowiedzialności, a także miłości jako postawy egzystencjalnej łączącej się nierozzerwalnie z wiernością; chaos moralny, utożsamienie wolności z samowolą, głównie w sferze ludzkiej płciowości, stanowią negację oraz nie są zgodne z chrześcijańskimi wartościami i zasadami postępowania, a szczególnie czystości, powściągliwości, wierności. Co ciekawe, wiara i religia są niemal całkowicie nieobecne w życiu tak lekarzy, jak i pacjentów serialowego szpitala; w początkowych odcinkach pojawiał się kapelan (Jerzy Zelnik), ale dość szybko znikł. Przedstawiany latami serialowy obraz środowiska lekarskiego oraz najrozmaitszych pacjentów pokazuje ludzi całkowicie kierujących się tylko własnymi zasadami, nie mającymi żadnych odniesień do obiektywnego porządku moralnego i nauczania Kościoła. Taka fałszywa wizja ma w sobie coś z manipulacji, gdyż propaguje i utrwała jednostronny wizerunek medyka całkowicie autonomicznego, będącego dla samego siebie jedynym źródłem i kryterium moralności. Realna rzeczywistość jest jednak bogatsza: w Polsce istnieje bowiem stowarzyszenie lekarzy katolickich, kierujących się ideałami chrześcijańskimi w życiu zawodowym i osobistym.³¹ Tego jednak w najdłuższym polskim serialu o lekarzach nie widać. Pokazywanie wspaniałych lekarzy, znakomitych fachowców, czułych i ofiarnych, wrażliwych na ludzkie cierpienie, a jednocześnie drastycznie odbiegających w sferze życia osobistego od zasad i wartości chrześcijańskich wprowadza i utrwała dysonans między wizerunkiem dobrego lekarza a prawego człowieka. Taki chaos podważa nie tylko fundamenty moralności, ale i autorytet osób należących do elity społecznej. Utożsamienie szczęścia wyłącznie z udanym pożyciem seksualnym, epatowanie romansami, prawdziwymi lub domniemanymi zdradami, przewagą emocji nad wolą i rozumem stanowi karykaturę ludzkiej egzystencji. Czystość przedmałżeńska, sakramentalność związku małżeńskiego, odpowiedzialność i wierność zdają się w ogóle nie istnieć w serialowym obrazie lekarzy oraz pacjentów Leśnej Góry. Skutkami tego są pokazywane na ekranie nieudane i tymczasowe związki, niechciane ciąży, poranienia wynikające z własnego

³⁰ Zob. *Na dobre i na złe*, reż. M. Pieprzycy i in., 1999 - 2012.

³¹ Por. *Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich*: www.kelp.org.pl [dostępność 30 IV 2012].

i cudzego egoizmu i traktowania siebie i drugiego człowieka jako przedmiotu użycia, rozpadu małżeństw, rozwody. Choć serial *Na dobre i na złe* niewątpliwie w jakiejś mierze odzwierciedla realną rzeczywistość oraz przemiany mentalności i obyczajów, to jednak także przyczynia się poprzez atrakcyjność narracji i długi okres emisji do propagowania postawy liberalizmu moralnego, całkowicie przeczącego tradycyjnym zasadom moralności chrześcijańskiej, która od tysiąca lat kształtowała polską duchowość i tożsamość.

Wyidealizowany obraz współczesnej polskiej służby zdrowia, prezentowany w telewizyjnej opowieści o Leśnej Górze, doczekał się zjadliwej parodii w postaci dwóch seriali, które w formie komediowej pokazywały życie i pracę lekarzy oraz personelu medycznego.³² *Szpital na perypetiach* oraz *Daleko od noszy* przedstawiały lekarzy jako niekompetentnych, prymitywnych, pyszałków, chciwców, łapowników, rozpustników, niewiele przejmujących się dobrem pacjentów oraz traktujących chorych instrumentalnie i przedmiotowo. Obojętność wobec cierpienia, chęć wykorzystania trudnej sytuacji chorych dla jakichś własnych korzyści przedstawione zostały niemal jako norma codziennego postępowania zdegenerowanych medyków.

6. Miłość jako twórcza i kojąca odpowiedź wobec cierpienia

Ekranizacja znanego opowiadania Michaiła Szołochowa *Los człowieka* ukazuje dramatyczne losy radzieckiego żołnierza. Wojna odbiera mu wszystkich, których kochał; w zbombardowanym domu ginie jego żona, a jedyne ocalałego syna, kapitana artylerii, dosięga śmierć w ostatnim dniu wojny. Ogrom cierpień i poniżeń powodują samotność, rozpacz, brak nadziei, sensu życia i zdają się determinować dalszą egzystencję Andrieja Sokołowa (Sergiusz Bondarczuk), który pogrąża się w pijaństwie. Tragiczna opowieść ma jednak pozytywne zakończenie; Sokołow widząc małego chłopca, sierotę nadaremnie czekającego na powrót rodziców, oszukuje go mówiąc, że jest jego wytęsknionym ojcem. Wzruszająca, piękna, patetyczna sekwencja jasno i wyraźnie pokazuje, że miłość stanowi o sensie życia i ma moc przezwyciężenia wszelkich, nawet największych cierpień.³³

W polskiej kinematografii znalazł się podobny motyw, choć przedstawiony w innej, bo komediowej konwencji; w zabawnej i pouczającej ekranizacji powieści Kornela Makuszyńskiego *Szaleństwo panny Ewy* tytułowa bohaterka (Dorota Grzelak) potrafi znaleźć klucz do mrocznej, pogrążonej w smutku i cierpieniu duszy samotnego, ponurego bogacza, Stanisława Mudrowicza (Zdzisław Kozień); miłość, życzliwość i konkretna perspektywa czynienia dobra odmieniają jego serce, otwierają na ludzkie potrzeby, dają radość i zadowolenie.³⁴ Ekranizacja innej książki Makuszyńskiego pokazuje reakcje wobec cierpienia małego dziecka.³⁵ Wzruszająca *Awantura o Basię*, opowiadająca o losach

³² Zob. *Szpital na perypetiach*, reż. K. Jaroszyński i in., 2001-2003; *Daleko od noszy*, reż. K. Jaroszyński, 2003-2010.

³³ Zob. *Los człowieka*, reż. S. Bondarczuk, 1959.

³⁴ Zob. *Szaleństwo panny Ewy*, reż. K. Tarnas, 1984.

³⁵ Zob. *Awantura o Basię*, reż. M. Kaniewska, 1959.

małej dziewczynki, której matka zginęła w wypadku kolejowym, przedstawia rozmaite reakcje wobec nieszczęścia malutkiego, bezbronnego dziecka, całkowicie zdanego na łaskę obcych, dorosłych ludzi. Afirmacja dobra emanująca z ekranu stanowi proste przesłanie o powinnościach i wartościach, którymi powinien kierować się człowiek, szczególnie wobec osób cierpiących, dotkniętych nieszczęściem. Miłość miłosierna pokazana została jako heroizm codzienności i jedyna postawa godna człowieka.

7. Grzech jako cierpienie duszy

Omówione dotychczas i obecne na ekranie rozmaite formy cierpienia wiązały się głównie z doświadczeniami fizycznymi – chorobą i śmiercią. Kinematografia wielokrotnie ukazywała również inny, duchowy wymiar cierpienia: udręki duszy, mrok serca i sumienia. Do najciekawszych i najwspanialszych filmów pokazujących duchową rzeczywistość grzechu oraz powodowanych przezeń skutków i cierpień należy rosyjski film *Wyspa*. Obraz pokutnika błagającego Boga o miłosierdzie wobec popełnionego zła w doskonały sposób przedstawia istotne prawdy chrześcijaństwa; wyraźnie prezentuje grzech jako źródło zła, przyczynę nieszczęść i cierpień duchowych.³⁶ Ten rosyjski obraz, niemal ożywiona ikona, stanowi odpowiedź na te aspekty sekularyzacji, które we współczesnej kulturze masowej, mentalności i obyczajowości, odrzuciły oraz zanegowały rozróżnienie na dobro i zło, cnotę i grzech, niegodziwość i świętość.³⁷

8. Zbawcze cierpienie Chrystusa

Egzystencjalną tajemnicę cierpienia najpełniej rozświecła Krzyż Chrystusa. Cierpienie, męka i śmierć krzyżowa Jezusa z Nazaretu niejednokrotnie bywała pokazywana na ekranie. Wśród rozmaitych obrazów sposobem narracji i ekspresji wyróżnia się film *Pasja*.³⁸ Dramat męki Zbawiciela (James Caviezel) został ukazany wyraźnie jako walka ze złym duchem, a więc w perspektywie soteriologicznej. Obrazy cierpień Chrystusowych są wstrząsające i drastyczne, szokują realizmem, dosłownością, okrucieństwem. Choć film był za to krytykowany, to jednak należy zauważyć, że współczesny widz ogląda wiele scen śmierci, przemocy, i w pewnym sensie zatracił wrażliwość nawet wobec realnego cierpienia. Męka Pańska pokazana przez Gibsona nie tylko poruszała, ale wręcz wstrząsnęła widownią, gdyż była daleka od sentymentalnego kiczu.³⁹ Inne, wcześniejsze filmowe narracje o Jezusie, choć ukazywały potworność męki i ukrzyżowania, to jednak czyniły to w sposób łagodniejszy, jakby poprzez pryzmat dbałości o estetyczne doznania widza i jego wrażliwość wobec cierpienia; *Pasja* zaś starała się odtworzyć realizm wydarzeń ewangelicznych niemal dosłownie, z zaakcentowaniem wszelkich form brutalności, niegodziwości, bestialstwa, które stanowiły mękę Zbawi-

³⁶ Zob. *Wyspa*, reż. P. Łungin, 2006.

³⁷ Por. M. Marczak, *Teologia grzechu i świętości w „Wyspie” Pawła Łungina*, w: *Kultura wizualna – teologia wizualna*. Red. W. Kawecki, J. S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska, Warszawa 2011, s. 199–203.

³⁸ Zob. *Pasja*, reż. M. Gibson, 2004.

³⁹ Por. M. Dopartowa, *Czy kino może nawrócić? Wokół Pasji Mela Gibsona*, Kraków 2004, s. 95.



Wierność ideałom ewangelicznym zawiera w sobie nieodłącznie powołanie do naśladowania Chrystusa cierpiącego. Krzyż Chrystusa wiodący ku zmartwychwstaniu stanowi istotę Dobrej Nowiny. W kolejnych więc pokoleniach chrześcijan, wyznawców i męczenników, zawsze pojawiali się heroiczni naśladowcy dźwigający swój krzyż i łączający swe cierpienia fizyczne i duchowe ze zbawczą ofiarą Chrystusa. Tę ideę kinematografia pokazywała najczęściej w konwencji biografii wielkich świętych, doskonałych naśladowców Chrystusa cierpiącego dla zbawienia ludzkości.

ciela. Ten krwawy obraz jasno uświadamia współczesnemu widzowi ogrom cierpień Chrystusa, a także zgodnie z narracją ewangeliczną pokazuje rozmaite ludzkie reakcje wobec niewinnie skazanego i dręczonego, umęczonego i zabitego.

9. Cierpienie jako naśladowanie i udział w męce Zbawiciela

Wierność ideałom ewangelicznym zawiera w sobie nieodłącznie powołanie do naśladowania Chrystusa cierpiącego. Krzyż Chrystusa wiodący ku zmartwychwstaniu stanowi istotę Dobrej Nowiny. W kolejnych więc pokoleniach chrześcijan, wyznawców i męczenników, zawsze pojawiali się heroiczni naśladowcy dźwigający swój krzyż i łączący swe cierpienia fizyczne i duchowe ze zbawczą ofiarą Chrystusa. Tę ideę kinematografia pokazywała najczęściej w konwencji biografii wielkich świętych, doskonałych naśladowców Chrystusa cierpiącego dla zbawienia ludzkości.

Widocznym i niecodziennym znakiem komunii z Ukrzyżowanym jest stygmatyzacja;⁴⁰ święci noszący rany Chrystusa też bywają bohaterami filmów. Ekranowe biografie św. Franciszka z Asyżu oraz św. o. Pio ukazują wyjątkowych, doskonałych naśladowców umęczonego Zbawiciela. Nie zawsze jednak ten obraz bywa adekwatny wobec znaczenia stygmatów. W filmie *Opowieść o świętym Franciszku*⁴¹ mistyczne doświadczenie Biedaczyny z Asyżu (Raul Bova) i jego stygmatyzacja potraktowana została niemal marginalnie; dość krótka sekwencja poprzedzająca zakończenie filmu, którą stanowi scena śmier-

⁴⁰ Por. C. Ryszka, *Stygmatycy*, Bytom 1988, s. 5–10.

⁴¹ Zob. *Historia świętego Franciszka*, reż. M. Soavi, 2002.

ci św. Franciszka może wprawdzie sugerować, że stygmatyzacja jest jakby wzniosłym finałem jego pobożnego życia, ale nie przekazuje głębi i wyjątkowości owego fenomenu oraz wartości mistycznej owego doświadczenia.

Filmowe biografie św. Ojca Pio z wielką delikatnością, wyczuciem spraw duchowych przypominają nie tylko niezwykłą biografię Kapucyna z San Giovanni Rotondo, ale także umiejętnie ukazują sens jego cierpienia i stygmatów – przykładem może być film *Ojciec Pio. Pomiędzy niebem, a ziemią*.⁴² Zakonnikowi pragnącemu stać się ofiarą za grzeszników Bóg udzielił łaski fizycznego uczestniczenia w Męce Zbawiciela poprzez noszenie Jego fizycznych ran. Film daleki jest zarówno od przedstawienia fałszywego cierpiętnictwa, jak i lekceważenia zbawczej mocy cierpienia – wzruszająco pokazuje biografię św. Ojca Pio w pełnej perspektywie radości i smutków, szczęścia i cierpienia spowodowanego fałszywymi oskarżeniami, niechęcią i zazdrością. Filmowy Ojciec Pio (Michele Placido) przemawia mądrością Ewangelii; poucza ludzi, że cierpienia nie da się pozbyć, ale można mu zaradzać miłością, dlatego inicjuje budowę szpitala o symbolicznej nazwie: Dom Ulgi w Cierpieniu. Sam też nieustannie doznaje cierpień spowodowanych nie tylko stygmatami, ale także rozmaitymi wydarzeniami związanymi z ludzką egzystencją; śmierć matki, śmierć przyjaciela-lekarza, twórcy Domu Ulgi stały się motywem ukazania żalu, bóleści, ale nie rozpaczy. Towarzyszący filmowemu Ojcu Pio wizerunek Ukrzyżowanego wskazuje wyraźnie zbawczy sens cierpienia oraz drogę doskonałości chrześcijańskiej, która poprzez krzyż wiedzie do zmartwychwstania. Inna filmowa biografia słynnego stygmatyka również akcentuje zbawczy sens cierpienia, będącego wyjątkowym Bożym darem dla zakonnika ofiarowującego swoje życie za grzeszników.⁴³

10. Cierpienie jako źródło dobra

Realizację ewangelicznego wezwania do praktycznego urzeczywistnienia miłości miłosiernej, wynikającej z utożsamienia się Chrystusa z ubogimi, cierpiącymi, potrzebującymi wsparcia i rozmaitej pomocy,⁴⁴ przedstawia filmowa biografia bł. Matki Teresy z Kalkuty (Oliwia Hussey), założycielki nowego zgromadzenia zakonnego o charakterze charytatywnym.⁴⁵ Wyjątkowość charyzmatu polegającego na posłudze najuboższemu i życiu w doskonałym ubóstwie przedstawiona została bardzo sugestywnie.⁴⁶ Obrazy pomagania najbiedniejszemu z biednych, najbardziej opuszczonym, chorym, odrzuconym, umierającym ilustrują nie tylko heroizm miłosierdzia chrześcijańskiego, ale także stanowią przesłanie o tym, że cierpienie może być źródłem dobra, motywacją do podjęcia aktywności charytatywnej. W konkretnym zaś przypadku bł. Matki Teresy działalność dobroczynna wynikała z przeżyć mistycznych, ze świadomości i rozpoznania specjalnego powołania, pragnienia dosłownego realizowania nakazów ewangelicznych, a przede wszystkim bezgranicznego umiłowania Chrystusa Cierpiącego.

⁴² Zob. *Ojciec Pio. Pomiędzy niebem, a ziemią*, reż. G. Base, 2000.

⁴³ Zob. *Ojciec Pio*, reż. C. Carlei, 2006.

⁴⁴ Por Mt 25, 31-45.

⁴⁵ Por. G. Łęcicki, *Matka Teresa. Misjonarka Miłości i Miłosierdzia*, Warszawa 1998, s. 114-119.

⁴⁶ Zob. *Bł. Matka Teresa*, reż. F. Costa, 2003.

Omówione pokrótce filmowe obrazy cierpienia pokazują najrozmaitsze jego źródła i przyczyny, zarówno duchowe, jak i fizyczne, a także akcentują to, że jedyną godną człowieka postawą i reakcją wobec cierpienia jest miłość, często przybierająca formę konkretnych dzieł miłosierdzia. Filmy poruszające problem cierpienia przypominają także o specyficznej kondycji człowieka jako istoty duchowej i fizycznej. Często zwracają również uwagę na cierpienie jako nieodłączny element ludzkiej egzystencji; przede wszystkim zaś ukazują cierpienie jako tajemnicę, której najgłębszy, religijny sens jest rozświetlony przez Krzyż Chrystusa. ■

BIBLIOGRAFIA

- Alda A., *Autobiografia* (tł. B. Orłowska), Warszawa 2006.
Broniewski S., *Akcja pod Arsenalem*, Warszawa 1983.
de Rynck P., *Jak czytać opowieści biblijne i mitologiczne w sztuce* (tł. P. Nowakowski), Kraków 2009.
Dopartowa M., *Czy kino może nawrócić? Wokół Pasji Mela Gibsona*, Kraków 2004.
Gajda Z., *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011.
Kamiński A., *Kamienie na szaniec*, Warszawa 2006.
Kamiński A., *Zośka i Parasol*, Warszawa 1994.
Kunicki A., *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1969.
Levey M., *Od Giotto do Cezanne'a. Zarys historii malarstwa zachodnioeuropejskiego* (tł. M. i S. Bańkowscy), Warszawa 1991.
Łęcicki G., *Matka Teresa. Misjonarka Miłości i Miłosierdzia*, Warszawa 1998.
Łęcicki G., *Światło Ewangelii. Wpływ Kościoła oraz chrześcijaństwa na rozmaite dziedziny życia, kultury i cywilizacji*, Warszawa 1999.
Marczak M., *Teologia grzechu i świętości w „Wyspie” Pawła Łungina*. W: *Kultura wizualna – teologia wizualna*. Red. W. Kawecki, J. S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska, Warszawa 2011.
MASH. W: D. Scheck, *Leksykon amerykańskiej popkultury* (tł. R. Wojnakowski), Kraków 1997.
Mortkowicz-Olczakowa H., *Janusz Korczak*, Warszawa 1978.
Ryszka C., *Stygmatycy*, Bytom 1988.
Stachiewicz P., *„Parasol”. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1991.
Wajda A., *Kino i reszta świata*, Kraków 2000.

Filmografia

- produkcje fabularne

- Akcja pod Arsenalem*, reż. J. Łomnicki, 1977.
Awantura o Basię, reż. M. Kaniewska, 1959.
Bł. Matka Teresa, reż. F. Costa, 2003.
Coma, reż. M. Crichton, 1978.

Doktor Judym, reż. W. Haupe, 1975.
Historia świętego Franciszka, reż. M. Soavi, 2002.
Katyn, reż. A. Wajda, 2007.
Korczak, reż. A. Wajda, 1990.
Los człowieka, reż. S. Bondarczuk, 1959.
Maratończyk, reż. J. Schlesinger, 1976.
Ojciec Pio, reż. C. Carlei, 2006.
Ojciec Pio. Pomiędzy niebem, a ziemią, reż. G. Base, 2000.
Pasja, reż. M. Gibson, 2004.
Profesor Wilczur, reż. M. Waszyński, 1938.
Szaletstwa panny Ewy, reż. K. Tarnas, 1984.
Światła wielkiego miasta, reż. C. Chaplin, 1931.
Wrzos, reż. J. Gardan, 1938.
Wyspa, reż. P. Lungin, 2006.
Zamach, reż. J. Passendorfer, 1958.
Znachor, reż. M. Waszyński, 1937.

- seriale telewizyjne

Czterej pancerni i pies, reż. K. Nałęcki i in., 1966 – 1970.
Daleko od noszy, reż. K. Jaroszyński, 2003 – 2010.
Doktor Ewa, reż. H. Klubka, 1970.
Dr. Kildare, 1961 – 1966.
Kolumbowie, reż. J. Morgenstern, 1970.
MASH, reż. A. Alda i in., 1972 – 1983.
Na dobre i na złe, reż. M. Pieprzycza i in., 1999 – 2012.
Polskie drogi, reż. J. Morgenstern, 1977.
Stawka większa niż życie, reż. J. Morgenstern i in., 1967 – 1968.
Szpital na peryferiach, reż. J. Dudek, 1977 – 1981.
Szpital na perypetiach, reż. K. Jaroszyński i in., 2001 – 2003.
Układ krążenia, reż. A. Titkow, 1978.

O AUTORZE:

dr hab. Grzegorz Łęcicki – najpierw publicysta i dziennikarz prasowy oraz radiowy, potem nauczyciel akademicki przedmiotów medialnych; w latach 2010-2012 zastępca dyrektora IEMiD; w latach 2007 - 2011 prorektor Warszawskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej im. B. Prusa. Autor książek poświęconych życiu, posłudze i nauczaniu Jana Pawła II, a także biografii bł. Matki Teresy z Kalkuty, ks. Zdzisława Peszkowskiego i Bolesława Prusa oraz monografii o wpływie chrześcijaństwa i Kościoła na rozmaite dziedziny kultury i cywilizacji oraz o małżeństwie i rodzinie w nauczaniu i doświadczeniu Kościoła; autor rozprawy „Media audiowizualne w nauczaniu Jana Pawła II” (Warszawa 2012), badacz mediów audiowizualnych, felietonista „Echa Katolickiego”.

Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Stosunek Heinricha Heinego do filozofii niemieckiego idealizmu (wybrane zagadnienia)

Heinrich Heine's attitude toward the philosophy of German idealism (selected issues)

STRESZCZENIE:

KRÓTKIE PRZEDSTAWIENIE NIEMIECKIEGO IDEALIZMU I JEGO WPŁYWU NA LITERATURĘ. UKAZANIE WARUNKÓW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH W NIEMCZACH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU. ANALIZA STANOWISKA HEINRICH HEINEGO DO FILOZOFII GEORGA WILHELMA FRIEDRICH HEGLA. UKAZANIA EWOLUCJI I TRANSFORMACJI STANOWISKA POETY.

SŁOWA KLUCZOWE:

FILOZOFIA NIEMIECKIEGO IDEALIZMU, POSTĘP, IDEA REWOLUCJI, CYKLIČNOŚĆ PROCESU DZIEJÓW.

ABSTRACT:

SHORT PRESENTATION OF GERMAN IDEALISM AND HIS INFLUENCE ON THE LITERATURE. HIGHLIGHTING THE SOCIAL AND POLITICAL EVENTS OCCURRED IN GERMANY IN THE FIRST HALF OF THE NINETEENTH CENTURY. ANALYSIS OF HEINRICH HEINE'S ATTITUDE TO GEORG WILHELM FRIEDRICH HEGL'S PHILOSOPHY. SHOWING HOW THE PICTURE HAS EVOLVED AND TRANSFORMED.

KEYWORDS:

GERMAN IDEALISM, PROGRESS, IDEA OF REVOLUTION, CYCLICAL NATURE OF HISTORICAL PROCESS.

Nurty filozoficzne rozwijające się w Niemczech na przełomie XVIII i XIX wieku oraz w pierwszej połowie XIX stulecia wywarły duży wpływ na twórczość literacką epoki romantyzmu i postromantyzmu. Oddziaływanie idei filozoficznych, zwłaszcza dotyczących filozofii dziejów, pojmowania procesów historycznych i idei postępu oraz miejsca religii w życiu społeczeństw i jednostki, wykraczało poza granice państw niemieckich, znajdując zwolenników jak również krytyków w całej Europie.

Do grona poetów i pisarzy, którzy znaleźli się pod wpływem filozofii idealistycznej należał Heinrich Heine (1797-1856). Stosunek poety do nurtów filozoficznych nie jest jednak dostatecznie zbadany. Heine wciąż postrzegany jest jako poeta romantyczny, autor liryków miłosnych. Jego twórczość prozatorską traktuje się natomiast marginalnie. Krytycy Heinego skupiają się przede wszystkim na analizie jego stosunku do kwestii społecznych (socjalizm, marksizm) oraz opisie bieżących wydarzeń politycznych (Heine jako korespondent *Augsburger Allgemeine Zeitung* opisujący wydarzenia mające miejsce we Francji po 1830 roku).

W niemieckiej literaturze przedmiotu trudno znaleźć opracowania poświęcone problemowi stanowiska Heinricha Heinego do filozofii. Spośród badaczy podejmujących częściowo to zagadnienie warto wymienić Waltera Graba, Wolfganga Kośseka, Manfreda Windfuhra oraz Helmuta Koopmanna i Albrechta Betza¹. Skupiają się oni przede wszystkim na analizie poglądów Heinego, które dotyczą kwestii historiozoficznych oraz politycznych. Stanowisko poety wobec nurtów filozoficznych zostało zaś przedstawione w pracach Ruth Saueracker-Ritter, Jeana Pierra Lefebvra i Eduarda Krügera². W literaturze polskiej problem ten nie doczekał się jeszcze pełnego opracowania, choć rok 2006 (ogłoszony rokiem Heinego) wpłynął na popularyzację dzieł poety również w Polsce³.

Celem poniższego tekstu jest zaprezentowanie (w zarysie) Heinricha Heinego jako intelektualisty skupionego na kwestiach światopoglądowych, wnikliwie interpretującego zachodzące zmiany polityczne i społeczne. Szczegółowym przedmiotem badań jest stanowisko poety wobec wybranych zagadnień filozofii niemieckiego idealizmu (reprezentowanego przez myśl filozoficzną Georga Wilhelma Friedricha Hegla) ze szcze-

¹ Zob. W. Grab, *Heinrich Heine als politischer Dichter*, Heidelberg 1982; W. Košek, *Begriff und Bild der Revolution bei Heinrich Heine*, Frankfurt am Main 1982; M. Windfuhr, *Zum Verhältnis von Dichtung und Politik bei Heinrich Heine*, [w:] „Heine Jahrbuch” 1985 nr 24, s. 103-122; H. Koopmann, *Freiheitssonne und Revolutionsgewitter. Reflexe der Französischen Revolution im literarischen Deutschland zwischen 1789 und 1840*, Tübingen 1989; A. Betz, *Ästhetik und Politik. Heinrich Heines Prosa*, München 1971.

² Por. R. Saueracker-Ritter, *Heinrich Heines Verhältnis zur Philosophie*, München 1974; J.P. Lefebvre, *Der gute Trommler. Heines Beziehung zu Hegel*, Hamburg 1986; E. Krüger, *Heine und Hegel. Dichtung, Philosophie und Politik bei Heinrich Heine*, Kronberg 1977.

³ Wśród polskich opracowań dotyczących życia i twórczości Heinricha Heinego na uwagę zasługują: N. Honsza, „O Niemcy. Kraj dębów i tępoty”. *Heinrich Heine: (nie)szczęście literatury niemieckiej*, [w:] „Zbliżenia interkulturowe” pismo Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych 2010 nr 8, s. 7-35; Tenże, „O wolności, jesteś złym snem!”, [w:] „Zbliżenia interkulturowe...”, 2011 nr 9, s. 7-44; Tenże, „Syn rewolucji przeprawił się przez Ren, pijany entuzjazmem”, [w:] „Zbliżenia interkulturowe...”, 2011 nr 10, s. 7-19.

gólnym uwzględnieniem ewolucji jego poglądów, na którą wpływ miały wydarzenia polityczne zachodzące w Europie w pierwszej połowie XIX wieku. Z twórczości Heinego (głównie z utworów pisanych prozą, m.in. eseje filozoficzne i historiozoficzne oraz listy i wspomnienia z odbytych podróży) wydobyte zostaną głównie kwestie dotyczące postępu w dziejach ludzkości, idei rewolucji oraz cykliczności procesów dziejowych.

Utwory Heinricha Heinego, zwłaszcza proza, są wartościowym źródłem informacji nie tylko dla literaturoznawców, ale także dla historyków, badaczy epoki ponieważ są one formą dyskursu z istniejącymi nurtami artystycznymi, ideologiami politycznymi oraz systemami filozoficznymi. Twórczość poety zajmuje ważne miejsce w literaturze niemieckiej. Żydowskie pochodzenie Heinego, konwersja na wyznanie ewangelickie oraz poczucie wyobcowania i choroba wpłynęły na jego sposób analizowania i ocenę zachodzących wydarzeń oraz ewolucję poglądów filozoficznych. Wiara w wartości humanistyczne, emancypację ludzkości (określenie Heinego), a także przekonanie o nieprzerwanym postępie dziejów, stały się motywami przewodnimi twórczości Heinego. Wpływ na ewolucję poglądów poety miały jego osobiste doświadczenia i przeżycia.

Podczas studiów prawniczych Heinrich Heine uczestniczył w zajęciach wybitnych filozofów, teologów oraz teoretyków prawa. W Bonn (studia rozpoczęte w 1819 roku) był słuchaczem wykładów, które prowadził Ernst Moritz Arndt oraz August Wilhelm Schlegel. W latach 1821-1823 kontynuował studia w Berlinie. Uniwersytet Berliński należał w tym czasie do najlepszych i najbardziej postępowych uczelni Niemiec, a nawet Europy⁴.

Pobyt w Berlinie był okresem kształtowania poglądów poety. Umożliwił mu również dostęp do elity intelektualnej Niemiec. W salonach prowadzonych przez Elise von Hohenhausen i Rahel Varnhagen spotykał znane i wpływowe osobistości tego okresu (bywali tam m.in.: Georg Wilhelm Friedrich Hegel, Friedrich Schleiermacher, Alexander von Humboldt, Adalbert von Chamisso)⁵. Zwłaszcza spotkania z Heglem oraz udział w jego wykładach (filozofia przyrody, prawa, historii, estetyka, filozofia religii i historia filozofii) wpłynęły na ukształtowanie się światopoglądu poety, jego otwarty stosunek do procesów historycznych i zmian politycznych. Pod wpływem przemian politycznych i społecznych zachodzących w pierwszej połowie XIX wieku, Heine stał się bardziej krytycznym uczestnikiem dyskursu filozoficznego.

Istotny wpływ na rozpowszechnianie się założeń filozofii idealistycznej miała sytuacja polityczna i społeczna w Niemczech. Wielka Rewolucja Francuska (1789) wywołała zmiany nie tylko w odniesieniu do państwa i społeczeństwa francuskiego, ale także wpłynęła na kierunek zmian w większości państw europejskich⁶. Wojny napoleońskie a w ich następstwie wzmocnienie pozycji Francji spowodowało uzależnienie polityczne części terytorium państw niemieckich od władzy Napoleona. W 1806 roku powołał on

⁴ J.L. Sammons, *Heinrich Heine*, Stuttgart 1991, s. 25.

⁵ R. Schnell, *Heinrich Heine zur Einführung*, Hamburg 1996, s. 22.

⁶ Por. A. Reszka, *Heinrich Heines Einstellung zu Frankreich*, praca magisterska, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, 2004.

do istnienia Związek Reński, w skład którego weszły południowoniemieckie państwa. Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego przestało istnieć. W założeniach Napoleona nowo utworzony organizm państwowy miał być politycznie i militarnie podporządkowany Francji. Jego głównym celem było zapewnienie hegemonicznej pozycji Francji oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa w przypadku konfliktu zbrojnego z Anglią lub carską Rosją. Prusy i Austria miały zachować postawę neutralną⁷.

Okres hegemonii Napoleona w państwach niemieckich, mimo sprzeciwu, który wywołał (do obalenia obcej zwierzchności i ustanowienia nowego, niemieckiego porządku nawiązywał m.in. Johann Gottlieb Fichte⁸), był jednocześnie czasem ważnych reform w dziedzinie prawodawstwa, administracji oraz w sferze społecznej. Zdaniem Thomasa Nipperdeya, był to czas tworzenia podwalin nowoczesnego państwa i społeczeństwa niemieckiego. Wprowadzone zmiany wpłynęły na los państw niemieckich aż do lat sześćdziesiątych XIX wieku⁹. Największym osiągnięciem cesarza było uproszczenie struktury politycznej państw niemieckich. Przed wojnami koalicyjnymi Niemcy składały się z ponad trzystu państw różnej wielkości. Napoleon znacznie zmniejszył tę liczbę (do mniej niż pięćdziesięciu)¹⁰.

Po klęsce Napoleona proces zjednoczenia i ujednolicenia państw niemieckich był kontynuowany. Kongres Wiedeński zdecydował o utworzeniu trzydziestu ośmiu państw, które wraz z niemiecką częścią cesarstwa austriackiego weszły w skład Związku Niemieckiego. Centralnym jego organem stała się rada związkowa (Bundestag) składająca się z przedstawicieli poszczególnych państw. Miała ona swoją siedzibę we Frankfurcie nad Menem. Instytucja ta nie była parlamentem i nie miała żadnej władzy, pełniła jedynie funkcje reprezentacyjne, dyplomatyczne¹¹.

Wiara w idee rewolucji, w wolność obywatelską i równość wobec prawa załamała się po 1815 roku. Kongres Wiedeński z politycznymi ustaleniami i prawnymi regulacjami oznaczał powrót do konserwatywnej formy rządów. Dążono do przywrócenia *status quo* sprzed rewolucji francuskiej. Stabilizacja konserwatywnego porządku politycznego i społecznego oraz legitymizacja władzy stały się najważniejszymi zadaniami mocarstw koalicyjnych (Prusy, Austria, Rosja, Wielka Brytania). Nowe liberalne idee oraz żądania społeczno-polityczne były zwalczane, a ich zwolennicy prześladowani. W Niemczech rozpoczął się okres denuncjacji, tajnych procesów oraz ograniczenia swobód obywatelskich (postanowienia karlsbadzkie, zakaz zgromadzeń, cenzura prasy i ograniczenie wolności słowa).

Wybuch rewolucji lipcowej (Paryż 1830) w kręgach intelektualistów niemieckich ponownie obudził nadzieje na reformę systemu państwowego, utworzenie parlamentu

⁷ Zob. *Deutsche Geschichte. Von den Anfängen bis zur Gegenwart*, red. M. Vogt, Stuttgart-Weimar 1997, s. 399-400.

⁸ Tamże, s. 404.

⁹ Por. T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1991, s. 13.

¹⁰ Zob. G. A. Craig, *Geschichte Europas 1815-1980. Von Wiener Kongreß bis zur Gegenwart*, München 1989, s. 55.

¹¹ Tamże, s. 55-56.



Istotny wpływ na rozpowszechnianie się założeń filozofii idealistycznej miała sytuacja polityczna i społeczna w Niemczech. Wielka Rewolucja Francuska (1789) wywołała zmiany nie tylko w odniesieniu do państwa i społeczeństwa francuskiego, ale także wpłynęła na kierunek zmian w większości państw europejskich.

i ogłoszenie konstytucji. Domagano się zjednoczenia państw niemieckich i demokratyzacji ustroju państwowego. Wśród państw członkowskich Związku Niemieckiego było jednak zbyt dużo różnic, aby mógł dokonać się (zamknąć się) proces zjednoczenia. Hasła liberalizacji prawa napotykały także na opór ze strony mocarstw. Karl von Clausewitz, jeden z pruskich generałów, podsumowując wydarzenia polityczne tego okresu stwierdził: „Deutschland kann nur auf einem Weg zur politischen Einheit gelangen; dieser ist das Schwert, wenn einer seiner Staaten alle anderen unterjocht”¹². Państwami zdolnymi narzucić polityczne zjednoczenie były Prusy i Austria.

Po roku 1815 Prusy wydawały się być nowoczesnym państwem z dobrze funkcjonującym systemem administracyjnym, posiadającym postępowe regulacje prawne. Przeprowadzono decentralizację zarządzania okręgami, wprowadzono liczne reformy: agrarną (zniesienie pańszczyzny), wojskową, reformę dotyczącą praw miejskich oraz podatków, a także reformę systemu edukacji (powszechne wykształcenie podstawowe)¹³.

Z czasem okazało się jednak, iż przeprowadzone działania są niewystarczające, a państwo pruskie tylko pozornie jest liberalne i postępowe. Zmiany zostały ograniczone do określonych obszarów. Próby oporu i żądania dalszej modernizacji i złagodzenia represji było natychmiast zwalczane. Panowała cenzura. Prusy zamieniły się w państwo policyjne i militarne z rosnącą w siłę oraz znaczenie nową grupą społeczną i zawodową – urzędnikami¹⁴.

Drugim państwem niemieckim o pozycji mocarstwowej była Austria. Cesarstwo stanowiło konglomerat różnych terytoriów i narodów. Mimo podejmowanych prób, duże zróżnicowanie uniemożliwiało centralizację systemu zarządzania i w przyszłości stało się elementem rozsadzającym wewnętrznie cesarstwo Habsburgów. Podobnie jak w Prusach, istotne znaczenie zaczęła odgrywać grupa urzędników ad-

¹² Cyt. za: G. A. Craig, dz. cyt., s. 56: „Niemcy można zjednoczyć politycznie tylko w jeden sposób; jest nim miecz, nastąpi to wtedy, gdy jedno z państw niemieckich ujarzmi inne.” (przeł. Agnieszka Reszka, dalej: A.R.)

¹³ T. Nipperdey, dz. cyt., s. 313-315.

¹⁴ Tamże, s. 334-336.

ministracji cesarstwa. Celem nadrzędnym stało się zapewnienie stabilności i konserwatywnego ustroju oraz zachowanie struktur społecznych. Liberalne hasła były zwalczane a opozycja prześladowana. Postęp techniczny i industrializacja wymuszały jedynie ograniczone zmiany.

Proces transformacji społeczeństwa państw niemieckich, rozwój przemysłu i reformy agrarne spowodowały zmiany stosunków społecznych i wzmocniły dążenia wolnościowe i demokratyczne w Niemczech. Wydarzenia rozgrywające się w latach trzydziestych (rewolucja rozpoczęta we Francji, która wywarła wpływ na inne państwa Europy) i czterdziestych (Wiosna Ludów) wpłynęły także na przemiany w państwach niemieckich. Ważną rolę w głoszeniu i propagowaniu haseł postępowych mieli intelektualiści, literaci i tworząca się grupa zawodowa dziennikarzy zaangażowanych społecznie i politycznie. Oceniając rozgrywające się wydarzenia, zajmowali również stanowisko wobec istniejących ideologii i systemów filozoficznych.

Idealizm niemiecki nawiązywał do zachodzących zmian, starał się wyjaśniać procesy dziejowe i ułatwiać analizę otaczającej rzeczywistości. Wychodząc od Immanuela Kanta i założeń jego krytyki, przechodząc do kontynuatora kantyzmu Johanna Gottlieba Fichtego, a następnie do systemów filozoficznych stworzonych przez Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga i Georga Wilhelma Friedricha Hegla, interpretowano rozgrywające się wydarzenia historyczne w powiązaniu z kategoriami myśli i bytu. Zastanawiano się nad funkcjonowaniem idei, cykliczności procesów dziejowych, relacji między rozumem, poznaniem i uczuciem, a także absolutem i miejscem Boga w życiu człowieka.

Do grona intelektualistów analizujących historię i zachodzące procesy polityczne z perspektywy dialektycznej należał Heinrich Heine. W centrum jego zainteresowań znalazła się idea nieustannego postępu, rewolucji i cyklicznego powtarzania się wydarzeń historycznych. Momentem przełomowym był, według Heinego, rok 1789 i następstwa wydarzeń francuskich w dziejów Europy. Francja stała się wzorem dla innych państw i narodów, była krajem prawdziwej wolności („das geweihte Land der Freiheit”¹⁵). Radykalne zmiany, które przeprowadzono po obaleniu monarchii, rozpoczęły nowy etap w dziejach świata i zainicjowały, według Heinego, wojnę wyzwolenczą ludzkości. Poeta uczestniczył w niej jako żołnierz wyzwalający ludzkość ze skostnienia i marazmu: „Aber ein Schwert sollt ihr mir auf den Sarg legen; denn ich war ein braver Soldat im Befreiungskriege der Menschheit”¹⁶.

Georg Wilhelm Friedrich Hegel w swoich wykładach o filozofii dziejów i historii filozofii, przedstawił interpretację rewolucji francuskiej. Starał się dotrzeć do istoty mechanizmów kierujących rewolucją oraz znaczenia wydarzeń roku 1789 dla historii Europy. Przewrót polityczny, pierwotnie ograniczony do Francji, okazał się mieć poważne

¹⁵ H. Heine, *Englische Fragmente. XI. Die Befreiung*, w: H. Heine, *Werke und Briefe*, Berlin 1961-1964, t. III, s. 488.

¹⁶ Tenże, *Reise von München nach Genua. Kapitel XXXI*, dz. cyt., t. III, s. 265: „Na moim grobie powinien zostać położony miecz, ponieważ byłem odważnym żołnierzem w wojnie wyzwolenczej ludzkości” (przeł. A.R.).

konsekwencje, które wpłynęły na los innych państw i narodów. Rewolucja, podobnego zdania był Heinrich Heine, osiągnęła wymiar uniwersalny¹⁷.

Hegel zwrócił uwagę na genezę przewrotów rewolucyjnych. Jedną z głównych przyczyn, która doprowadziła do powstania (wybuchu rewolucji), były dramatyczne warunki polityczno-społeczne panujące we Francji w drugiej połowie XVIII wieku:

„Man muß ein Bild von dem horriblen Zustand der Gesellschaft, dem Elend, der Niederrichtigkeit in Frankreich haben, um das Verdienst zu erkennen, das sie hatten. Jetzt kann die Heuchelei, die Frömmerei, die Tyrannei, die sich ihres Raubs beraubt sieht, der Schwachsinn können sagen, sie haben die Religion, Staat und Sitten angegriffen. Welche Religion! Nicht durch Luther gereinigt, – der schmachlichste Aberglaube, Pfaffentum, Dummheit, Verworfenheit der Gesinnung, vornehmlich das Reichtum-Verprassen und Schwelgen in zeitlichen Gütern, beim öffentlichen Elend. Welcher Staat! Die blindeste Herrschaft der Minister und ihrer Dirnen, Weiber, Kammerdiener; so daß ein ungeheures Heer von kleinen Tyrannen und Müßiggängern es für ein göttliches Recht ansahen”¹⁸.

Zanim pojawił się czyn, istniała już myśl, pojęcie rewolucji. Interpretacja problemów dotyczących otaczającej człowieka rzeczywistości, powinna odnosić się do ich filozoficznego podłoża. Procesy dziejowe prowadzące do zmian politycznych i społecznych są wtórne, rozwijają się na bazie systemów filozoficznych, jako kontynuacja idei:

„Kantische, Fichtesche und Schellingsche Philosophie. In diesen Philosophien ist die Revolution als in der Form des Gedankens niedergelegt und ausgesprochen, zu welcher der Geist in der letzteren Zeit in Deutschland fortgeschritten ist; ihre Folge enthält den Gang, welchen das Denken genommen hat. An dieser großen Epoche in der Weltgeschichte, deren innerstes Wesen begriffen wird in der Weltgeschichte, haben nur diese zwei Völker teilgenommen, das deutsche und das französische Volk, so sehr sie entgegengesetzt sind, oder gerade weil sie entgegengesetzt sind. Die anderen Nationen haben keinen Teil daran genommen, wohl ihre Regierungen, auch die Völker, politisch, aber nicht innerlich. In Deutschland ist dies Prinzip als Gedanke, Geist, Begriff, in Frankreich in die Wirklichkeit hinausgestürmt”¹⁹.

Heinrich Heine dostrzegał również ważną rolę filozofii niemieckiej w kształtowaniu nowego porządku dziejów. W Niemczech pojawiła się idea rewolucji, która póź-

¹⁷ Zob. H. Koopmann, *Freiheitssonne und Revolutionsgewitter. Reflexe der Französischen Revolution im literarischen Deutschland zwischen 1789 und 1840*, Tübingen 1989, s. 208.

¹⁸ G.W.F. Hegel, *Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie III*, [w:] G.W.F. Hegel, *Werke in zwanzig Bänden*, t. XX, Frankfurt am Main 1986, s. 296: „Należy mieć świadomość tego, w jak okropnych warunkach żyło społeczeństwo, jaka bieda i podłość panowała we Francji, aby zrozumieć właściwie zasługi Francuzów. Teraz obluda, fałszywa pobożność, tyrania i głupota mogą czuć się pozbawione swoich łupów, oni [Francuzi] zaatakowali religię, państwo i obyczaje. Jaka to religia! Nie oczyszczona przez Luthra, – najbardziej haniebne zabobony, klerykalizm, głupota, deprawacja postawy moralnej, zwłaszcza trwonienie bogactw i pławienie się w dobrach doczesnych przy jednoczesnej biedzie publicznej. Jakie to państwo! Ślepa władza ministrów i ich prostytutek, kobiet, kamerdynerów, ogromna armia tyranów i próżniaków uważana za rządzącą zgodnie z prawem boskim” (przeł. A.R.).

¹⁹ Tamże, s. 314: „Filozofia Kanta, Fichtego, Schellinga. W tych filozofiach rewolucja jest wyłożona i przedstawiona w formie myśli, do której duch zbliżył się w ostatnim czasie w Niemczech, jej następstwo zawiera tok wydarzeń, który obrało myślenie. W tej doniosłej epoce w dziejach świata, której najgłębsza istota została ujęta w historii świata, tylko dwa narody wzięły udział, niemiecki i francuski naród, mimo lub właśnie z powodu ich wrogości. Inne narody nie uczestniczyły w tych wydarzeniach, rządy i społeczeństwa zaangażowane były tylko politycznie, ale nie duchowo. W Niemczech zasada ta jest rozumiana jako myśl, duch, pojęcie, we Francji natomiast została urzeczywistniona” (przeł. A.R.).

niej została wykorzystana w innych państwach i tam zrealizowana. Nie oznacza to jednak, iż Niemcy zatrzymały się w połowie drogi i postęp został wstrzymany. Myśl znajduje, zdaniem poety, kontynuatorów i w przyszłości zostanie urzeczywistniona:

„Der Gedanke geht der Tat voraus, wie der Blitz dem Donner. Der deutscher Donner ist freilich auch ein Deutscher und ist nicht sehr gelenkig und kommt etwas langsam herangerollt; aber kommen wird er, [...] ehe die Stunde erscheint, wo dort die Schar der Gladiatoren anlangt, die auf Tod und Leben kämpfen sollen”²⁰.

Idea rewolucji, według Hegla, ma znaczenie uniwersalne, jest wspólna dla procesu kształtowania się historii i dziejów świata. Jej celem jest wolność, wyzwolenie z ograniczeń politycznych, społecznych, religijnych jak również moralnych:

„Bis hierher ist das Bewußtsein gekommen, und dies sind die Hauptmomente der Form, in welcher das Prinzip der Freiheit sich verwirklicht hat, denn die Weltgeschichte ist nichts als die Entwicklung des Begriffes der Freiheit. [...] Die Philosophie hat es nur mit dem Glanze der Idee zu tun, die sich in der Weltgeschichte spiegelt. Aus dem Überdruß an den Bewegungen der unmittelbaren Leidenschaften in der Wirklichkeit macht sich die Philosophie zur Betrachtung heraus; ihr Interesse ist, den Entwicklungsgang der sich verwirklichenden Idee zu erkennen, und zwar der Idee der Freiheit, welche nur ist als Bewußtsein der Freiheit”²¹.

Nawiązując do myśli Hegla, Heinrich Heine stwierdził, iż rewolucja francuska jest formą przeniesienia idei filozofii niemieckiej na grunt francuski: „[...] unsere deutsche Philosophie sei nichts anders als der Traum der französischen Revolution”²². Ma więc wymiar uniwersalny jako kolejna faza ewolucji dziejów. Poeta zgadza się ze stanowiskiem Hegla, iż myśl filozoficzna zawiera w sobie dążenia wolnościowe ludzi.

Zarówno dla Heinego jak również dla wielu filozofów niemieckich ważnym, brzemennym w skutki momentem w historii Europy było rozpoczęcie działań zbrojnych przez Napoleona Bonapartego. Wojny cesarskiej Francji były kontynuacją wydarzeń z 1789 roku. Hegel sympatyzował z Napoleonem i jego dążeniami do utrwalenia władzy państwowej opartej na zreformowanym systemie prawnym i administracyjnym. W wykładach z filozofii realnej porównywał cesarza z mitycznym Tezeuszem, który zorganizował państwo przez podporządkowanie partykularnych sił jednolitej władzy. W *Fenomenologii ducha* stwierdził, iż po rozpanoszeniu się indywidualnych działań („zwierzęcego królestwa ducha”) występuje „rozum nadający prawa” w postaci „bezprawia tyra-

²⁰ H. Heine, *Zur Geschichte der Religion und Philosophie in Deutschland. Drittes Buch*, dz. cyt., t. V, s. 307: „Myśl wyprzedza czyn, tak jak błyskawica grzmot. Niemiecki grzmot nie jest tak zwinny i nadchodzi powoli, ale kiedyś nadejdzie, [...] zanim minie godzina, zbierze się oddział gladiatorów, którzy będą walczyć na śmierć i życie” (przeł. A.R.).

²¹ G.W.F. Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte*, dz. cyt., t. XII, s. 539-540: „Dochodzimy do momentu, w którym należy przedstawić formę, w której realizuje się zasada wolności, ponieważ historia świata jest niczym innym jak rozwojem idei wolności. [...] Filozofia zajmuje się tylko warstwą zewnętrzną idei, która odzwierciedla się w historii świata. Zmiany zachodzące w otaczającym świecie, są przedmiotem badań filozofii; jej celem jest poznanie procesu rozwoju, realizacji idei, szczególnie idei wolności, która jest tylko odczuciem wolności” (przeł. A.R.).

²² H. Heine, *Einleitung zu „Kahldorf über den Adel 56n Briefen an den Grafen M. von Moltke”*, dz. cyt., t. IV, s. 276: „(...) nasza niemiecka filozofia jest niczym innym jak marzeniem rewolucji francuskiej” (przeł. A.R.).



Zarówno dla Heinego jak również dla wielu filozofów niemieckich ważnym, brzemennym w skutki momentem w historii Europy było rozpoczęcie działań zbrojnych przez Napoleona Bonapartego. Wojny cesarskiej Francji były kontynuacją wydarzeń z 1789 roku. Hegel sympatyzował z Napoleonem i jego dążeniami do utrwalenia władzy państwowej opartej na zreformowanym systemie prawnym i administracyjnym.

nii” i arbitralnej decyzji²³. Hegel zwracał uwagę na znaczenie kodyfikacji oraz konieczność regulacji w sferze socjalnej, nawet jeśli ogranicza to w pewnym stopniu wolność jednostki²⁴.

Znaczenie działań podjętych przez Napoleona Bonapartego i jego wpływu (pozytywnego i negatywnego) na rozwój wydarzeń w Niemczech dostrzegł także Heinrich Heine. Wspominając cesarza pisał z tęsknotą: „Denke ich an den großen Kaiser, so wird es in meinem Gedächtnisse wieder recht sommergrün und goldig”²⁵. Poeta traktował Napoleona Bonapartego jako symbol, który „einer mächtigen Hand” („władczą ręką”, przeł. A.R.) pokona niemiecką pasywność i anarchię, a następnie doprowadzi do pojednania narodów²⁶.

Okres restauracji i legitymizacji władzy, który nastąpił po Kongresie Wiedeńskim był jedynie momentem chwilowego wyciszenia hasel wolnościowych. Wydarzenia paryskie z 1830 roku ponownie wywołały reakcję w części państw europejskich i ożywiły dążenia demokratyczne w Niemczech. Heine wierzył w cykliczność rewolucji i jej duchowy charakter. Odwoływał się do dzieła Martina Luthra, jego kontynuatora Gottholda Ephraima Lessinga, a następnie ideowej wykładni rewolucji stworzonej przez Immanuela Kanta i Georga Wilhelma Friedricha Hegla²⁷.

Momentem przełomowym dla kształtowania nowej świadomości, który zdaniem Heinego bardzo istotnie wpłynął na historię świata, było wystąpienie Martina Luthra. Wpływ na powstanie i rozwój niemieckiej filozoficzno-duchowej rewolucji miała refor-

²³ Por. Z. Kuderevich, *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984, s. 27.

²⁴ Zob. M.J. Siemek, *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998, s. 14-18, 91-101.

²⁵ H. Heine, *Ideen. Das Buch Le Grand. Kapitel VII*, dz. cyt., t. III, s. 151: „Kiedy wspominam wielkiego cesarza, w mojej pamięci ponownie pojawia się kolor jasnozielony i złoty” (przeł. A.R.).

²⁶ Tamże, s. 153.

²⁷ Zob. H. Koopmann, dz. cyt., s. 216.

macja, która była reakcją na źle pojmowany katolicyzm. Poeta nie zgadzał się z panteistyczną i dialektyczną wizją Boga. Heine, który krytycznie oceniał poglądy Hegla na temat Boga i religii, postulował utworzenie nowej „prawdziwej” religii („die wahre Religion”), która będzie kontynuować dzieło reformacji²⁸.

W twórczości Heinricha Heinego ważne miejsce zajmuje także badanie wzajemnych relacji między systemami filozoficznymi. Wydarzenia polityczne oraz osobiste przeżycia poety – wpłynęły na bardziej krytyczny stosunek do otaczającej rzeczywistości. Heine dostrzegł nieścisłości i sprzeczności w filozofii niemieckiego idealizmu. Opisywał również relacje między poszczególnymi jego ideologami:

„Herr Schelling setzte die Natur wieder ein in ihre legitimen Rechte, er strebte nach einer Versöhnung von Geist und Natur, er wollte beide wieder vereinigen in der ewigen Weltseele. Er restaurierte jene große Naturphilosophie, die wir bei den altgriechischen Philosophen finden, (...) Er restaurierte jene große Naturphilosophie, die, aus der alten, phantheistischen Religion der Deutschen heimlich emporkeimend, (...) Doch da hat ihn die öffentliche Vernunft nicht länger geduldet, er wurde schmäählich herabgestoßen vom Throne des Gedankens, Hegel, sein Majordmus, nahm ihm die Krone vom Haupt, und schor ihn, und der entsetzte Schelling lebte seitdem wie ein armseliges Mönchlein zu München”²⁹.

Ewolucja poglądów Heinego polegała również na zmianie stanowiska wobec Hegla. Poeta zaczął go postrzegać bardziej jako teoretyka prawa, stosunków polityczno-społecznych i badacza struktur państwowych niż filozofa, twórcę systemu ideowego. Odnosząc się do Hegla nawiązywał do jego filozofii politycznej i kwestii religijnych³⁰. Heine inaczej pojmował ideę rewolucji. Miała ona być etapem przejściowym w dziejach ludzkości. Celem postępu było stworzenie społeczeństwa kierującego się humanistycznymi wartościami, pozbawionego uprzedzeń i nie ograniczającego wolności jednostki. Sympatyzowanie poety z lewicowymi ugrupowaniami prowadziło jednak do nadużyć interpretacyjnych – Heine, wbrew swej woli, postrzegany był jako orędownik socjalizmu, a nawet marksizmu. Koncentrowanie się na prawach jednostki i jej relacjach z absolutem spowodowało, iż poeta zaczął inaczej niż zwolennicy heglizmu postrzegać postęp oraz mechanizmy wpływające na rozwój dziejów i ich wzajemne relacje.

Poeta interpretując procesy historyczne i zachodzące zmiany polityczno-społeczne porównywał je z ewolucją poglądów filozoficznych. Wydarzenia, które nastąpiły po rewolucji francuskiej z 1789 roku były konsekwencją rozwoju myśli filozoficznej:

„So hatten wir den Bruch mit dem Bestehenden und der Überlieferung im Reiche des Gedankens, ebenso wie die Franzosen im Gebiete der Gesellschaft, um die Kritik der reinen Vernunft sammelten sich unsere philosophischen Jakobiner, die nichts gelten ließen, als

²⁸ Por. R. Saueracker-Ritter, *Heinrich Heines Verhältnis zur Philosophie*, München 1974, s. 51-53.

²⁹ H. Heine, *Zur Geschichte der Religion und Philosophie in Deutschland*, dz. cyt., s. 303: „Schelling przywrócił naturze jej prawa, dążył do pogodzenia ducha i przyrody, pragnął je pogodzić w odwiecznej duszy świata, przywrócił do życia filozofię przyrody, którą odnajdujemy u filozofów greckich, (...) Tą filozofię przyrody, która wywodzi się z dawnych panteistycznych religii niemieckich, (...) Mimo tego powszechny rozum nie mógł go już znieść i został haniebnie obalony z tronu myśli, Hegel jego majordomus pozbawił go korony i przepędził, przerażony Schelling żył od tego momentu w Monachium jak ubogi mnich” (przeł. A.R.).

³⁰ Por. R. Saueracker-Ritter, dz. cyt., s. 89-90.

was jener Kritik standhielt, Kant war unser Robespierre – Nachher kam Fichte mit seinem Ich, der Napoleon der Philosophie, die höchste Liebe und der höchste Egoismus, die Alleinherrschaft des Gedankens, der souveräne Wille, der ein schnelles Universalreich improvisierte, das ebenso schnell wieder verschwand, der despotische, schauerlich einsame Idealismus – Unter seinem konsequenten Tritte erseufzten die geheimen Blumen, die von der Kantischen Guillotine noch verschont geblieben oder seitdem unbemerkt hervorgeblüht waren, die unterdrückten Erdgeister regten sich, der Boden zitterte, die Contrerevolution brach aus, und unter Schelling erhielt die Vergangenheit mit ihren traditionellen Interessen wieder Anerkenntnis, sogar Entschädigung, und in der neuen Restauration, in der Naturphilosophie, wirtschafteten wieder die grauen Emigranten, die gegen die Herrschaft der Vernunft und der Idee beständig intrigiert, der Mystizismus, der Pietismus, der Jesuitismus, die Legitimität, die Romantik, die Deutschtümelei, die Gemütlichkeit – bis Hegel, der Orleans der Philosophie, eine neues Regiment begründete oder vielmehr ordnete, ein eklektisches Regiment, worin er freilich selber wenig bedeutet, dem er aber an die Spitze gestellt ist, [...] verfassungsmäßige Stellung anweist”³¹.

Heine był świadomy nieuchronności zmian, stałej ewolucji dziejów człowieka. Przedstawiona w zarysie historia filozofii w Niemczech miała symbolizować procesy historyczne przebiegające równoległe do zmian zachodzących w sferze ideologicznej. Czyn był konsekwencją myśli, jednak jego następstw nie powinno się ograniczać jedynie do sfery państwowej, prawnej lecz dostrzec także jego oddziaływanie na kwestie światopoglądowe, wyznaniowe i relacje międzyludzkie.

Podsumowując należy stwierdzić, iż Heinrich Heine nie powinien być postrzegany jedynie jako poeta. Analiza utworów wskazuje na jego zainteresowania społeczne oraz historiozoficzne. Wyrastając w duchu niemieckiej szkoły romantycznej, przejął również główne założenia ideologiczne tego okresu. Filozofia idealizmu niemieckiego wywarła duży wpływ na kształtowanie światopoglądu w pierwszej połowie XIX wieku. Przedstawiciele świata kultury i sztuki, zwłaszcza politycznie i społecznie zaangażowani poeci i pisarze, analizowali proces dziejowy z dialektycznego punktu widzenia. Do grona postępowych intelektualistów należał również Heinrich Heine, uważany za wyjątkowego poetę i pisarza, nie poddającego się powszechnie panującym konwencjom. Jego twórczość ceniona jest za wrażliwość i otwartość na kwestie społeczne, za niezwykłą umiejętność postrzegania rzeczywistości w odniesieniu do ogólnych procesów dziejowych.

³¹ H. Heine, *Einleitung zu „Kahldorf über den Adel...“*, dz. cyt., s. 276: „Tak więc mieliśmy zerwanie ze stanem istniejącym i przekaz w dziedzinie myśli, tak samo jak Francuzi w obszarze społecznym, wokół krytyki czystego rozumu zebrali się Jakobini w dziedzinie filozofii, którzy byli przekonani o swojej racji, Kant był naszym Robespierrem – Po nim pojawił się Fichte ze swoim Ja, Napoleon filozofii, największa miłość i największy egoizm, autokracja myśli, niezależna wola, która udawała uniwersum, które równie szybko minęło, nadszedł wreszcie despotyczny, strasznie osamotniony idealizm – wraz z nim pojawiały się tajemne kwiaty, które gilotyna Kanta oszczędziła lub które pozostały niezauważone, uciśnione duchy poruszyły się, a ziemia zadrżała i wybuchła kontrrewolucja – kiedy pojawił się Schelling przeszłość ponownie zyskała uznanie i rekompensatę, w nowej epoce restauracji, w filozofii naturalnej zajęcie odzyskali byli emigranci, którzy intrygowali wcześniej przeciwko rozumowi, mistycyzm, pietyzm, jezuityzm, legitymizacja, romantyzm, nacjonalizm niemiecki – aż do Hegla, Orleańczyka filozofii, pojawił się nowy eklektyczny oddział, który zaczął rządzić, choć nie miał w nim [Hegel] żadnej władzy, to jednak ustanowiono go przywódcą [...] który stworzył trwałe podstawy” (przeł. A.R.).

Powyższy tekst jest próbą ukazania w zarysie głównych punktów odniesienia Heinego do zagadnień filozofii idealistycznej (przede wszystkim heglizmu). Główną uwagę skupiono na kwestiach dotyczących wiary w postęp, idei rewolucji oraz cykliczności zmian w procesie dziejowym. Interpretację procesów historycznych, rewolucyjnych przemian Heine przejął z wykładni Hegla dotyczącej istoty myśli i czynu. Postęp w dziejach zakładał również cykliczność zmian, wydarzeń politycznych. Analizując utwory niemieckiego poety można jednak stwierdzić, iż przedstawia on inną wizję celu tych zmian oraz konsekwencji przebiegu procesów historycznych. Stosunek Heinego do założeń idealizmu niemieckiego ewoluował. Poeta nie był bezkrytycznym propagatorem haseł idealistycznych, w swoich utworach podejmował próbę polemiki z panującymi poglądami. Wraz z rozwojem wydarzeń politycznych i zmian zachodzących w pierwszej połowie XIX wieku jego stanowisko stawało się coraz bardziej krytyczne. ■

BIBLIOGRAFIA:

Literatura podmiotu

- Hegel G.W.F., *Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie III*, [w:] Hegel G.W.F., *Werke in zwanzig Bänden*, t. XX, Frankfurt am Main 1986.
- Hegel G.W.F., *Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte*, [w:] Hegel G.W.F., *Werke in zwanzig Bänden*, t. XII, Frankfurt am Main 1986.
- Heine H., *Werke und Briefe*, wyd. Hans Kaufmann, t. 1-10, Berlin 1961-1964.

Literatura przedmiotu

- Betz A., *Ästhetik und Politik. Heinrich Heines Prosa*, München 1971.
- Craig G.A., *Geschichte Europas 1815-1980. Von Wiener Kongreß bis zur Gegenwart*, München 1989.
- Grab W., *Heinrich Heine als politischer Dichter*, Heidelberg 1982.
- Honsza N., „O Niemcy. Kraj dębów i tępoty”. *Heinrich Heine: (nie)szczęście literatury niemieckiej*, „Zbliżenia interkulturowe” pismo Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych 2010 nr 8, s. 7-35.
- Honsza N., „O wolności, jesteś złym snem!”, „Zbliżenia interkulturowe...”, 2011 nr 9, s. 7-44.
- Honsza N., „Syn rewolucji przepawił się przez Ren, pijany entuzjazmem”, „Zbliżenia interkulturowe...”, 2011 nr 10, s. 7-19.
- Koopmann H., *Freiheitssonne und Revolutionsgewitter. Reflexe der Französischen Revolution im literarischen Deutschland zwischen 1789 und 1840*, Tübingen 1989.
- Kośek W., *Begriff und Bild der Revolution bei Heinrich Heine*, Frankfurt am Main 1982.
- Krüger E., *Heine und Hegel. Dichtung, Philosophie und Politik bei Heinrich Heine*, Kronberg 1977.

- Kuderewicz Z., *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984.
Lefebvre J.P., *Der gute Trommler. Heines Beziehung zu Hegel*, Hamburg 1986.
Nipperdey T., *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1991.
Sammons J.L., *Heinrich Heine*, Stuttgart 1991.
Saueracker-Ritter R., *Heinrich Heines Verhältnis zur Philosophie*, München 1974.
Schnell R., *Heinrich Heine zur Einführung*, Hamburg 1996.
Siemek M.J., *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998.
Windfuhr M., *Zum Verhältnis von Dichtung und Politik bei Heinrich Heine*, w: *Heine Jahrbuch 1985*, 24, s. 103-122.
Vogt M. (red.), *Deutsche Geschichte. Von den Anfängen bis zur Gegenwart*, Stuttgart-Weimar 1997.

O AUTORCE:

mgr Agnieszka Reszka – absolwentka historii (Uniwersytet Jagielloński), filologii germańskiej (Uniwersytet Wrocławski) oraz filologii angielskiej (Wyższa Szkoła Lingwistyczna w Częstochowie). Jest doktorantką Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pracuje jako nauczyciel języków obcych.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

SPRAWA „MOTYLA”, CZYLI MIĘDZY WOLNOŚCIĄ RELIGII A JEJ KONTESTACJĄ

Artykuł jest analizą (z prawnego punktu widzenia) głośnej sprawy o obrazę uczuć religijnych, dotyczącej zakłócenia procesji Bożego Ciała w Łodzi w dniu 23 czerwca 2011 r. przez mężczyznę, ubranego w strój motyla. Sprawa ta odbiła się szerokim echem w mediach i – jak dotąd – nie znalazła rozstrzygnięcia. Artykuł podaje podstawowe fakty na jej temat i zawiera analizę działań organów wymiaru sprawiedliwości oraz innych podmiotów, zaangażowanych w sprawę. Nawiązuje również do aktywności mediów w omawianej kwestii.

Często między publicystyczną oceną zdarzenia, które ma ważne konsekwencje prawne, a jego naukową analizą pojawia się luka czysto sprawozdawcza. Nie jest moim zamiarem prezentowanie analizy prawnokarnej opisywanych poniżej spraw, ale – dla zbudowania podstawy do dalszych analiz – możliwie staranne przedstawienie ich przebiegu. Nazywam to „sprawozdaniem ze sprawy”, w której brałem udział jako pełnomocnik. Cytuję więc pisma procesowe, które sporządziłem, fragmenty rozstrzygnięć, uciekam jednak od opinii, w przekonaniu, że kierunek prowadzonego postępowania wystarczająco odsłania mój pogląd i stanowisko. Moje szczególne zainteresowanie wzbudziło wydarzenie, które nazywam „sprawą Motyla”.

Było to zdarzenie głośne dwa lata temu, dwa razy zajmował się nim Sąd i Prokuratura. Obecnie jest w rękach Rzecznika Praw Obywatelskich. Ma ono szczególny charakter także ze względu na swą materię: choć dotyczy głównie obszaru prawa, to odnosi się także do kwestii teologicznych i religijnych. Niebagatelną rolę odegrały w nim również media, a zwłaszcza aktywność publicystów. Wciąż nie wiadomo, jaki będzie finał opisywanej sprawy. Tak jest na ogół w rzadkich, ale zawsze kłopotliwych przypadkach, które dotyczą religii, Kościoła i praktyk religijnych.

Tradycja

Dawno temu, bo w marcu 1984 roku Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła polski przekład księgi liturgicznej *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza mszą świętą*, który to dokument przygotowała do użytku liturgicznego Księgarnia świętego Jacka w Katowicach. Rozdział III dokładnie opisywał procesję na uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, więc nikt, po wiekach tradycji, w Kościele i poza nim nie mógł i nie może mieć wątpliwości, jak przebiegać ma szczególna procesja eucharystyczna w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa.

Od 1320 roku w 60 dni po Wielkanocy, w czwartek, odbywa się w Polsce procesja Bożego Ciała, a Najświętszy Sakrament adorowany jest pieśnią i modlitwą. Zawsze była to procesja, w trakcie której można uzyskać odpust zupełny. Tego dnia nie umieszcza się wizerunku świętych przy ołtarzach, by całą uwagę skupić na Eucharystii. Święto to było

obchodzone nawet w czasach komunizmu, bez ustawowych i konstytucyjnych gwarancji. Bywało, że z udziałem komunistycznych dygnitarzy. Ani razu nie odnotowano przypadków jego zakłócenia.

Jeszcze przed wyborami czerwcowymi, które – zdaniem Joanny Szczepkowskiej – kończyć miały komunizm, 17 maja 1989 r. wydano ustawę „o gwarancjach wolności sumienia i wyznania”, która w art. 1 zapewniała każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania, która obejmować miała „swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie”. Tego samego dnia Sejm uchwalił ustawę „o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL”, a że ustawa obowiązuje do dziś, zmieniono jej tytuł na „w Rzeczypospolitej Polskiej”. Zagwarantowano w niej prawo władzy kościelnej do sprawowania i organizowania kultu publicznego bez zezwoleń, a jedynie po zawiadomieniu stosownych władz. Ustalono też, że dzień Bożego Ciała, jako święto katolickie, jest dniem wolnym od pracy. Kościół zyskał prawo swobodnego wykonywania władzy duchownej i jurysdykcyjnej.

Dnia 28 lipca 1993 roku podpisany został Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, o którym Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił 23 lutego 1998 roku, że jest „opatrzone pieczęcią”, więc ratyfikowany, czyli jest źródłem prawa, zgodnie z obowiązującą już Konstytucją. Artykuł 5 Konkordatu jasno wskazał, że „Przestrzegając prawa do wolności religijnej, Państwo zapewnia Kościołowi Katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji, łącznie z wykonywaniem jurysdykcji oraz zarządzaniem i administrowaniem jego sprawami na podstawie prawa kanonicznego”, a w art. 8 zagwarantował Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu, zaś miejscom do tego przeznaczonym – nienaruszalność. Sprawowanie kultu publicznego poza wyznaczoną przestrzenią „nie wymaga zezwolenia władz państwowych, chyba że odpowiednie przepisy prawa polskiego stanowią inaczej, w szczególności ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny”.

Konkordat i jego postanowienia znalazły swoje miejsce w uchwalonej wcześniej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r., która w art. 53 zapewnia każdemu wolność sumienia i religii, która obejmuje „wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie...”. Nie są to deklaracje bez pokrycia. Kodeks karny z 6 czerwca 1997 r. zawiera rozdział XXV – „Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania”, w którym przewidziano odpowiedzialność za ograniczanie człowieka „w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość” (art. 194), złośliwe przeszkadzanie „publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej” (art. 195) oraz karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 dla tego, „kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych” (art. 196). To skrótowe przedstawienie podstawowych regulacji jest niezbędne dla prezentacji „sprawy Motyla”.

Przygotowania

Już w maju 2011 r. proboszcz Bazyliki Archikatedralnej w Łodzi, działając z upoważnienia Biskupa Ordynariusza, zawiadomił władze Łodzi o planowanej trasie procesji w uroczystość Bożego Ciała. Trasę zaakceptowano. Organizacją – zgodnie z prawem, tradycją i nakazami liturgii, precyzyjnie opisującymi przebieg procesji – zajęli się duchowni Archidiecezji oraz wierni. Do procesji, jak się okazało, przygotowywał się również Paweł H.

Zdarzenie

Tenże, 23 czerwca 2011 r. w różowych rajstopach i z przyprawionymi skrzydłami motyla, wtargnął, trzeba przyznać, że na krótko, między uczestników procesji, wywołując ich niemałe poruszenie. Działo się to na oczach sprowadzonych przez Pawła H. fotoreporterów, którzy uwiecznili incydent.

30 czerwca 2011 r. proboszcz parafii katedralnej złożył do Prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przez Pawła H. występu zakłócenia procesji Bożego Ciała z załączonym oświadczeniem 67 uczestników procesji. Odrębne zawiadomienia złożyło dwóch łodzian. Dnia 20 lipca w miejscowym dodatku „Gazety Wyborczej” obok zdjęć Pawła H. z procesji ukazał się tekst, stawiający ważne dla Gazety pytanie: „Czy motyl mógł zdeptać chrześcijańską godność?”. W artykule przedstawiono Pawła H. jako absolwenta Akademii Sztuk Pięknych, który „maluje, rysuje, kręci filmy, swoje prace pokazuje na festiwalach”, a w 2007 roku przyłączył się do procesji w stroju misia polarnego, „wtedy jednak siedł z tyłu, z wiernymi, księża go nie widzieli”. Tekst ukazał się przed decyzją o „ewentualnym wszczęciu dochodzenia”, która zapaść miała do końca lipca. Wnoszący zawiadomienie terminu tego nie znali.

Etap pierwszy

Dnia 29 lipca 2011 r. (2ds. 1214/11) asesor Prokuratury Rejonowej postanowił odmówić wszczęcia postępowania „w sprawie obrazy uczuć religijnych w dniu 23 czerwca 2011 r. w Łodzi przy ulicy Czerwonej podczas przeprowadzanego publicznie aktu religijnego Kościoła Rzymskokatolickiego procesji Bożego Ciała poprzez znieważenie publiczne miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędu oraz złośliwe zakłócenie publicznego wykonywania tego aktu religijnego poprzez uczestniczenie w nim w stroju nieadekwatnym do nastroju oraz powagi – to jest o czyn z art. 195 § 1 kodeksu karnego i art. 196 kodeksu karnego w związku z art. 11 kodeksu karnego”.

Opis czynu, w tym „obrzędu” oraz „aktu religijnego”, nadał prokurator, który stwierdził, że czyn Pawła H. „nie zawiera znamion czynu zabronionego”. W uzasadnieniu postanowienia wskazano, że choć „przyznać należy, że działanie jego miało charakter przemyślany, mający na celu zdobycie przy pomocy towarzyszących mu dziennikarzy oraz fotoreportera rozgłosu oraz uznania go jako artysty poprzez wykonanie *kreacji artystycznej*, to oceniając jego zachowanie nie sposób przypisać mu koniecznego dla stwierdzenia wypełnienia znamion przestępstwa z art. 195 § 1 kk. szczególnie, ukie-

runkowanego zamiaru złośliwego dokuczenia uczestnikom procesji, bądź też złośliwego zakłócenia w ten sposób przebiegu tego aktu religijnego”.

Istotne jest, że prokurator dostrzegł, iż Paweł H. „mógł przewidzieć i godził się na to, że jego zachowanie może zakłócić nastrój skupienia i transu religijnego” jednak uznał, iż takie zachowanie nie jest penalizowane przez art.196 kodeksu karnego. Postanowienie to, datowane na 29 lipca, doręczone zostało pełnomocnikom parafii 9 sierpnia.

W zażaleniu z 12 sierpnia pełnomocnicy wskazali, że Prokurator przesądza o braku zamiaru umyślnego w działaniu Pawła H. tylko i wyłącznie na podstawie jego twierdzeń, w których przekonuje, iż „jego zamiarem nie było złośliwe przeszkadzanie w wykonywaniu aktu religijnego”, podczas gdy z innych jego wypowiedzi, udzielanych bezpośrednio po zdarzeniu wynika, że wyraźnie wskazywanym motywem był protest przeciwko „zawłaszczaniu przez Kościół Katolicki przestrzeni publicznej”. W zażaleniu wskazano też, iż Prokurator nie stwierdził złośliwego nastawienia Pawła H. do uczestników procesji, podczas gdy ustawa mówi o tym, kto „złośliwie przeszkadza publicznemu wykonywaniu aktu religijnego”, a nie jego uczestnikom. Należy podkreślić, że ów akt niekoniecznie musi być przez Prokuratora nazywany „pochodem” lub „transem religijnym”. W zażaleniu dodatkowo też adwokaci podnieśli kwestię nieuwzględnienia faktu, iż przeciwko Pawłowi H. toczy się sprawa o przeszkadzanie w zgromadzeniu – transmisji uroczystości beatyfikacji Jana Pawła II w Archikatedrze Łódzkiej. Paweł H. nie chciał wówczas opuścić świątyni nawet po interwencji policji, co bezpośrednio wpływa na ocenę przesłanki złośliwości podejmowanych przez niego działań w stosunku do Kościoła Katolickiego.

Zażalenie przedstawiało obszernie regulacje prawne dotyczące sprawowania kultu publicznego, z dokładnym omówieniem ustaw, Konkordatu i Konstytucji oraz wskazaniem, które z przepisów obowiązującego prawa Paweł H. naruszył swoim postępowaniem.

Etap drugi

Już 5 grudnia 2011 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa uchylił postanowienie z 29 lipca (IV Kp 681/11), zalecając Prokuratorowi przesłuchanie świadków oraz ustalenie podstaw uznania zachowania sprawcy za „kreację artystyczną”.

14 grudnia 2011 r. wszczęto więc dochodzenie, które Prokurator Rejonowy Łódź-Górna umorzył postanowieniem z 6 lutego 2012 r. (2 Ds. 2296/11). Informację o wydaniu tego postanowienia Prokurator Rejonowy Łódź-Górna zamieścił w dziale reklamy lokalnej gazety „Dziennik Łódzki”, a nie doręczył odpisu postanowienia ustanowionym w sprawie pełnomocnikom, którzy nie byli także zawiadamiani o czynnościach podjętych w wykonaniu wytycznych Sądu Rejonowego.

Zastosowanie takiego trybu zawiadamiania o postanowieniu art. 131 § 2 k.p.k. wyjaśnia sytuację, w której „jeżeli w sprawie ustalono tylu pokrzywdzonych, że ich indywidualne zawiadomienie o przysługujących im uprawnieniach spowodowałoby poważne utrudnienie w prowadzeniu postępowania, zawiadamia się ich poprzez ogłoszenie w prasie, radiu lub telewizji”. W uzasadnieniu postanowienia Prokurator (ten sam, któ-

ry wydał poprzednie postanowienie jako asesor, czyli awansował) stwierdził, iż spośród uczestników procesji przesłuchał sześciu świadków deklarujących, że obrażono ich uczucia religijne (oświadczenie podpisało 67 uczestników procesji) i powtórzył niemal dosłownie argumentację uzasadnienia poprzedniej decyzji o umorzeniu. Zdaniem Prokuratora, nie jest możliwe zdefiniowanie „kreacji artystycznej” czy też „dzieła sztuki”, a to z uwagi „na istniejącą w obrocie ich wielość”.

W konkluzji Prokurator stwierdził, iż „zachowanie polegające na uczestnictwie przez około 1-2 minuty w ulicznej procesji Bożego Ciała, odbywającej się w ogólnodostępnym dla wszystkich ludzi miejscu, w ubraniu zawierającym elementy stroju teatralnego, to jest motyle skrzydła oraz różowe rajstopy, nie daje podstaw do uznania, iż wypełniło znamiona publicznego znieważenia przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędu religijnego. Ocena tego zachowania na gruncie przepisu art. 195 § 1 kodeksu karnego prowadzi do uznania, iż jakkolwiek mogło ono chwilowo zakłócić części osób uczestnictwo w procesji, nie nosiło jednakże koniecznego dla przypisania odpowiedzialności karnej za ten czyn cech złośliwości w działaniu”.

Do kwietnia trwały zabiegi pełnomocników o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia, które w końcu złożone zostało 2 kwietnia. W zażaleniu pełnomocnicy po raz kolejny wskazywali na szczególny charakter procesji Bożego Ciała, której organizatorem – po zawiadomieniu władz świeckich – jest biskup ordynariusz. Przywoływali argumenty liturgiczne, nade wszystko zaś gwarancje konstytucyjne, konkordatowe i ustawowe swobody sprawowania kultu religijnego, które – ich zdaniem – naruszył Paweł H., świadomie i w obecności zawiadomionych przez siebie dziennikarzy zakłócający porządek i powagę procesji. Argumentacja zażalenia nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu, że „sprawa Motyla” stała się publicznie znana. Była też tematem publikacji w prasie ogólnopolskiej. Piotr Zaremba w artykule „Płasajmy na Czerskiej” („Rzeczpospolita” z 9 sierpnia 2011 r.) polemizując z Pawłem Smoleńskim z „Gazety Wyborczej”, pisał: „Smoleński przekonuje, że skoro Kościół wypowiada się w takich kwestiach jak *in vitro* czy aborcja, powinien być przygotowany na sprzeciw. Koncepcja: skoro ktoś prezentuje stanowisko w sprawach politycznych, musi się liczyć z niedogodnościami, może nas zaprowadzić daleko ...wyobraźmy sobie, że oponenci linii politycznej uznają, iż najlepszą formą zamanifestowania sprzeciwu wobec jej artykułów jest płasanie w strojach krasnoarmiejców, albo i motyli w stołówce zakładowej na Czerskiej (...) oczyma wyobraźni widzę, jak redaktor Smoleński otwiera przed nimi szeroko elektroniczne bramki i uspokaja ochroniarzy: jak wolność to wolność”.

Sprawa nabrała więc wymiaru politycznego. W tekście mowa była o polemice Pawła H. z partią PiS i jej polityką. Rzecz sprowadzona została jednak do zawłaszczania przestrzeni publicznej. Pisał więc Zaremba: „jak rozumiem H. nie przeszkadza Radio Zet, ale przeszkadzają religijne pieśni. Mam prawo upatrywać w tym patologicznego przejawu nietolerancji, uprzedzenia wobec religii. H. na swój dyskomfort reaguje agresją – przedrzeźnianie ludzi modlących się nie jest niczym lepszym od okładania ich po głowach”. Co do roli Prokuratury, Zaremba wypowiedział się tak: „nie zależy mi na H.

jako więzionym męczenniku. Ale są przecież inne środki, choćby dotkliwie grzywny, kto z premedytacją robi ludziom krzywdę, nie zasługuje na wyrozumiałość”.

W „Polityce” nr 32 z 3 sierpnia Joanna Kraszewska-Frey potraktowała sprawę Pawła H. jako przykład „problemu artystów”. Pisała: „potem wkurzyło Pawła PiS. A konkretnie bogoojczyźniane zadęcie, które za rządów tej partii sięgnęło zenitu, i nadobecność Kościoła Katolickiego w przestrzeni publicznej. Postanowił więc tę przestrzeń odzyskać...”. Rozmówca autorki wskazał, że „reakcje na happeningi potwierdzają, że to ma sens. Na Facebooku kilka tysięcy osób wpisało się do grupy, która chce ratować motyla przed proboszczem...”.

Tekstów było więcej. Nie ma jednak miejsca, by wszystkie je przywoływać. Trzeba natomiast podkreślić, że spór polityczny i światopoglądowy był w polemikach jednoznacznie zarysowany. Dlatego też, unikając kontekstu politycznego, w zażaleniu na kolejne umorzenie postępowania napisałem: Stanowisko Prokuratora Rejonowego po raz kolejny opiera się na błędnym przekonaniu, że to dopiero „przepis art. 195 § 1 kk. zapewnia prawo do publicznego wykonywania aktów religijnych (mszy, procesji i innych aktów), co dotyczy zarówno świątyń, jak i takich miejsc publicznych, jak plac i ulica”, bez wskazania jego konstytucyjnej genezy.

W istocie, prawo to wynika z norm Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.97.78.483), w tym jej art. 53 ust. 2, który wskazuje, że: „2. Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie (...)”. Uwagę zwrócić należy na wyraźne wyeksponowanie przez ustawodawcę konstytucyjnej wolności do uzewnętrzniania indywidualnie lub zbiorowo swej religii przez uprawianie kultu i uczestniczenie w obrzędach. Gwarancją wolności religii jest zapis art. 54 ust. 5 ustawy zasadniczej: „5. Wolność uzewnętrzniania religii może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób”. Zagwarantowane w Konstytucji wolności i prawa są przedmiotem szczegółowej regulacji w ustawach zwykłych. Warto przypomnieć odpowiednie fragmenty.

a. ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U.05.231.1965) w art. 2 jednoznacznie wskazuje, że: „Korzystając z wolności sumienia i wyznania obywatele mogą w szczególności: (...)

2) zgodnie z zasadami swojego wyznania uczestniczyć w czynnościach i obrzędach religijnych oraz wypełniać obowiązki religijne i obchodzić święta religijne”;

zaś art. 19 ust. 2 przewiduje, że: (...)

„2. Wypełniając funkcje religijne kościoły i inne związki wyznaniowe mogą w szczególności: (...)

2) organizować i publicznie sprawować kult”;

b. ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U.89.29.154) gwarantująca prawo do publicznego organizowania i sprawowania kultu publicznego, precyzuje w art. 15, że:

- „1. Organizowanie kultu publicznego i jego sprawowanie podlega władzy kościelnej. 2. Publiczne sprawowanie kultu nie wymaga zawiadomienia, jeżeli odbywa się:
- 1) w kościołach, kaplicach, budynkach kościelnych i na gruntach kościelnych oraz w innych pomieszczeniach służących katechizacji lub organizacjom kościelnym,
 - 2) w innych miejscach, z wyłączeniem dróg i placów publicznych oraz pomieszczeń użyteczności publicznej; publiczne sprawowanie kultu na drogach, placach publicznych oraz w pomieszczeniach użyteczności publicznej podlega uzgodnieniu z właściwym organem sprawującym zarząd lub upoważnionym do dysponowania nimi”;

zaś art. 19 ustawy ust. 2 przewiduje, że:

„2. Wypełniając funkcje religijne kościoły i inne związki wyznaniowe mogą w szczególności:

- 1) określać doktrynę religijną, dogmaty i zasady wiary oraz liturgię;
- 2) organizować i publicznie sprawować kult”;

c. wskazana wyżej ustawa w art. 2 upoważnia Kościół do rządzenia się w swych prawach własnym prawem i swobodnego zarządzania swoimi sprawami.

Zasady te precyzuje i rozwija Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z dnia 28 lipca 1993 r. (Dz.U.98.51.318), który jako ratyfikowana umowa międzynarodowa jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej (art. 87 ust. 1 Konstytucji RP) i w art. 5 wskazuje, że: „Przestrzegając prawa do wolności religijnej, Państwo zapewnia Kościołowi Katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji, łącznie z wykonywaniem jurysdykcji oraz zarządzaniem i administrowaniem jego sprawami na podstawie prawa kanonicznego”, co czyni z prawa kanonicznego źródło uprawnień Kościoła do swobodnej regulacji swych spraw. W art. 8 ust. 1 Konkordatu przewidziano, że: „Rzeczpospolita Polska zapewnia Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu zgodnie z artykułem 5”.

Zgodnie z kanonem 381 prawa kanonicznego (Kodeks postępowania kanonicznego): „§ 1. Biskupowi diecezjalnemu w powierzonych mu diecezji przysługuje wszelka władza zwyczajna, własna i bezpośrednia, jaka jest wymagana do jego pasterskiego urzędu, z wyłączeniem tych spraw, które na mocy prawa lub dekretu Papieża są zarezerwowane najwyższej lub innej władzy kościelnej”. Obowiązki te obejmują nadzór nad sprawowaniem liturgii, w tym, podlegającej szczególnej regulacji, najważniejszych świąt (wskazanych w kanonie 1246), co przewiduje kanon 944: „§ 1. Gdzie, zdaniem biskupa diecezjalnego, jest to możliwe, należy dla publicznego świadectwa czci wobec Najświętszej Eucharystii urządzać; zwłaszcza w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa, procesję prowadzoną po drogach publicznych. § 2. Do biskupa diecezjalnego należy wydawanie zarządzeń o procesjach, uczestnictwa w nich i ich godności”.

Warto wskazać, że art. 31. ust. 2 ustawy zasadniczej, chroniąc wolność każdego człowieka wskazuje, że: „2. Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje”.

Przytoczone wyżej regulacje zyskują prawnokarną ochronę przyznanych obywatelom i Kościołowi praw i wolności. Świadczy o tym systematyka kodeksu, który art. 195

umieszcza w rozdziale XXIV – „Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania”, co wskazuje na odwołujący się do norm konstytucyjnych przedmiot ochrony, jak i pozwala na ustalenie pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 §1 i 2 k.p.k.

Jest zatem oczywiste, że dokonując oceny stanu prawnego, oskarżyciel publiczny nie może abstrahować od znaczenia i konstytucyjnego osadzenia wolności uzewnętrzniania religii przez obywateli oraz prawa do uczestniczenia w sprawowaniu kultu, a także uprawnień Kościoła Katolickiego i władz kościelnych do organizowania publicznego pełnienia jego misji.

Granice przyznanych konstytucyjnie i ustawo praw wskazują, czy doszło w konkretnej sytuacji do ich naruszenia. Tego zadania Prokurator Rejonowy nie podjął, co ma oczywiste znaczenie dla dokonanych ustaleń. Organizacja procesji na ulicach Łodzi wymagała podjęcia uzgodnień z władzami publicznymi, dlatego należało wyjaśnić, czy jej przebieg był zgodny z owymi uzgodnieniami oraz w jakim zakresie władze organizowały jej ochronę, to znaczy przed jakiego rodzaju ewentualnymi naruszeniami swobodnego i nieskrępowanego przebiegu uroczystości byli chronieni wierni. Skoro poza wątpliwością jest to, że Arcybiskup Łódzki był organizatorem procesji i Jemu powierzona była troska o zgodność jej przebiegu z przepisami prawa kościelnego i wymogami liturgii, przedmiotem wyjaśnienia winno być zatem, czy w scenariuszu jej przebiegu przewidziano wydarzenia, które mogły być źródłem nieprzewidzianej przez liturgię radości i „uciechy” uczestników procesji. Jeśli nie, to każde zakłócenie przebiegu procesji należy uznać za ingerencję w uświęcony prawem i wielowiekową tradycją jej przebieg, naruszającą intencje i zalecenia jej organizatora. Charakter święta i odbywającej się procesji wymagał szczególnego rozważenia przez odwołanie się do regulacji prawa kościelnego uznawanych przez prawo publiczne. Także przyjęte przez Prokuratora Rejonowego ustalenie, że Paweł H. jest wyznawcą Kościoła Katolickiego, nakazywało ustalenie zakresu naruszenia przez niego reguł obowiązujących wiernych, które były mu znane i do respektowania których był obowiązany.

Prokurator Rejonowy nie poczynił tych ustaleń, co powoduje, że zebrany w sprawie materiał faktyczny jest w oczywisty sposób niepełny i musiał prowadzić do błędnej oceny zdarzenia, skutkującej obrazą przepisów prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwą subsumcję ustalonego stanu faktycznego pod normę prawa.

Z poczynionych przez Prokuratora Rejonowego ustaleń wynika, że przesłuchani świadkowie uznali zachowanie Pawła H. za nieadekwatne do czasu i miejsca oraz obrażające ich uczucia religijne, a także prowadzące do utraty skupienia modlitewnego i zakłócające przebieg uroczystości przez naruszenie jej powagi. Należy wskazać, że ustalenia te doprowadziły Prokuratora Rejonowego do przyjęcia, że pokrzywdzonych było więcej osób, na co wskazuje przyjęty sposób ogłoszenia postanowienia o umorzeniu dochodzenia.

Prokurator Rejonowy ustalił ponadto, że zachowanie Pawła H. nie miało charakteru jednostkowego, ale mieści się w szeregu wcześniejszych, wymienionych w uzasadnieniu zachowań, co wskazuje na uporczywość działania i konsekwentnie utrzymywany zamiar zakłócania uroczystości religijnych. Uporczywość i konsekwencja w podejmowa-

nych przez sprawcę działaniach, w sposób oczywisty są przesłanką do ustalenia motywacji Pawła H., szczególnie w sytuacji, gdy objęte postępowaniem zachowanie tym razem dotyczyło szczególnego święta kościelnego i zakłócało jego liturgię, uregulowaną w prawie Kościoła.

Niezrozumiałe jest założenie, że formalny status artysty, jaki przysługuje Pawłowi H., jest mandatem do prowadzenia przez niego działalności jedynie w miejscu publicznym, jak przyjął to Prokurator Rejonowy oraz, że domniemany artystyczny charakter zachowania sprawcy ekskulpuje go z zarzutu naruszenia porządku uroczystości religijnej, podlegającej szczególnej ochronie.

Sąd Rejonowy zalecił zbadanie i ustalenie charakteru domniemanych działań artystycznych Pawła H., czemu Prokurator Rejonowy nie sprostał, ograniczając się do pozostawionego uzasadnienia przyjęcia, że Paweł H. stworzył/przygotował występ publiczny o cechach „performance”, będący nadto ustalonym dziełem w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zważywszy na treść wiążącego zalecenia Sądu, zbadania wymagała ocena artystyczna zachowania sprawcy, nawet z sięgnięciem do opinii biegłego.

Szczególnego w tej kwestii znaczenia nabiera poczynione przez Prokuratora Rejonowego założenie, że zachowanie Pawła H. wyrażało także (więc obok kreacji artystycznej) sprzeciw wobec wszechobecnego – jego zdaniem – kultu religijnego (k. 3 uzasadnienia). Było zatem demonstracją publiczną, skierowaną przeciwko wiernym uczestniczącym w procesji i przez fakt uczestnictwa, wyrażającym poglądy odmienne od sprawcy.

W tym miejscu należy wskazać na postanowienia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zmienionej Protokołem Nr 11 (przyjętej w Rzymie 4 listopada 1950 r. i ratyfikowanej przez RP, opublikowanej w *Dzienniku Ustaw* z 1993 r. Nr 61, poz. 284; Protokół Nr 11: *Dziennik Ustaw* z 1998 r. Nr 147, poz. 962.), która w art. 10 ust.1 wskazuje, że:

„1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe (...);

ale w ustępie 2 zastrzega, że:

„2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”.

Jest zatem bezsporne, że w świetle Konwencji będącej źródłem prawa, swoboda wyrażania poglądów znajduje ograniczenie w nakazie respektowania porządku publicznego oraz praw innych osób, których naruszenie jednoznacznie ustalił Prokurator Rejonowy.

Należy zgodzić się z Prokuratorem Rejonowym, odwołującym się do poglądów prof. W. Kuleszy oraz Sądu Najwyższego, że „przypisanie danemu zachowaniu charakteru znieważenia powinno być dokonywane z uwzględnieniem społecznych norm kulturowych i powszechnie przyjętych kryteriów oceny” (k. 4 uzasadnienia). Uzasadnienie postanowienia nie zawiera w tej mierze jakichkolwiek rozważań i wskazania, jakie to normy powszechnie przyjęte usprawiedliwiałyby zachowanie Pawła H. w jego domniemych działaniach artystycznych, jak i przyjętej formie wypowiedzi publicznej.

Trzeba przypomnieć, że 30 marca 2012 roku Sejm RP większością 389 głosów odrzucił projekt przewidujący wykreślenie z kodeksu karnego przepisu o karaniu za obrażę uczuć religijnych. Za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu był też resort sprawiedliwości, którego wiceminister Michał Królikowski mówił w środę 28 marca, że potrzeba istnienia w prawie karnym regulacji dotyczącej ochrony uczuć religijnych wynika między innymi z orzecznictwa europejskiego. Przestrzegał też, że wykreślenie z kodeksu takiego przepisu mogłaby negatywnie ocenić Komisja Europejska, bo chroni ona prawa wyznawców różnych religii, także tych mniejszościowych. Wydaje się, że stanowisko Sejmu RP oraz resortu sprawiedliwości może być uznane za przyczynek do oceny norm powszechnie obowiązujących także przez Prokuratora Rejonowego.

W tym stanie rzeczy szczególnego znaczenia nabierają ustalenia dotyczące „złośliwości” działania Pawła H. jako znamienia czynu zabronionego. Prokurator Rejonowy zdaje się w tym względzie odwoływać jedynie do deklarowanego przez sprawcę jego subiektywnego stanu świadomości, nie przywołując norm ogólnych i obiektywnych, które Prokurator podał, ale nie zdefiniował. Zatem działanie, które w oczywisty sposób naruszyło zagwarantowany przez prawo niezakłócony przebieg szczególnie ważnej uroczystości religijnej, było podjęte świadomie. Nie można więc utrzymywać – jak czyni to Prokurator – że analizowane zachowania pozbawione były negatywnych emocji. Jest znaczące, że oświadczenia Pawła H. nie zostały w żaden sposób zweryfikowane, choćby drogą wywiadu środowiskowego i badania dotychczasowej twórczości sprawcy, co pozwoliłoby na ustalenie jego rzeczywistych motywacji.

Etap trzeci

Sąd Rejonowy postanowieniem z 19 lipca 2012 r. (IV Kp 342/12) utrzymał (w trybie art. 131 § 2 k.p.k.) w mocy zaskarżone postanowienie Prokuratora Rejonowego Łódź-Górna, przyjmując, że „sprawca przestępstwa określonego w art. 195 § 1 k.k. musiałby złośliwie przeszkodzić wykonywaniu takiego aktu religijnego. Znamię złośliwości związane jest ze stroną podmiotową tego przestępstwa i wyrażone jest nie tylko przez działanie podjęte umyślnie z zamiarem bezpośrednim, lecz chodzi tu o szczególną motywację sprawcy zmierzającą do poniżenia, wyrządzenia krzywdy, obrażenia, zlekceważenia aktu religijnego wykonywanego publicznie”.

Sąd przyjął, że „niewątpliwie Paweł H. wiedział, jaka będzie organizacja przedmiotowej procesji Bożego Ciała w danej parafii i jej przebieg. Celowo także czekał w bramie przy ul. Czerwonej 2 na czas, aby zrealizować swój zamiar przejścia przez tę procesję w określo-

nym stroju i w określony sposób. Słowa Pawła H. zarówno zawarte w zeznaniach w postępowaniu przygotowawczym, jak i w artykułach prasowych wyrażają spójne poglądy mężczyzny na otaczającą go rzeczywistość”. Wielokrotnie podkreślał to, że jego zachowanie było swego rodzaju „kreacją artystyczną”. Paweł H. zeznał, iż takim zachowaniem wyrażał swoje poglądy filozoficzno-społeczne oraz prezentował własną osobowość i twórcze pomysły. Sąd przyjął, że takie zachowanie mogło wywołać zgorszenie i oburzenie wśród uczestników procesji. Jednakże motywacja Pawła H. nie mogła być oceniona jako nacechowana złośliwością. Sąd uznał, iż oskarżony podjął próbę manifestacji swoich poglądów na temat otaczającej go rzeczywistości i swojej postawy wobec pewnych zjawisk społecznych, a także wykorzystał możliwość zaakcentowania własnego artystyzmu w przestrzeni społecznej. Ponadto, jak sam wykazał, Paweł H. wyraz swoim poglądom dawał także przy okazji innych wydarzeń publicznych, np. podczas prezentacji książki Rafała Ziemkiewicza „Michnikowszczyzna”. Zdaniem Sądu w zachowaniu oskarżonego nie można doszukać się złośliwości. Mężczyzna ten wobec uczestników procesji nie zachowywał się agresywnie, jego postępowanie można ocenić jako niestosowne w danym miejscu i czasie, lecz nie było ono nacechowane takim ciężarem negatywnych emocji, aby przypisać mu znamie złośliwości.

Sąd Rejonowy stwierdził, że w zachowaniach Pawła H. „nie można doszukać się złośliwości”, oskarżony dawał jedynie wyraz swemu przekonaniu, że swoboda wyrażania poglądów i opinii, jeśli nie nosi cech znieważenia miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów, nie powinna doznawać ograniczeń. Sąd Rejonowy pominął w tym miejscu nie tylko argumentację pełnomocników, dotyczącą swobody sprawowania kultu i wyrażania przekonań religijnych w prawie krajowym, ale także postanowienia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Mimo że – jak wskazał Sąd Rejonowy – „świadkowie będący uczestnikami procesji zeznali, iż zachowanie Pawła H. obraziło ich uczucia religijne, ponieważ, jak określali, zachowanie tego mężczyzny było skandaliczne, prowokujące, nieadekwatne, niereligijne i naruszające” to „zdaniem Sądu sprawca, by ponieść odpowiedzialność karną z art. 196 k.k. musi znieważyć publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”.

Tymczasem: „przedmiotowe zdarzenie, zdaniem Sądu, nie stanowiło znieważenia miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów związanych ze świętem Kościoła Katolickiego, bowiem Paweł H. nie używał słów ani gestów wyrażających pogardę, szyderstwo lub mających na celu parodiowanie gestów religijnych z intencją ich poniżenia”.

Zachowanie sprawcy Sąd Rejonowy rozpatrzył także na płaszczyźnie wolności słowa. Stwierdził: „Sąd rozważając granice pojęcia *znieważenie* w związku z wolnością słowa w zakresie dozwolonej krytyki oraz kreacją artystyczną, zgodził się z poglądami doktryny, gdzie wypowiedź lub zachowanie wyrażające negatywny stosunek do przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, bądź wykorzystujące ten przedmiot jako element kreacji artystycznej nie ma cech znieważenia wtedy, gdy nie zawiera elementów poniżających lub obelżywych. Chodzi tu także o cel działania twórcy kreacji artystycznej, który obiektywnie wypełni bezpośrednio znamie znieważenia”. Sąd nie rozważał tej części materiału dowodowego, w tym audycji TVN, z którego wynikało,

że czyn Pawła H. nie był jednostkowy i że kilkakrotnie już, z wyraźną motywacją demonstrowania poglądów przeciwko Kościołowi, podejmował różne akcje o podobnym charakterze, nie ukrywając źródeł i motywów swego zachowania. Sąd stwierdził jedynie, że „wywiad przeprowadzony z Pawłem H. przez dziennikarza TVN nie wyjaśnił nic więcej poza tym, jaką motywację swego zachowania Paweł H. podawał wcześniej”.

Interesująco ocenił Sąd Rejonowy obecność sprowadzonych przez sprawcę dziennikarzy i fotoreportera. „Sąd pozostawił poza przedmiotem rozważań fakt obecności dziennikarzy w czasie zdarzenia oraz to, czy Paweł H. nawiązał kontakt z dziennikarzami, czy też dziennikarze korespondując procesję zauważyli Pawła H. w przebraniu. Zdaniem Sądu dla ewentualnego wyczerpania znamienia »publicznego« znieważenia uczuć religijnych, w sytuacji, gdy Paweł H. zachował się w określony sposób na ulicy, w miejscu publicznym, podczas procesji. Obecność dziennikarzy nie miała znaczenia dla oceny motywacji Pawła H., a więc chęci złośliwego dokuczenia uczestnikom procesji, ani też dla znamienia znieważenia miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”. Sąd nie wyjaśnił jednak, po co w takim razie Paweł H. sprowadził owych dziennikarzy, co mieli oni, w jego zamiarze, relacjonować, jaki był cel przekazu, który przecież Paweł H. kreował.

Etap czwarty

Orzeczenie Sądu Rejonowego prawomocnie zakończyło postępowanie i formalnie zamknęło sprawę. Gdyby nastąpiło to mocą decyzji Prokuratora Okręgowego podjętej po uchyleniu przez Sąd postanowienia, pełnomocnicy mieliby szansę na wniesienie tak zwanego subsydiarnego aktu oskarżenia i samodzielnego popierania go przed Sądem. Decyzja o utrzymaniu w mocy zaskarżonego postanowienia, pozbawiła ich tego prawa.

Tymczasem, w sprawie nastąpił niespodziewany zwrot. Oto Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dniu 29 października 2012 r., po rozpoznaniu w Izbie Karnej przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy: „Czy przestępstwo z art. 196 k.k. można popełnić jedynie działając w zamiarze bezpośrednim, czy także działając w zamiarze ewentualnym?”, podjął uchwałę: przestępstwo określone w art. 196 k.k. popełnia ten, kto swoim zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym obejmuje wszystkie znamiona tego występku. Wyjaśnić trzeba, że orzeczenie to odnosi się do ustawowej definicji, zawartej w art. 9 § 1 kodeksu karnego, który przewiduje: „Art. 9. § 1. Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi”. Uchwała ta podjęta została w wyniku pytania prawnego Sądu, który rozpatrywał sprawę Nergala. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu tego orzeczenia stwierdził: „...oczywistym jest, że występki z art. 196 k.k. można popełnić zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i wynikowym. Z wyczerpaniem znamion tego przestępstwa będziemy mieli do czynienia wtedy, gdy działanie sprawcy polegające na publicznym znieważeniu przedmiotu czci religijnej (lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych) będzie skierowane wprost na dokonanie tego czynu, jak i wówczas, gdy sprawca, podejmuje publicznie takie czynności spraw-

cze, co do których godzi się, z uwagi na ich formę, że mają one charakter znieważający. W efekcie tego albo chce obrazić takim zachowaniem uczucia religijne innych osób, albo przewidując taki skutek swojego zachowania, na ten skutek godzi się”.

Etap piąty

Wydanie przez Sąd tak jednoznacznie brzmiącej uchwały, rozwiewającej wątpliwości Sądu Okręgowego, stworzyło nową – przynajmniej formalnie – sytuację. Dlatego 5 listopada 2012 r. wystąpiłem do Profesor Ireny Lipowicz – Rzecznika Praw Obywatelskich z wnioskiem: „Jako pełnomocnik ks. Ireneusza K., proboszcza parafii katedralnej pw. św. Stanisława Kostki w Łodzi, zwracam się, na podstawie art. 9 oraz 11 ust. 1 pkt. 1 ustawy i art. 14 ust. 8 ustawy z 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U 01.14.147 ze zm.), o podjęcie i zbadanie sprawy obrazy uczuć religijnych i zakłócenia procesji Bożego Ciała w dniu 23 czerwca 2011 r. w Łodzi przez Pawła H. oraz – po zbadaniu sprawy – wystąpienie z wnioskiem o wznowienie postępowania zakończonych postanowieniem Sądu Rejonowego dla Łodzi Widzewa z 19 lipca 2012 r. w sprawie IV Kp 342/12 o utrzymaniu w mocy postanowienia Prokuratora Rejonowego Łódź-Górna z 6 lutego 2012 r. o umorzeniu dochodzenia w sprawie 2 Ds.2296/11. Przesłanką wznowienia jest nowa okoliczność – uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r. w sprawie I KZP 12/12”.

W uzasadnieniu podniosłem, że postanowienie Sądu Rejonowego jest prawomocne, zamknęło skarżącemu drogę do dalszego postępowania, w tym złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia, nie rozwiązało także oczywistych wątpliwości, dotyczących oceny stanu faktycznego oraz zamiaru sprawcy. „W tym stanie rzeczy pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w uchwale z 29 października 2012 r. (...) staje się nowym przyczynkiem do oceny sprawy, w sposób szerszy od przyjętego przez Sąd Rejonowy”. Podniosłem też, że „wnioskodawca podkreśla, że stan oburzenia wiernych Archidiecezji Łódzkiej występkom Pawła H. łączy się też z ujemną oceną sposobu postępowania w sprawie niniejszej, gdzie Prokurator Rejonowy w pierwszej fazie postępowania skłonny był nazywać procesję eucharystyczną »pochodem«, zaś uczucia wiernych »transem religijnym«, zawiadamiał o swych rozstrzygnięciach w dziale reklam, w najmniejszym stopniu nie odnosił się do przedstawionej argumentacji ustrojowej, dotyczącej gwarancji religijnych i zasad swobodnego sprawowania kultu w Rzeczypospolitej Polskiej. Mając na uwadze wskazane argumenty oraz te, podnoszone w trakcie postępowania i zlekceważone przez organy procesowe, prosiłem Panią Profesor o ocenę niniejszej sprawy na gruncie ochrony zagwarantowanych konstytucyjnie praw obywatelskich i podjęcie stosownych działań”.

Etap szósty

Odpowiedź przyszła już po dwóch miesiącach. Podpisał ją Główny Specjalista w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Jak się okazało, we wniosku chodziło mi o „sprawdzenie możliwości podjęcia na nowo zakończonych postępowania przygotowawczego”. Wyjaśniono mi, że wobec braku możliwości wniesienia przez Rzecznika Praw Obywatelskich kasacji, wystąpił On do Prokuratora Okręgowego w Łodzi „o zbadanie tam, w ramach

zwierzchniego nadzoru służbowego tej sprawy karnej, pod kątem oceny zasadności i prawidłowości postępowania przygotowawczego oraz wydania w nim merytorycznej końcowej decyzji procesowej”. Jak wskazano w piśmie: „zasadniczym argumentem przemawiającym za dokonaniem kompleksowego badania sprawy we właściwej nadrzędnej jednostce organizacyjnej Prokuratury było to, iż ewentualne ujawnienie, stwierdzenie braków, bądź wad prawnych tegoż postępowania przygotowawczego, podczas analizy materiałów w Prokuraturze Okręgowej, potencjalnie determinować może odmienną od dotychczasowej ocenę prawnokarną badanych zdarzeń i w konsekwencji stosowną, a także niezwłoczną reakcję procesową przewidzianą przepisami art. 327 § 2 kpk. i art. 327 § 1 kpk, które to decyzje pozostają poza kompetencjami Rzecznika Praw Obywatelskich, bowiem należą do wyłącznych, suwerennych i autonomicznych rozstrzygnięć Prokuratury”. Dla pełnego zrozumienia stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich, który nie ujawnia swego poglądu w sprawie, choć jej nie bagatelizuje, warto przytoczyć brzmienie przepisu, na którym zostało oparte wystąpienie, w którym – co trzeba podkreślić – mowa jest o „ewentualnym ujawnieniu braków”, które może „potencjalnie determinować” odmienną od dotychczasowej ocenę zdarzeń.

„Art. 327. § 1. umorzone postępowanie przygotowawcze może być w każdym czasie podjęte na nowo na mocy postanowienia prokuratora, jeżeli nie będzie się toczyć przeciw osobie, która w poprzednim postępowaniu występowała w charakterze podejrzanego. Przepis ten stosuje się odpowiednio w sprawie, w której odmówiono wszczęcia śledztwa lub dochodzenia.

§ 2. Prawomocnie umorzone postępowanie przygotowawcze wznowia się przeciwko osobie, która występowała w charakterze podejrzanego, na mocy postanowienia prokuratora nadrzędnego nad tym, który wydał lub zatwierdził postanowienie o umorzeniu, tylko wtedy, gdy ujawnią się nowe istotne fakty lub dowody nie znane w poprzednim postępowaniu albo gdy zachodzi okoliczność określona w art. 11 § 3. Przewidziane w ustawie ograniczenia okresu tymczasowego aresztowania stosuje się wówczas do łącznego czasu trwania tego środka.

§ 3. Przed wydaniem postanowienia o podjęciu lub wznowieniu, prokurator może przedsięwziąć osobiście lub zlecić policji dokonanie niezbędnych czynności dowodowych w celu sprawdzenia okoliczności uzasadniających wydanie postanowienia.

§ 4. Po wniesieniu aktu oskarżenia sąd umarza postępowanie, jeżeli stwierdzi, że postępowanie przygotowawcze wznowiono mimo braku podstaw”.

Prokurator Okręgowy został zobowiązany do przedstawienia swego stanowiska. Dotąd to nie nastąpiło. Przywołanie całego przepisu wskazuje, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie zaleca, a nawet nie sugeruje podjęcia nowych czynności dowodowych, ostateczną decyzję podejmie natomiast Sąd, który może umorzyć ewentualnie podjęte postępowanie Prokuratury.

Tak zamknął się krąg dotychczasowego postępowania. Jego wyznacznikiem jest przede wszystkim czas. Od zdarzenia minęły prawie dwa lata. Decyzje podejmowane były w cyklach co kilka miesięcy. Nie odbiega to od normalnego, zbyt wolnego – rzecz jasna – postępowania organów wymiaru sprawiedliwości, oznacza jednak, że tej sprawy nie uznano za szczególnie ważną i pilną. Można nawet odnieść wrażenie, że bardziej była ona kłopotliwa,

o czym świadczą dziwne zabiegi zawiadamiania o decyzjach Prokuratora w dziale reklam gazety, w dodatku bez żadnego uzasadnienia. Jeśli bowiem podstawę takiego trybu stanowić miała wielka grupa osób pokrzywdzonych, a przesłuchano raptem sześciu świadków i zawiadamiającego, to kodeksowy argument uznać można za pozorny. Z pewnością był to przypadek szczególny w tym postępowaniu. Jeśli jednak połączyć go z tendencją Prokuratora do nazywania procesji „pochodem” lub „transem religijnym”, to mogłoby to rzutować na zasadne podejrzenie stronnictwego stosunku do problemu, zdarzenia i sprawy.

Przytoczone fragmenty publikacji prasowych pokazują, że sprawę odebrano jednoznacznie w kategoriach politycznych, toczącego się sporu światopoglądowego i dotyczącego miejsca Kościoła w życiu publicznym. Jest ciekawe, że w trakcie całej sprawy nikt nie zakwestionował obowiązującego prawa, poczynając od Konstytucji, poprzez Konkordat, aż po ustawy wyznaniowe mimo, że ich analiza wyraźnie wskazuje, że Paweł H. naruszył i autonomię Kościoła i jego prawo organizowania kultu publicznego według zasad liturgicznych, wreszcie działanie sprawcy naruszyło gwarancje wiernych do spokojnego przeżywania uroczystości religijnych. Powstała więc specyficzna luka między ustawowymi regulacjami a ich gwarancjami, zawartymi w prawie karnym. Publicyści, ale także i po części Prokuratura, wypełniali ją dość ogólnikowym definiowaniem wolności w państwie demokratycznym oraz przestrzeni publicznej, dostępnej – jak twierdzi się – dla wszelkich form ekspresji artystycznej, ale i politycznej. W sprawie bezsporne było to, że sprawca obok zamiarów „artystycznych” kierował się jednoznacznie motywacją polityczną i kontestacją pozycji Kościoła. Zamiary te lokuje się w szeroko pojętych granicach wolności słowa i wypowiedzi, bez dostrzeżenia jednak, że wolności te nie są nieograniczone, co jasno wynika z art. 10 ust. 2 Konwencji Rzymskiej.

Rekonstruując zamiary Pawła H. Prokurator poszukiwał w nich znamienia „złośliwości”, więc bezpośredniego zamiaru dokonania występku z art. 195 i 196 kodeksu karnego. Powstaje przez to szerokie pole interpretacji motywów, jakimi kierował się sprawca, oderwanych od skutku, jaki wywołało jego działanie. Ocenę tego skutku Prokurator i Sąd odrywają od odczuć uczestników zdarzenia i poddają obiektywizacji według niejasnych kryteriów, z pewnością jednak oderwanych od liturgii, zaplanowanego celu procesji i jej przebiegu. Można powiedzieć, że jeśli Państwo gwarantuje Kościołowi prawo organizowania i nadzorowania uroczystości religijnych i to w oparciu o własne prawo Kościoła, to winno być ono punktem odniesienia do dokonywanych ocen naruszenia przebiegu uroczystości, potwierdzonych przez jej uczestników. Inaczej każda ocena i oparta na niej decyzja będzie arbitralna.

Jak skończy się ostatecznie ta sprawa? Wysoce prawdopodobne jest, że Prokuratura pozostanie przy swym stanowisku, prawomocne orzeczenie Sądu pozostanie w obiegu prawnym wraz z przyjętą w nim argumentacją i stan taki trwać będzie do następnego incydentu, dla którego „sprawa Motyla” będzie precedensem. ■

Marek Markiewicz
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, WT